EMPIRESILESIA.PL

MONSTRUM VENATOREM

2019

SPIS TREŚCI

RECENZJE – 3 – 5

PRZEGLĄD LITERATURY – 6 – 52

100 KLASYKÓW NA 100 WIECZORÓW

Jacques Offenbach – Barakola – 53 – 55

Edvard Grieg – Morning Mood – 55 – 56

Carl Orff – O Fortuna – Carmina Burana – 56 – 58

Ennio Morricone – Cinema Paradiso – 59 – 61

Stanley Myers - Cavatina – 62 – 63

ARTYKUŁY

Jeńcy wojenni w Nysie od 1741 do 1939 roku – 64 – 72

Historyczne Kadry – 72 – 80

Hity naszych ojców – 81 – 85

Esperanto – 92 – 93

Kapitan Claw – 94 – 95

Statek Tezeusza – 106 – 107

List m. Vallier'a – 108 – 111

Czarna prawda – 126 – 132

Symbole państw: Polska – 133 – 137

MITY I LEGENDY

Kikimora – 86 – 87

Belial – 88 – 90

DOBRE WIERSZE – 96 – 97

TACY SAMI (opowiadanie) – 98 – 105

PODRÓŻE Z ŻARTEM – 112 – 125

Jerzy S. Łątka, Atatürk. Twórca nowoczesnej Turcji

Dawno temu słyszałem takie oto stwierdzenie: *Nie ma Turka bez Atatürka.* Nowe wydanie książki Jerzego Łątki tylko potwierdza ten slogan. Biografia *Ojca Turków,* w doskonały sposób przedstawia procesy, jakie doprowadziły do powstania Republiki Turcji, a jednocześnie skupia się na roli jednostki i to tej najważniejszej jednostki, która do tak wielkiej przemiany doprowadziła.

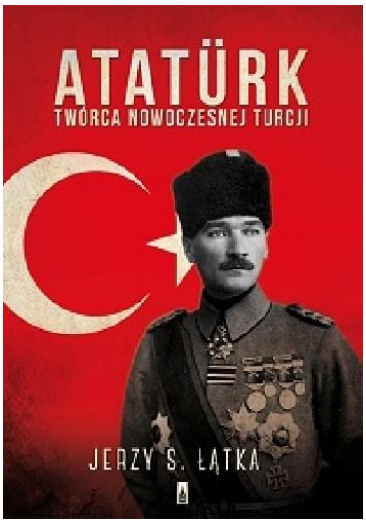

Jerzy Siemisław Łątka jest jednym z najbardziej znanych polskich orientalistów. Jego główna oś zainteresowań obraca się wokół problematyki Imperium Osmańskiego i Turcji, jako republiki, a także wszelkich procesów, które doprowadziły do transformacji jednego, przestarzałego bytu państwowego w nowoczesną, zlaicyzowaną republikę. Naturalnym stało się więc zainteresowanie doktora Łątki losami twórcy Nowej Turcji. Książka ta jest poprawionym wydaniem wcześniejszej pracy, nad którą kilkadziesiąt lat wcześniej pracował autor.

Historia życia prezydenta Kemala stała się kanwą niezliczonej ilości biografii, prac historycznych oraz publicystycznych, a także powieści, filmów i komiksów. Pan Łątka podjął się więc zadania niełatwego. Jak bowiem napisać biografię człowieka cieszącego się tak dużym zainteresowaniem. Autor, przy dużym udziale swego stylu, który czyta się bardzo dobrze i sprawia, że każda kolejna strona staje się ciekawsza od poprzedniej, zaimplantował w swojej książęce kilka elementów, które w innych biografiach praktycznie nie występują,

a z naszego punktu widzenia, tym najważniejszym elementem są kontakty Ojca Turków (bo właśnie tak można tłumaczyć nazwisko bohatera książki) z Polakami i Polską.

Atatürk to człowiek, który nie tylko dokonał rewolucji zmieniając stare skostniałe państwo w nowoczesny, europejski kraj. To także człowiek, który dokonał czegoś jeszcze większego, co też skwapliwie opisuje w swojej książce autor. Mianowicie zrewolucjonizował tożsamość mieszkańców swego państwa. Jego rola państwowotwórcza jest nie do przecenienia, a powstałe z jego inspiracji państwo do dzisiaj pełni rolę hegemona w regionie. Ważniejsze jednak jest to, że zmienił on samych Turków. Już sama nazwa *Turek* jeszcze za młodzieńczych lat Mustafy Kemala była kojarzona negatywnie i to nie tylko za granicą (np. w Sudanie uważano Turka za symbol okrucieństwa i wyzysku), ale i w kraju. Niesamowite jak po kilku latach w społeczeństwie dokonała się tak wielka reforma, że wkrótce nazwanie kogoś *Turkiem* stało się powodem narodowej dumy. Mustafa Kemal dokonał czegoś większego niż stworzenie kraju, to on stworzył ludzi zaludniających ten kraj. Nie bez oporów rzecz jasna, jednak dzięki swemu dyktatorskiemu autorytetowi zmieniał i kształtował całe społeczeństwo. Oddzielił religie od państwa, co w przypadku islamu do dzisiaj pozostaje jedynym takim przykładem w dziejach. Zmienił język, sposób ubierania, szkolnictwo, podstawy ekonomii, armię, która stała się narodową dumą kraju oraz taką, która nie miesza się w sprawy polityczne (co na tle niegdysiejszego Imperium Osmańskiego wydaje się wprost nierealne) i przede wszystkim sposób myślenia narodu, narodu, który niemal sam stworzył. Do dzisiaj Kemal Atatürk to symbol Turcji, człowiek uważany tam za najważniejszą po Allachu postać w dziejach świata. I o tym jest ta książka, o człowieku, który zmienił swój kraj, ale przede wszystkim zmienił ludzi.

Książka podzielona jest na cztery działy. Pierwszy opisuje losy młodego Mustafy Kemala: jego pochodzenie, lata młodzieńcze, edukację, czyli wszystkie te elementy, które kształtowały jego silną osobowość. Druga przedstawia ostatnie lata istnienia Imperium Osmańskiego, jako w miarę silnego bytu państwowego, pierwsze oznaki rewolucji oraz rosnąca rolę Kemala. Przedstawia także, wojenne koleje losu Atatürka, dzięki którym stał się bohaterem i właśnie dzięki temu mógł się podjąć działalności rewolucyjnej. Kolejna część zatytułowana: *Narodziny państwa* skupia się na powstawaniu Turcji, jako republiki i przewodniej roli w tym procesie Mustafy Kemala. Ostatnia część zaś pokazuje pierwsze lata istnienia nowopowstałego państwa i zmian, jakie dzięki często radykalnym posunięciom udało się

wprowadzić Atatürkowi, wtedy już wielbionemu prezydentowi. Autor nie poprzestaje jednak na biografii, wplata w swoją opowieść liczne dygresje z dziejów tak Imperium jak i nowopowstałego państwa.

Dzieje Atatürka w dzisiejszych czasach nabrały nowego znaczenia, szczególnie zaś jego dzieło – Republika Turcji, jedyne świeckie państwo zamieszkane w większości przez muzułmanów, które powinno służyć za wzór wobec powstałego w jego bezpośrednim sąsiedztwie tworu, który stara się wskrzesić kalifat islamski. Warto poznać życie Gaziego Kemala i jego rolę, rolę jednego człowieka, który potrafił nagiąć pod swą wolę miliony obywateli, aby stworzyć nowy, lepszy świat.

Przegląd Literatury 2019

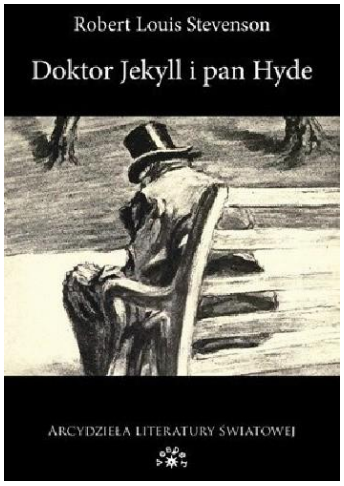

AUTOR	Robert Louis Stevenson
TŁUMACZENIE	Lesław Haliński
WYDAWNICTWO	Vesper
DATA i MIEJSCE WYDANIA	
SERIA	Arcydzieła literatury światowej
TYTUŁ ORYGINAŁU	The Strange Case of Doctor Jekyll and Mr. Hyde

NOTKA

Fascynująca opowieść szkockiego neoromantyka i autora wielu książek przygodowych o dwoistości ludzkiej natury. Ceniony londyński lekarz Henry Jekyll uważa, iż każdy nosi w sobie dwa przeciwstawne charaktery: jawną prawość i dobroć oraz skrywane zło, agresję i dążenie do destrukcji. Prowadzi doświadczenia chemiczne, które mają na celu wynalezienie eliksiru, radykalnie zmieniającego osobowość. Pod osłoną nocy doktor Jekyll zamienia się w okrutnego pana Hyde, który jest ucieleśnieniem zła. Powieść Stevensona uznawana jest za portret psychopatologicznej podwójnej osobowości. „Doktor Jekyll i pan Hyde" szybko odniósł sukces i stał się jednym z bestsellerów R.L. Stevensona. Pierwsze adaptacje sceniczne książki pojawiły się rok po jej publikacji, a nowela stała się kanwą wielu filmów i komiksów.

OCENA

Ta krótka nowela po raz pierwszy została opublikowana 5 stycznia 1886 roku i odniosła wielki, światowy sukces. Jej autor (twórca m.in. innych bestsellerów, takich jak *Wyspa Skarbów*, *Porwany za młodu*) odmalował dwoistość ludzkiej natury z przerażająca precyzją. Mamy więc poczciwego doktora, który dąży do odkrycia prawd nie dla niego przeznaczonych, w wyniku czego objawia się jego druga, o wiele bardziej niebezpieczna i dramatyczna natura. Odrysowany portret podwójnej natury doktora Jekylla spełnia także obawy autora, co do kondycji i przyszłości ludzkiej rasy (podobnie jak wiele książek i autorów z tego okresu, w obawie przed dynamicznym i niespotykanym dotąd rozwojem nauki). Bohater doskonale zdając sobie sprawę z dwoistości ludzkiej natury, postanawia więc stworzyć środek, by oddzielić dobrą od złej, jednak jak to w życiu bywa, to właśnie ta druga, mroczna natura człowieka zwycięża niemal ostatecznie. Postać doktora stała się jednym z symboli epiki wiktoriańskiej, osoby, która prze ku nieodkrytemu i często zakazanemu bez względu na koszty i dramat otoczenia. Obraz takiego człowieka, zagubionego w dwóch sprzecznościach obrazuje cytat: *Tak, więc miałem obecnie dwie osobowości i dwie postaci zewnętrzne: jedna była bez reszty zła, druga natomiast pozostawała dawnym doktorem Jekyllem, owym zbiorem sprzeczności, który tak bardzo chciałem udoskonalić.* Nawet dziś, pomimo upływu lat, co daje się zauważyć rozwlekłymi opisami, lichością dialogów oraz ubogą charakterystyka drugorzędnych postaci, nowela Stevensona stanowi ciekawy przykład uniwersalnej walki dobra ze złem we wnętrzu człowieka.

Na koniec ciekawostka – ponoć sama historia przyśniła się Stevensonowi, a ów sen został w najważniejszym momencie przerwany przez żonę szkockiego pisarza.

TYTUŁ	**Milczenie owiec**
AUTOR	Thomas Harris
TŁUMACZENIE	Andrzej Szulc
WYDAWNICTWO	Albatros
DATA i MIEJSCE WYDANIA	

SERIA	Hannibal Lecter (tom 2)
TYTUŁ ORYGINAŁU	The silence of the lamb

NOTKA

Clarice Starling, młoda adeptka Akademii FBI w Quantico, rozpoczyna staż w sekcji behawioralnej Biura, zajmującej się seryjnymi zabójstwami. Jej pierwszym zadaniem jest spotkanie z przybywającym w szpitalu dla umysłowo chorych wielokrotnym mordercą i kanibalem, z zawodu psychiatrą – doktorem Hannibalem Lecterem, prawdziwym geniuszem zła. Zwierzchnik Clarice, Jack Crawford, liczy na to, iż Lecter pomoże FBI w zidentyfikowaniu innego zbrodniarza, nazwanego przez media Buffalo Billem, który od kilku miesięcy terroryzuje Stany Zjednoczone, porywając, mordując i obdzierając ze skóry młode kobiety. Starling wdaje się z Lecterem w niebezpieczną grę psychologiczną: w zamian za okruchy informacji na temat Buffalo Billa opowiada mu o swoim dzieciństwie, pozwalając, by oddawał ją osobliwej psychoanalizie. Czy dzięki genialnej intuicji Lectera uda się wpaść na trop psychopaty, zanim ten zabije kolejną porwaną kobietę

OCENA

Powieść Harrisa na stałe weszła do kanonu thrillerów psychologicznych, stając się od premiery, która miała miejsce w 1988 roku, wielkim wydawniczym hitem. Autor zebrał niemal wszystkie kanoniczne elementy thrillerów i stworzył dzieło w gatunku ostateczne i to dosłownie. Niebanalne dialogi prowadzone jednak z wyczuciem i sprawnością prawdziwych mistrzów pióra, wartka akcja, a także, a może przede wszystkim, doskonale skonstruowani, wielowymiarowi bohaterowie. To książka, która potrafi przestraszyć, to także powieść, która mimo tematu wiodącego i wielu scen naprawdę odrażających, napisana jest z niezwykłym smakiem, nie bazując na prostych zagrywkach. Naprawdę rzecz godna polecenia, abstrahując juz od świetnego filmu pod tym samym tytułem.

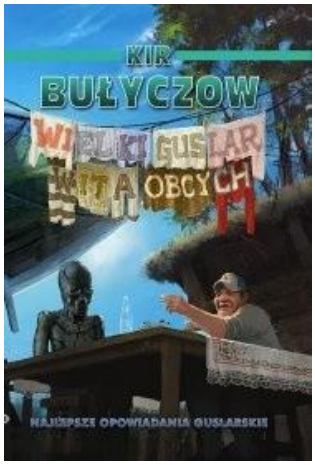

TYTUŁ	**Wielki Guslar wita obcych**
AUTOR	Kir Bułyczow
TŁUMACZENIE	Tadeusz Gosk, Anita Tyszkowska-Gosk, Ewa i Eugeniusz Dębski
WYDAWNICTWO	SOLARIS
DATA i MIEJSCE WYDANIA	Stawiguda 2009
SERIA	
TYTUŁ ORYGINAŁU	

NOTKA

Wybór guślarskich opowiadań THE BEST OF THE BEST nareszcie we właściwej dla tej prozy oprawie, w ekskluzywnym wydaniu w serii Klasyka SF. Bo co, jak co, ale opowiadania guślarskiej do kanonu weszło już dawno.

Ze względu na obszerność wyboru (ponad 800 stron) zestaw zostanie podzielony na 2 tomy, WIELKI GUSLAR WITA oraz WIELKI GUSLAR WITA OBCYCH. W pierwszym znajdą się opowiadania o niezwykłych przygodach mieszkańców Guslaru, a w drugim opowiadania o bliskich spotkaniach trzeciego stopnia z udziałem guslarczyków. W obu tomach opowiadania zostaną ułożone w porządku chronologicznym. Opowiadania Kira Bułyczowa o Wielkim Guslarze towarzyszą polskiemu czytelnikowi od wielu, wielu lat i wciąż bawiąc skłaniają do zadumy nad człowiekiem. W Guslarze jak w zaczarowanym zwierciadle skupiają się śmiesznostki, wady, zalety, pragnienia i lęki naszej cywilizacji. Choć Bułyczow bezlitośnie obnaża i ośmiesza swoich bohaterów, kpi z nich bezustannie, to jednocześnie

bardzo ich lubi, dzięki czemu wciąż każdy z nas może być dumny, że jest człowiekiem. Wielki Guslar to małe powiatowe miasteczko, niby niczym nieróżniące się od innych prowincjonalnych miasteczek w zachodniej Rosji, gdyby nie częstotliwość cudów i niewyjaśnionych zdarzeń, jaka ma w nim miejsce. I już nie chodzi o tych kosmitów, których można spotkać na każdym podwórku czy w trakcie grzybobrania. W Guslarze dzieją się naprawdę dziwne rzeczy, – bo jak inaczej nazwać hodowle mamutów i pterodaktylów, odkrycie eliksiru młodości,

OCENA

Drugi tom zbiorczych opowiadań uwielbianego w Polsce rosyjskiego autora, dostarcza wielu wrażeń, choć nie tylko pozytywnych. Kilka opowiadań (głównie długie Rycerze na rozdrożach) stoi naprawdę na wysokim poziomie, jednak w zbiorze znalazło się także parę wyraźnie słabszych tekstów. Mimo wszystko, to dalej doskonała zabawa nie tylko dla fanów autora i Guslaru. Perypetie jego bohaterów zabierają nas przez całą masę emocji, od śmiechu po refleksję. Czasami zaskakują, a czasami zmuszają do zastanowienia, ale zawsze bawią, dzięki charakterystycznemu stylowi jej autora. Cykl opowieści guślarskich to w wielu przypadkach doskonała zabawa, nawet mimo kilku słabszych tekstów, a jako całość, na stale zagościł w annałach fantastyki.

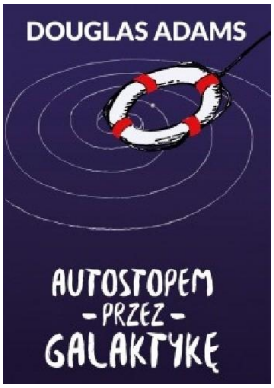

TYTUŁ	**Autostopem przez Galaktykę**
AUTOR	Douglas Adams
TŁUMACZENI	Paweł Wieczorek
WYDAWNICTWO	ZYSK i S-ka
DATA i MIEJSCE WYDANIA	Poznań 2016

SERIA	Autostopem przez Galaktykę (tom 1)
TYTUŁ ORYGINAŁU	The Hitchhiker's Guide to the Galaxy

NOTKA

Pewnego dnia młody Ziemianin Arthur dowiaduje się z zaskoczeniem, że jego najbliższy przyjaciel Ford jest kosmitą, a Ziemia niemal za chwilę zostanie zniszczona, gdyż znajduje się na trasie planowanej międzygalaktycznej autostrady. Jak mu przekazuje beznamiętnie przyjaciel, informacja o tych planach została już dość dawno wywieszona w jakimś galaktycznym urzędzie na planecie Alfa Centauri, tyle, że Ziemianie ich nie oprotestowali, co oznacza, że wyrażają zgodę. Unicestwienie ojczystej planety oraz zagłada całego ludzkiego gatunku to dla Arthura dopiero początek niesamowitych przygód, albowiem tuż przed katastrofą Ford zabiera go statkiem kosmicznym w podróż po Galaktyce, w trakcie której zbiera materiały do nowej edycji kompendium wszelkiej znanej wiedzy, czyli przewodnika Autostopem przez Galaktykę. W trakcie tej niekończącej się podróży, odbywanej między innymi w towarzystwie neurotycznego robota Marvina, Arthur spróbuje rozwiązać największą zagadkę kosmosu oraz spróbuje pojąć sens życia.

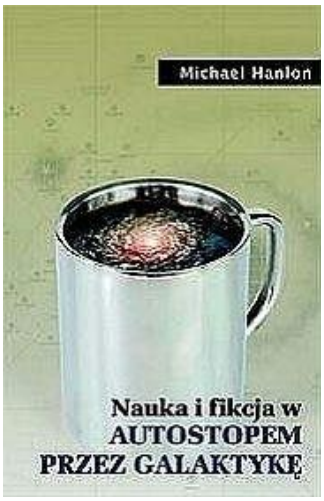

TYTUŁ	**Nauka i fikcja w Autostopem przez Galaktykę**
AUTOR	Michael Hanlon
TŁUMACZENIE	Jacek Bieroń
WYDAWNICTWO	Zysk i S-ka

DATA i MIEJSCE WYDANIA	Poznań 2007
SERIA	
TYTUŁ ORYGINAŁU	The Science of the Hitchiker's Guide to the Galaxy

NOTKA

Lekki i przystępny, lecz w pełni wyczerpujący przewodnik po współczesnych zagadnieniach nauki i kosmologii, które stały się inspiracją dla klasyki science fiction – trylogii w pięciu częściach Douglasa Adamsa: od wielkiego wybuchu, przez teorię prawdopodobieństwa, superkomputery, podróże w czasie, komputerowe tłumaczenie, pozaziemskie życie, aż po koniec wszechświata i nie tylko.

OCENA

Przewodnik po naukowych zagadnieniach wykorzystanych w świecie stworzonym przez Douglasa Adamsa to doskonały przykład, w jaki sposób napisać ciekawą i inspirującą książkę o trudnych tematach. Autor, brytyjski publicysta doskonale wywiązał się z zadania, nawiązuje bowiem do komicznego stylu autora powieści, nie odchodzi jednak zbyt daleko od głównego toku rozważań, przedstawiając naukowe zagadki z wprawą i w prosty, doskonały dla laików sposób. To książka dla fanów *Autostopem*…

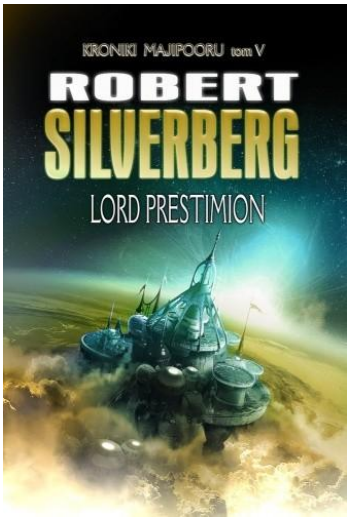

TYTUŁ	**Lord Prestimion**
AUTOR	*Robert Silverberg*
TŁUMACZENIE	Agnieszka Modzelewska i Krzysztof Sokołowski
WYDAWNICTWO	Solaris
DATA i MIEJSCE WYDANIA	Stawiguda 2010
SERIA	Kroniki Majipooru, tom V
TYTUŁ ORYGINAŁU	Lord Prestimion

NOTKA

Mogłoby się wydawać, że w Czarnoksiężniku… wszystko, co na początku niezałatwione, na końcu zostaje jednak załatwione. Tragiczna i niespotykana na słynącym z pokoju – i spokoju – Majipoorze wojna domowa kończy się równie szczęśliwie, co przewidywalnie, a potężne zaklęcie wymazuje ją z pamięci świata. Lecz świat nie został, wbrew pozorom, uzdrowiony, bowiem każda akcja powoduje reakcję. Skutki wojny pozostały, podczas gdy w świadomości ludzi, za wyjątkiem samego Prestimiona i jego dwóch przyjaciół, wojny nie było. Konieczność pogodzenia sprzeczności wywołuje skutek najgorszy z możliwych: gigantyczną planetę ogarnia epidemia szaleństwa. Jak ją uleczyć? Oto drugie, po zwycięstwie w wojnie, stojące przed nowym koronalem wzywanie. Trzecie wyzwanie stawia przed Prestimionem Prokurator Ni-moya, Dantirya Sambail. Popełnił ciężkie przestępstwa, w zamkowych lochach czeka na sąd, lecz jak go sądzić, skoro jego przewin nikt nie pamięta. Zostały skazane na zagładę wraz wymazaniem wojny ze zbiorowej świadomości mieszkańców Majipooru. Jakby tego było mało, Dantirya Sambail ucieka. Nie ma wątpliwości, że będzie się starał dotrzeć na rodzinny Zimroel, a jeśli tam dotrze, bez wątpienia spróbuje uczynić z tego kontynentu prywatne królestwo, rozbijając wspaniała jedność świata. I to mu się, bez wątpienia, uda. Lord Prestimion wraz z grupą przyjaciół rusza na poszukiwania. I właśnie te poszukiwania są treścią Lorda Prestimiona. Bo bohaterem drugiej części trylogii Prestimiona jest sama planeta, chora jak jej władca, z którym jest jednością. Zdumiewająca wyobraźnia Silverberga powołuje do życia świat niezwykłej piękności, niezwykłego bogactwa fauny i flory, niezwykłego bogactwa szczegółów. Ale świat chory, tak jak chory jest jego władca. Nigdzie bowiem w literaturze fantasy tak dobitnie i tak pięknie nie przedstawiono mistycznej jedności króla i jego królestwa, może z wyjątkiem Excalibura Johna Boormana. Usiłując

uleczyć planetę Prestimion musi jednocześnie uleczyć samego siebie. Najpierw uleczyć samego siebie, pozbyć się wątpliwości i wyrzutów sumienia z powodu wywołanej wojny, posiąść umiejętność życia z konsekwencjami podjętych, nieodwracalnych decyzji oraz last but not least, zapomnieć o osobistych stratach i o śmierci ukochanej, która zginęła na polu bitwy.

I Prestimion okaże się wystarczając silny, by dźwignąć tak pięknie i tak dobitnie ukazany przez Silverberga ciężar władzy. Nie oznacza to jeszcze całkowitego uleczenia świata. Bo uzurpacja Korsibara nastąpiła przecież i taka uzurpacja może się powtórzyć. System władzy na sielskim Majpoorze gwałtownie domaga się reformy.

OCENA

Piąta część wielkiego cyklu *Silverberga* nie zaskakuje. To nadal historia o dorastaniu do władzy i konsekwencjach z nią związanych. Autor po raz kolejny wraca do swojego misternie skonstruowanego świata i plecie swoją opowieść, która niestety z tomu na tom jakościowo staje się coraz gorsza. To oczywiście nadal ciekawa lektura, pełna świetnych pomysłów i przede wszystkim niesamowitego świata wykreowanego, jednak fabularnie niewiele się dzieje, postacie są powtarzalne i wydaje się, że napisane bez pomysłu. Krytycy zgodnie twierdzą, że najlepsza część kronik to ta pierwsza. My zgadzamy się z tym całkowicie. Kolejne mimo, że nadal ciekawe, bardzo odstają od wielkiego otwarcia sześcioksięgu.

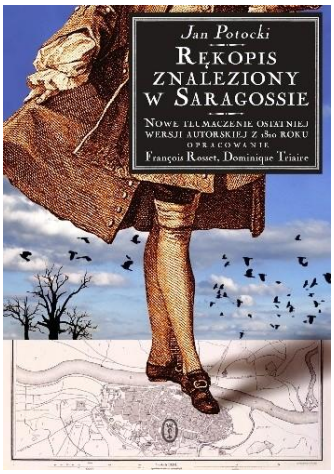

TYTUŁ	**Rękopis znaleziony w Saragossie**
AUTOR	*Jan Potocki*
TŁUMACZENIE	Anna Wasilewska
WYDAWNICTWO	Literackie
DATA i MIEJSCE WYDANIA	2015
SERIA	
TYTUŁ ORYGINAŁU	Manuscrit trouve a Saragosse

NOTKA

Prawdziwy *Rękopis znaleziony w Saragossie*! Ostatnia autentyczna i kompletna wersja arcydzieła — w nowym tłumaczeniu. Całe pokolenia polskich czytelników (z Wojciechem Jerzym Hasem, autorem kultowej ekranizacji, włącznie) znają *Rękopis…* w przekładzie Edmunda Chojeckiego z 1847 roku. Szkopuł jednak w tym, że – jak się okazuje – wersja Chojeckiego została przezeń spreparowana: jest kompilacją dwóch wariantów powieści, do których tłumacz dopisał własne fragmenty tam, gdzie połączenie obu wersji było niepełne lub absurdalne. François Rosset i Dominique Triaire, francuscy badacze literatury i biografowie Potockiego, zidentyfikowali i przeanalizowali wszystkie dostępne manuskrypty i druki dotyczące *Rękopisu znalezionego w Saragossie*. Dzięki temu czytelnicy po raz pierwszy mają okazję poznać kultową powieść w takiej formie, w jakiej pozostawił ją po sobie autor, i w nowym znakomitym przekładzie Anny Wasilewskiej.

OCENA

Jedno z największych dokonań literackich autorstwa polskiego pisarza (choć w tym miejscu pojęcie polskiego pisarza wydaje się, co najmniej trochę przesadzone). Wizjonerska, epicka, niestandardowa to tylko niektóre z określeń, jakie stosuje się do opisania tej powieści. Trzeba by przy okazji zaznaczyć, że prezentowana wersja pochodzi z 1810 roku i uznana została za ostateczną. Nie da się ukryć, że powieść polskiego szlachcica to dzieło wiekopomne i dla literatury bardzo ważne. Co najważniejsze powieść nie zestarzała się prawie wcale (oczywiście poza formą i słownictwem), to nadal wizjonerska, pełna niesamowitości literatura upakowana w porządnych rozmiarów księdze.

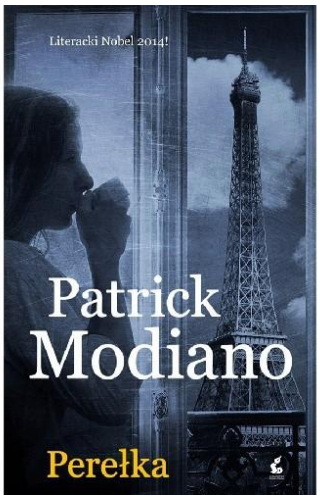

TYTUŁ	**Perełka**
AUTOR	**Patrick Modiano**
TŁUMACZENIE	Bożena Sęk
WYDAWNICTWO	Sonia Draga
DATA i MIEJSCE WYDANIA	Katowice 2014

NOTKA

Dwanaście lat minęło, odkąd nie nazywano mnie już *Perełką*, a znajdowałam się akurat na stacji metra Châtelet w godzinie szczytu. Byłam w tłumie pokonującym na ruchomym chodniku korytarz bez końca. Jakaś kobieta miała na sobie żółty płaszcz. Moją uwagę zwrócił właśnie jego kolor, kobietę na ruchomym chodniku widziałam z tyłu. Potem szła długim tunelem, w którym widniały napisy „Kierunek Château-de-Vincennes". Staliśmy następnie sztywno w zbitej ciżbie na schodach, czekając, aż bramka na peron się otworzy. Znalazła się obok mnie. Wtedy zobaczyłam jej twarz. Podobieństwo do mojej matki było tak uderzające, że pomyślałam, iż to ona… (fragment książki). Tak się zaczyna historia poszukiwania tożsamości, korzeni, równowagi w świecie narratorki składanym z fragmentów wspomnień na poły rzeczywistych, na poły onirycznych. Element po elemencie czytelnik ów świat poznaje, odkrywa jego cząstki, które stopniowo pozwalają sobie uświadomić, jak nieznośnie tytułowa bohaterka czuje się w swym bycie. Misternie skonstruowana opowieść

noblisty, poetycka i wieloznaczna.

OCENA

Krótka powieść zdobywcy najważniejszej nagrody literackiej naszego świata – Nagrody Nobla w dziedzinie literatury, nie zaskakuje, choć trzeba docenić talent autora do snucia opowieści, jako takiej. Jego forma jest bardzo oszczędna, co nie przeszkadza francuskiemu pisarzowi zawrzeć w swojej prozie olbrzymiej dawki emocji. Perełka opowiada o kobiecie zamkniętej w traumach dzieciństwa pod okiem neurotycznej i niespełnionej zawodowo matki. Dorosła już dziewczyna, niepotrafiąca sobie radzić z własnym życiem, desperacko poszukująca bliskości, stara się rozliczyć ze swoja przeszłością. Ze skrawków wspomnień układa obraz utraconego bezpowrotnie dzieciństwa, którego konsekwencje dotykają ją po dziś dzień. To książka o poszukiwaniu utraconego, smutna, ale i pełna nadziei, że w tym świecie, który sprawia, że człowiek staje się coraz bardziej samotny, znajdziemy szczęście i zrozumienie.

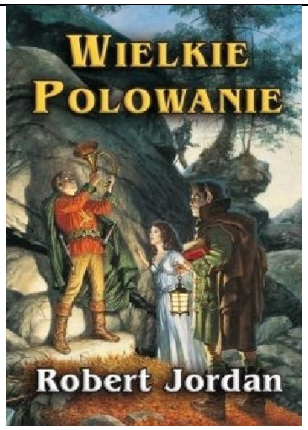

TYTUŁ	**Wielkie Polowanie**
AUTOR	Robert Jordan
TŁUMACZENIE	Katarzyna Karłowska
WYDAWNICTWO	Zysk i S-ka
DATA i MIEJSCE WYDANIA	2012
SERIA	Koło czasu. Tom 2
TYTUŁ ORYGINAŁU	The Great Hunt

NOTKA

Dalszy ciąg przygód Randa al'Thora i jego przyjaciół, które zostały zapoczątkowane tomem *Oko Świata*. Tym razem bohaterowie wyruszają na Wielkie Polowanie, by zdobyć upragniony Róg Valere, a wraz z nim sławę i władzę nad światem. Szlak wyprawy Randa al'Thora wiedzie przez nieznane miasta i krainy, krzyżujące się i rozchodzące drogi, gdzie czekają go potyczki ze Sprzymierzeńcami Ciemności i trollokami. Walka o Róg toczy się w aurze magii, reliktów innych Wieków, eksperymentów z jedyną Mocą, ale również w atmosferze przyjaźni i miłości.

OCENA

Druga część *Koła czasu* udowadnia, że kontynuacja, może być równie udana jak oryginał. Świat wykreowany przez autora to olbrzymi żyjący swoim życiem twór, wypełniony pełnokrwistymi postaciami. Często narzeka się na rozciągłość tego cyklu, jednak moim zdaniem to ogromna jego zaleta. Oczywiście Jordan nie opędził się od dłużyzn i niepotrzebnych wątków, jednak wymagał tego ogrom świata przedstawionego. Nie brak tu ciekawych pomysłów i rozwiązań, oczywiście malkontenci dalej będą twierdzić, że nie ma w tym dziele czegoś oryginalnego. Nie przeszkadza to jednak czerpać wielkiej radości z lektury.

FEDERACJA BIBLIOTEK CYFROWYCH

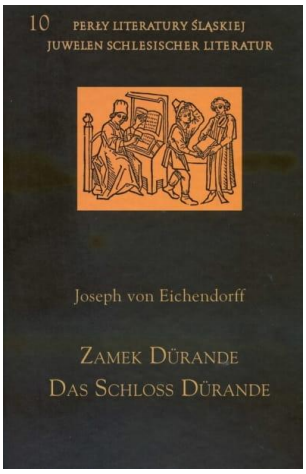

TYTUŁ	**Zamek Durande/Das Schloss Durande**
AUTOR	Joseph von Eichendorf
TŁUMACZENIE	Barbara Tarnas
WYDAWNICTWO	Górnośląskie Centrum Kultury i Spotkań im. Eichendorffa w Łubowicach
DATA i MIEJSCE WYDANIA	Łubowice 2014
SERIA	Perły literatury śląskiej. Tom10
TYTUŁ ORYGINAŁU	Das Schloss Durande

OCENA

Dwujęzyczne wydanie prozatorskiego dzieła Eichendorffa pokazuje nam inne oblicze wielkiego poety. Oblicze literata ukształtowanego i przez to nawiązującego bez kompromisów do XIX - wiecznych nurtów prozatorskich. Dzięki podaniu opowieści w dwóch językach, możemy wychwycić subtelne różnice i przy okazji interpretować utwór na swój sposób. Ważne wydanie, przypominające inną formę działalności śląskiego poety.

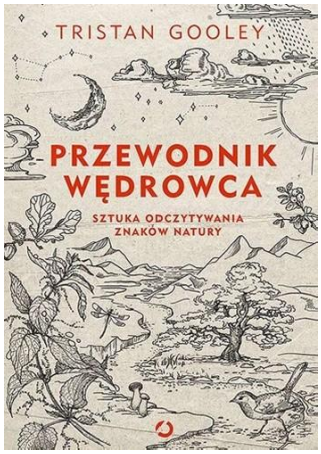

TYTUŁ	**Przewodnik wędrowca**
AUTOR	Tristan Gooley
TŁUMACZENIE	Karolina Walczak
WYDAWNICTWO	Otwarte
DATA i MIEJSCE WYDANIA	Kraków 2017
SERIA	
TYTUŁ ORYGINAŁU	The Walker's Guide to Outdoor Clues and Signs

NOTKA

Kochasz przyrodę i każdą wolną chwilę spędzasz na świeżym powietrzu? Ta książka zmieni twój zwyczajny spacer w fascynującą wyprawę. Rośliny, niebo, zwierzęta… to niewyczerpane źródła informacji na temat otaczającego nas świata. Chcesz je poznać? Pomoże ci w tym Tristan Gooley, prawdziwy przyrodniczy detektyw! Ponad 850 wskazówek pozwoli ci zrozumieć język natury i spowoduje, że wędrowanie będzie jeszcze większą przyjemnością.

OCENA

Książka angielskiego prekursora badań nad naturalną nawigacją, stanowi doskonały przykład poradnika. Książka zawiera zbiór kilkuset porad pozwalających bez specjalistycznego sprzętu nawigować dzięki warunkom naturalnym i przyrodzie. Nie są to metody proste

i laikom mogą sprawić wiele kłopotów, jednak autor stara się w miarę przystępny sposób, na przykładach opisać swoje pomysły. Większość z nich bazuje na ludowych mądrościach i obserwacjach, co w dużym stopniu wzmacnia wartość poznawczą pozycji. Książka skierowana jest głównie do zainteresowanych naturalną nawigacją, ale korzystać z niej mogą także preppersi, surviwalowcy czy zwykli wędrowcy, chcący jeszcze bliżej poznać naturę.

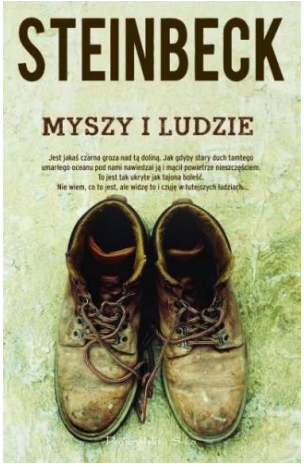

TYTUŁ	**Myszy i ludzie**
AUTOR	Steinbeck
TŁUMACZENIE	Zbigniew Batko
WYDAWNICTWO	Prószynski i S-ka
DATA i MIEJSCE WYDANIA	2012
SERIA	
TYTUŁ ORYGINAŁU	Of Mice and Men

NOTKA

Piękna opowieść o bezwarunkowej przyjaźni, ludzkich tęsknotach i marzeniach. George Milton i Lennie Small to niezwykły tandem przyjaciół. George jest silnym mężczyzną, a podążający w ślad za nim Lennie – upośledzonym gigantem o umysłowości małego dziecka. Niezdarny i nieświadomy własnej siły fizycznej nie potrafi dostosować się do społecznych norm i co chwila sprowadza na siebie i George'a mniejsze lub większe nieszczęścia. Nie mogąc znaleźć dla siebie miejsca, przyjaciele przemierzają pogrążone w Wielkim Kryzysie Stany w poszukiwaniu zarobku i akceptacji. Ich marzeniem i celem, do którego dążą, jest własna farma, na której mogliby wspólnie hodować króliki.

Myszy i ludzie to jedno z najznakomitszych dzieł literackich Steinbecka. To powieść tak złożona, że wymyka się wszelkim jednoznacznym interpretacjom. Przede wszystkim jest piękną historią wspaniałej przyjaźni i poświęcenia, opowieścią o skomplikowanych relacjach, ludzkich tęsknotach i marzeniach. Ale także parabolą losu człowieka, rodzajem współczesnej baśni dla dorosłych.

Powieść *Myszy i ludzie* była trzykrotnie przenoszona na ekran. Najbardziej znaną kreację postaci Lenniego stworzył John Malkovich.

OCENA

Steinbeck to marka sama w sobie - doskonały pisarz, którego utwory do dzisiaj są czytane i doceniane na całym świecie. *Myszy i ludzie* należą do jego najlepszych powieściowych dokonań. To historia krótka i doskonale przemyślana, bazująca na wydawałoby się wyświechtanym pomyśle - podróży dwóch bohaterów, dla których nie istnieje przeszłości i przyszłości. Jednak w utworze Steinbecka, płynącym powoli i opowiadającym o latach 30. XX wieku, wszystko wydaje się jakby inne, odrealnione, a jednocześnie tak boleśnie prawdziwe. W swym utworze amerykański pisarz porusza kilka ważkich tematów, z rolą kobiet i ich wyobcowaniem, prawdziwą przyjaźnią oraz tak zwanym amerykańskim snem na czele. To powieść o oddaniu i przywiązaniu, prowadzącym do dramatycznego końca. Nie jest to zwyczajna opowieść, każde słowa jest w niej potrzebne, ważne i użyte z wielkim smakiem. Doskonała powieść.

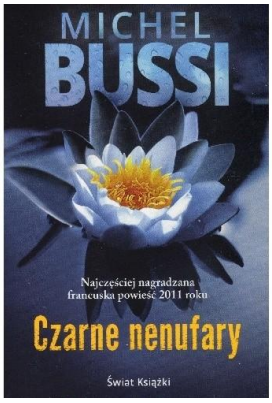

TYTUŁ	**Czarne nenufary**
AUTOR	Michel Bussi
TŁUMACZENIE	Maria Braunstein
WYDAWNICTWO	Świat Książki
DATA i MIEJSCE WYDANIA	Warszawa 2018
SERIA	
TYTUŁ ORYGINAŁU	Nympheas Noirs

NOTKA

Wszystko jest tylko złudzeniem, zwłaszcza, kiedy lustrzane odbicia dostarczają nowych poszlak i zacierają ślady. Jednak morderstwa, które zakłócają spokój Giverny, ukochanego miasteczka Claude'a Moneta, są bardzo realne. W sercu intrygi znajdują się trzy kobiety: dziewczynka z talentem do malarstwa, niezwykle powabna nauczycielka i stara kobieta o sowich oczach, która wszystko widzi i wszystko wie. I oczywiście niszczycielska namiętność. A w tle pogłoski o zaginionych lub skradzionych obrazach Moneta, wśród których miały jakoby się znajdować słynne czarne Nenufary.

OCENA

Bussi – francuski autor jest niezwykle popularny w naszym kraju, a to dzięki sprawnemu posługiwaniu się piórem i ciekawym zaskakującym pomysłom, jakie stosuje w swoich książkach. Nie bez znaczenia pozostaje także fakt, że jego utwory nacechowane są

oryginalnymi bohaterami. Opowieść Bussiego płynie wolno, spokojnie wśród piękna przyrody, naznaczonej okrutną zbrodnią. Finał zaskakuje i może stanowić dla niejednego fana kryminału ciekawe rozwiązanie. Polecamy.

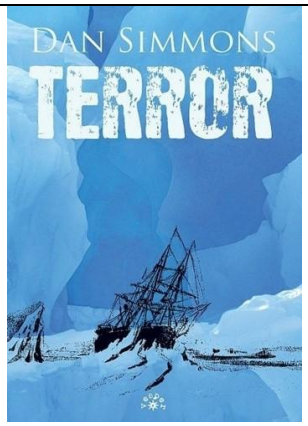

TYTUŁ	**Terror**
AUTOR	**Dan Simmons**
TŁUMACZENIE	Janusz Ochab
WYDAWNICTWO	Vesper
DATA i MIEJSCE WYDANIA	Czerownak 2015
SERIA	
TYTUŁ ORYGINAŁU	The Terror

NOTKA

W maju 1845 roku na dwóch statkach – HMS Erebus i HMS Terror – ku północnym wybrzeżom Kanady wyrusza kierowana przez sir Johna Franklina ekspedycja badawcza, której celem jest poszukiwanie Przejścia Północno-Zachodniego. To ciąg przesmyków pomiędzy wyspami Archipelagu Arktycznego, gdzie od kilkuset już lat szukano możliwości opłynięcia Ameryki Północnej, chcąc zaoszczędzić na odległości przemierzanej drogą morską pomiędzy wybrzeżami Atlantyku i Pacyfiku. Członkowie wyprawy – zarówno oficerowie, jak i prości marynarze – wiedzą doskonale, co ich czeka podczas tej wyprawy: miesiące trudów przedzierania się przez skute lodem wody i nieustanne opady śniegu oraz gwałtowne huraganowe wiatry, trudne do wytrzymania temperatury poniżej zera, wieczny mrok, a być może i głód… Realną groźbą są też dzikie zwierzęta. Czeka ich również walka z własnymi lękami, przesądami, ale i z nieuchronnie pojawiającymi się na statkach

chorobami, od szkorbutu po przypadki szaleństwa… Spotyka ich tam jednak coś jeszcze. I to coś znacznie gorszego… coś, czego nie mogli przewidzieć, a co czai się w arktycznej pustce, w mroku, śledzi każdy ich ruch, karmi się ich przerażeniem, atakuje i pożera… Dla osaczonych pośród lodu marynarzy jedynym wyjściem z tej przerażającej sytuacji wydaje się śmierć. Dan Simmons, zdobywca Hugo Awards oraz w 1990 roku nagrody Locusa za powieść *Hyperion,* szczegółowo i z literackim wyczuciem odtwarza przebieg jednej z najbardziej zagadkowych, tragicznych wypraw w całej znanej nam historii badań polarnych. *Terror* to pasjonująca powieść z elementami grozy, horroru i mitologii Inuitów, a jednak dająca się odczytać niczym szczegółowy dziennik pokładowy. Następujące po sobie tragiczne w skutkach wydarzenia poznajemy okiem nie tylko oficerów, szczególnie kapitana Croziera, ale również szarych członków załogi.

Wydanie książki, które Czytelnik ma przed sobą, zostało wzbogacone o posłowie dr. hab. Grzegorza Rachlewicza z UAM oraz bogatą ikonografię ilustrującą czasy podbojów polarnych XIX wieku.

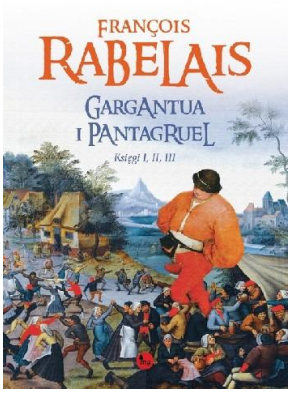

TYTUŁ	**Gargantua i Pantagruel. Księgi I, II, III**
AUTOR	François Rabelais
TŁUMACZENIE	Tadeusz Boy-Żeleński
WYDAWNICTWO	MG
DATA i MIEJSCE WYDANIA	2017
SERIA	
TYTUŁ ORYGINAŁU	La vie de Gargantua et de Pantagruel

NOTKA

Kwintesencją tej opowieści jest kult życia, kult fanatyczny, radosny, taki, jak może być u człowieka, który po latach — jak jego epoka po wiekach — niewoli strząsnął z siebie dławiące jarzmo; kult życia rozkoszujący się pełnią rozwoju wszystkich ludzkich sił i instynktów: od najwyższych potrzeb ducha do najpospolitszych potrzeb ciała. Obfitą i niewyczerpaną jest dobroczynna beczka, z której czerpie już tyle wieków i pokoleń, a mocny i orzeźwiający jest jej trunek. Z jednym Szekspirem da się porównać szerokość i rozlewność Rabelaisowskiej fantazji; mimo wszystkich cech rdzennie galijskiego geniuszu jest w niej zarazem coś nie francuskiego, zarówno w niedbałości o formę i o kompozycję, jak w niepohamowanym, nieskrępowanym niczym kipieniu bujności twórczej. W zwierciadle, jakie Rabelais stawia przed oblicze swojej epoce, odbija się krąg świata tak szeroki, jak mało, u którego twórcy; odbija się cała epoka tak wspaniała i ciekawa, epoka narodzin nowożytnego świata, a raczej dwie epoki: jedna zamierająca, przepadająca w ciemnościach średniowiecza, druga radośnie i z nadzieją prężąca się w przyszłość.

Ten opis, kiedy mały Pantagruel, przywiązany łańcuchami do kołyski, podnosi się wraz z nią i wkracza do biesiadnej sali, aby zająć miejsce przy uczcie, mimo woli staje się symbolem Odrodzenia.

OCENA

Rabelais uznawany jest za jednego z ojców języka i literatury francuskiej. Jego epokowe dzieło o przygodach olbrzymów – ojca i syna – stało się signum temporis epoki, w której żył. Dzisiaj powieść Francuza nadal uważa się za wielkie dokonanie, choć współczesnym czytelnikom sprawia ona wiele trudności poprzez niezrozumiałe fragmenty odnoszące się do epoki, w której żył autor. Dzięki tłumaczeniu i przypisom Tadeusza Boy-Żeleńskiego całość jest jednak nadal “strawna” dla przeciętnego czytelnika, którego zaskoczy dosadny język, wielość i wielorakość metafor oraz po prostu radość z życia głównych bohaterów.

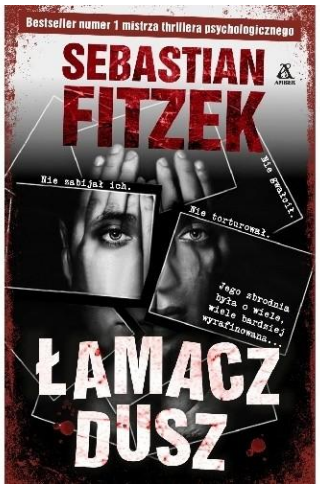

TYTUŁ	**Łamacz Dusz**
AUTOR	Sebastian Fitzek
TŁUMACZENIE	Tomasz Bereziński
WYDAWNICTWO	Amber
DATA i MIEJSCE WYDANIA	Warszawa 2018
SERIA	
TYTUŁ ORYGINAŁU	Den Seelenbrecher

NOTA

Nie zabijał ich. Nie gwałcił. Nie torturował. Jego zbrodnia była o wiele, wiele bardziej wyrafinowana… Trzy kobiety – wszystkie młode, piękne i pełne życia – giną bez śladu. Odnalezione są jak martwe, chociaż wciąż żyją. Każda ma w dłoni kartkę z zagadkowym przesłaniem: *To prawda, chociaż nazwa kłamie*. Albo: *Wchodzi się jednym wejściem, a wychodzi trzema*. Zaledwie siedem dni wystarcza psychopacie określanemu w mediach, jako Łamacz Dusz, żeby je zniszczyć psychicznie. Ale wtedy w zaspie przed luksusową kliniką psychiatryczną zostaje znaleziony mężczyzna. Kiedy odzyskuje przytomność, niczego nie pamięta. Choć bardzo chce sobie przypomnieć… Wkrótce ambulans przywozi kolejnego pacjenta w ciężkim stanie. Szaleje śnieżna burza. Klinika zostaje odcięta od świata. I staje się sceną niewyobrażalnych zbrodni. Czyżby Łamacz Dusz uderzał znowu?

OCENA

Sebastian Fitzek to największa gwiazda pisarstwa w Niemczech, której każda kolejna książka zdobywa listy bestsellerów i okupuje je długo. Prezentowana powieść jest tego najlepszym przykładem i w pewnym sensie tłumaczy fenomen tego autora. Historia przedstawiona w *Łamaczu Dusz* jest dość prosta, by nie powiedzieć sztampowa. Ot mamy seryjnego mordercę, odseparowany od cywilizacji szpital na odludziu, zimową zawieruchę uniemożliwiającą dotarcie pomocy. Klasyk. Jednak dzięki świetnym, niesztampowym pomysłom, prostocie samego tekstu utwór trzyma w napięciu niemal do samego końca.

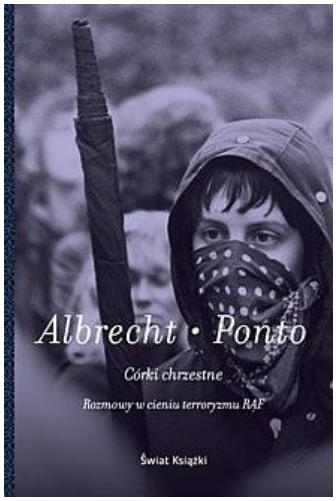

TYTUŁ	**Córki chrzestne. Rozmowy w cieniu terroryzmu RAF**
AUTOR	Julia Albrecht/Corinna Ponto
TŁUMACZENIE	Urszula Szymanderska
WYDAWNICTWO	Świat Książki
DATA i MIEJSCE WYDANIA	Warszawa 2013
SERIA	Sfery
TYTUŁ ORYGINAŁU	Patentöchter. Im Schatten der RAF – ein Dialog

NOTKA

Poruszająca książka napisana przez dwie kobiety, których rodziny łączyły bliskie więzy, rozerwane zabójstwem Jürgena Ponto. Autorki rzucają nowe światło na historię Frakcji Czerwonej Armii, rolę terrorystów i konsekwencje ich czynów. 30 lipca 1977 roku, w domu w Oberursel, Jürgen Ponto przyjmuje z wizytą Susanne Albrecht, córkę swego przyjaciela

z młodości. Towarzyszący Suzanne członkowie RAF, Brigitte Mohnhaupt i Christian Klar, strzelają do niego. Jürgen Ponto ginie. Trzydzieści lat później Julia Albrecht – młodsza siostra Suzanne i chrześnica Jürgena Ponto – nawiązuje kontakt z Corinną Ponto – chrześnicą Hansa-Christiana Albrechta, ojca Julii. Dochodzi do pierwszego spotkania. Powracają pytania o zbrodnię i winę, o możliwość odkrycia prawdy i pojednania.

OCENA

Książka ta przedstawia dialog dwóch ofiar działań terrorystycznych RAF-u. Z jednej strony mamy siostrę zabójczyni, z drugiej zaś córkę ofiary. Ich osobista rozmowa powoli przeradza się w rozliczenie tak ofiar jak i samych sprawców. Wiele jest w niej miejsca na osobiste emocje i przeżycia, mniej na historię terrorystów. Książka tylko dla zainteresowanych tematem.

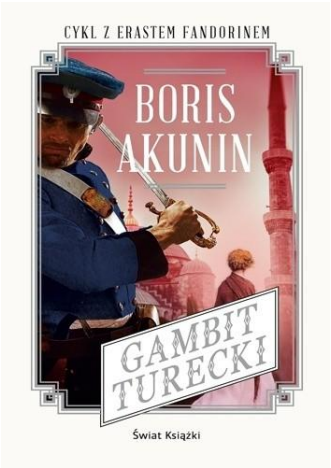

TYTUŁ	***Gambit turecki***
AUTOR	Boris Akunin
TŁUMACZENIE	Jerzy Czech
WYDAWNICTWO	Świat Książki
DATA i MIEJSCE WYDANIA	Warszawa 2014
SERIA	Cykl z Erastem Fandorinem

NOTKA

Jest rok 1877. Trwa wojna rosyjsko-turecka. Warwara Suworow, emancypantka, przedziera się ku granicy rumuńsko-bułgarskiej na spotkanie z narzeczonym Pietią. W dramatycznych okolicznościach poznaje zmierzającego w tym samym kierunku Erasta Fandorina. Gdy na Pietię pada podejrzenie o współpracę z wrogiem, Waria postanawia ratować narzeczonego. Pomaga jej w tym Fandorin. Czy poszukiwanie tureckiego szpiega w sztabie wojsk rosyjskich zaważy na losach wojny z imperium osmańskim?

OCENA

Książka ta to doskonały przykład literatury przygodowej, nawiązująca do największych osiągnięć tejże literatury w XIX wieku. Autor – rosyjski pisarz – cieszy się wielką popularnością, czemu nie ma się, co dziwić. Powieść czyta się lekko, gdyż akcja i bohaterowie mogą się podobać, nawiązania do historycznych wydarzeń spajają powieść, a wątek szpiegowski bardzo ją urozmaica. Nie jest to literatura najwyższych lotów, ale przyjemne, godne polecenia czytadło.

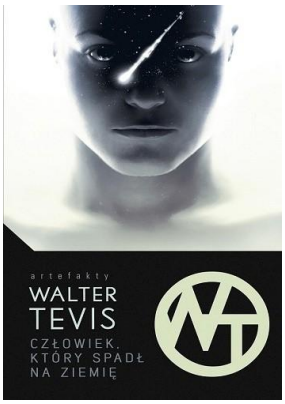

TYTUŁ	**Człowiek, który spadł na ziemię**
AUTOR	Walter Tevis
TŁUMACZENIE	Wojciech M. Próchniewicz
WYDAWNICTWO	Mag
DATA i MIEJSCE WYDANIA	Warszawa 2017

SERIA	Artefakty
TYTUŁ ORYGINAŁU	The Man who Fell to Earth

NOTKA

Thomas Jerome Newton przybywa na Ziemię. Celem jego wizyty jest zdobycie wody, której dramatyczny brak jest przyczyną wymierania życia na jego rodzimej planecie. Korzystając ze swoich nadludzkich możliwości, szybko zaczyna zdobywać fortunę niezbędną do realizacji projektu. Niestety, sprawy się komplikują. Newton coraz bardziej zwleka z wykonaniem zadania. Niezwykle realistyczna opowieść o obcym na Ziemi – realistyczna na tyle, że staje się metaforą naszego własnego egzystencjalnego smutku i samotności.

OCENA

Człowiek, który spadł na ziemię to klasyk wśród powieści sci-fi. Opowiada historię przybysza z obcej planety, którego zadaniem jest uratowanie swojej rodzinnej planety i jej mieszkańców. Jednak z biegiem czasu obcy staje się coraz bardziej ludzki i *wsiąka* w ludzkość. Losy Newtona stają się metaforą dziejów ludzi i ludzkości wraz ze wszystkimi jej przywarami, ale także rzeczami pozytywnymi. Warto znać.

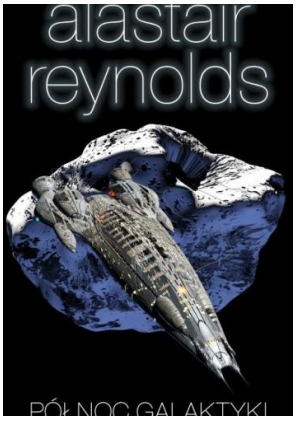

TYTUŁ	**Północ galaktyki**
AUTOR	Alastair Reynolds

TŁUMACZENIE	Grażyna Grygiel i Piotr Staniewski
WYDAWNICTWO	Mag
DATA i MIEJSCE WYDANIA	Warszawa 2014
SERIA	
TYTUŁ ORYGINAŁU	Galactic North

NOTKA

Daleka przyszłość. Zasiedlono Układ Słoneczny i otoczenie najbliższych gwiazd. Postęp techniczny wytworzył potężne narzędzia, ale jednocześnie przyniósł śmiertelne zagrożenia. Rasa ludzka jest – jak zwykle – podzielona. Demarchiści i Hybrydowcy walczą o prawo do wzmacniania inteligencji człowieka poza jej naturalne granice.Nerwowi, paranoiczni Ultrasi obsługują ogromne światłowce gwiazdoloty, które utrzymują łączność między skłóconymi koloniami. Hiperświnie schodzą wszystkim z oczu i robią swoje. Bogaci stają się coraz bogatsi. Na rubieżach zasiedlonego kosmosu odkrywane są martwe cywilizacje, ale lepiej o tym nie myśleć. Któż może bowiem zagwarantować, że cywilizacja ludzka nie będzie następna?

Galaktyczna północ to pierwszy taki zbiór w dorobku Alastaira Reynoldsa: osiem dłuższych opowiadań – trzy publikowane po raz pierwszy. Zaglądamy do mrocznego wszechświata *Przestrzeni Objawienia* i ciarki przechodzą nam po plecach.

OCENA

Zbiór opowiadań jednego z najpopularniejszych pisarzy sci-fi rozgrywa się na przestrzeni wielu wieków. Autor proponuje czytelnikom 8 zróżnicowanych opowiadań, z których każde dotyka innego problemu. Wizja Reynoldsa to wizja przerażająca, w której ludzkość nadal podzielona, wyniszcza samą siebie. Transformacje genetyczne odgrywają we wszechświecie pisarza nadrzędną rolę i przy okazji okazują się nicią spajająca całą książkę. Ciekawe pomysły i prosty, jednoznaczny język są wielką zaletą tej pozycji.

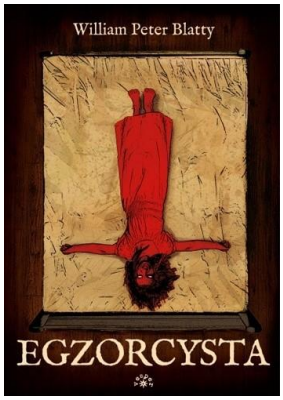

TYTUŁ	**EGZORCYSTA**
AUTOR	William Peter Blatty
TŁUMACZENIE	Dagmara Chojnacka, Jan Kałuża
WYDAWNICTWO	Vesper
DATA i MIEJSCE WYDANIA	2017
SERIA	Klasyka grozy
TYTUŁ ORYGINAŁU	The Exorcist: 40th Anniversary Edition

OPIS

Georgetown w Ameryce, lata 70. XX wieku, dwunastoletnia Regan bawi się spirytystyczną tabliczką ouija. Nawiązuje kontakt z bytem przedstawiającym się, jako Kapitan Howdy. Wkrótce w jej otoczeniu dochodzi do paranormalnych zjawisk, a dziewczynka przejawia objawy opętania.

Zaniepokojona drastycznymi zmianami w zachowaniu córki oraz niewytłumaczalnymi zdarzeniami Chris MacNeil, uwielbiana gwiazda filmowa, zabiera Regan do lekarza. Ponieważ ani ten, ani kolejni lekarze niczego nie potrafią ustalić, zdesperowana Chris prosi o pomoc znajomego duchownego, przechodzącego poważny kryzys wiary młodego ojca Damiena Karrasa. Ten podejmuje się odprawienia egzorcyzmów. Pomocy udziela mu doświadczony, schorowany ojciec Lankester Merrin, dla którego spotkanie z demonem okazuje się nie być pierwsze. Rozpoczyna się walka o uwolnienie dziewczynki z rąk

demona…

Na podstawie powieści powstał wielokrotnie nagradzany (między innymi dwoma statuetkami Akademii Filmowej) jeden z najbardziej szokujących obrazów w historii, kultowy dziś film w reżyserii Williama Friedkina.

Pamiętam, jak strasznie się bałam, kiedy kończyłam przepisywać na maszynie manuskrypt naszego z Jankiem Kałużą pierwszego przekładu »Egzorcysty«. Minęło prawie czterdzieści lat, a ja pracując teraz nad nową, poszerzoną wersją, bałam się jeszcze bardziej… To jest naprawdę horror wszech czasów!.– Dagmara Chojnacka, współautorka przekładu

NOTKA

Egzorcysta mimo upływu lat nadal pozostaje jednym z największych dokonań literatury grozy. To historia zwykłej rodziny dotkniętej przerażająca tragedią, której w sukurs pomocy udzielają ludzie wątpiący. Niezwykle plastyczne sceny jeżą włosy na głowie, atmosfery grozy jest wszechobecna, a bohaterowie ze swoimi rozterkami prawdziwi. Doskonałe dzieło, które stało się inspiracją nie mniej słynnego filmu, do dzisiaj pozostaje wzorem i niemal opus magnum horrorów.

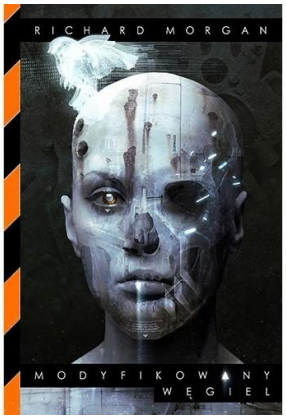

TYTUŁ	**MODYFIKOWANY WĘGIEL**
AUTOR	Richard Morgan
TŁUMACZENIE	Marek Pawelec
WYDAWNICTWO	Mag

DATA i MIEJSCE WYDANIA	Warszawa 2017
SERIA	Takeshi Kovacs
TYTUŁ ORYGINAŁU	Altered Carbon

OPIS

W dwudziestym szóstym wieku ludzkość rozprzestrzeniła się po galaktyce, zabierając ze sobą w zimny kosmos podziały rasowe i religijne. Pomimo napięć i wybuchających tu i ówdzie krwawych wojen, Protektorat NZ trzyma nowe światy żelazną ręką, wykorzystując do tego elitarne oddziały uderzeniowe: Korpus Emisariuszy.

To, czego nie mogła zagwarantować religia, zapewniła technika. Teraz, gdy świadomość można zapisać w stosie korowym i w prosty sposób przenieść do nowego ciała, śmierć stała się zaledwie drobną niedogodnością. O ile tylko stać cię na nowe ciało…

Były Emisariusz NZ, Takeshi Kovacs, zna smak umierania, to ryzyko zawodowe. Jednakże ostatnia śmierć była szczególnie brutalna. Przetransferowany strunowo na odległość wielu lat świetlnych, upowłokowiony w nowym ciele w San Francisco na Starej Ziemi i rzucony w środek spisku bezwzględnego nawet jak na standardy społeczeństwa, które zapomniało o wartości ludzkiego życia, szybko uświadamia sobie, że pocisk, który wybił dziurę w jego piersi na Świecie Harlana, to dopiero początek problemów.

NOTKA

Pierwszy tom doskonałej serii sci-fi, która została zekranizowana w postaci nie mniej świetnego serialu. Ta debiutancka powieść spokojnie mogłaby wyjść spod pióra doświadczonego i odnoszącego już wcześniej duże sukcesy pisarza. Pomysł wyjściowy i świat przedstawiony nie są odkrywcze, ale połączone razem sprawiają wielkie wrażenie i nieodparte przeczucie, że autor tak bardzo się nie myli odnośnie bliższej i dalszej przyszłości. Historia Takeshi'ego to doskonale dozowana i skonstruowana historia z dużą dozą akcji, świetnych, przemyślanych, krwistych dialogów oraz bohaterów, żywcem wyciętych z innych fantastycznych powieści. Razem tworzy to mieszankę wybuchową.

TYTUŁ	**ALEJA POTĘPIENIA**
AUTOR	Rogez Zelazny
TŁUMACZENIE	Zbigniew A. Królicki
WYDAWNICTWO	Rebis
DATA i MIEJSCE WYDANIA	Poznań 2018
SERIA	Wehikuł czasu
TYTUŁ ORYGINAŁU	Damnation Alley

OPIS

Klasyka literatury postapo. Kultowa powieść wielokrotnego zdobywcy nagród Hugo i Nebula. Wojna nuklearna spustoszyła świat. W Ameryce Północnej ocalali ludzie usiłują przetrwać w niewielkich enklawach, pozostałościach dawnych stanów. Hell Tanner, brutalny członek gangu motocyklowego, otrzymuje szansę odkupienia swych win. Na wschodzie wybuchła epidemia i ktoś musi dostarczyć szczepionkę z Los Angeles do Bostonu. Tanner rusza Aleją Potępienia, by mierzyć się z promieniowaniem, gniewem natury, zmutowanymi zwierzętami i jeszcze gorszymi niż one ludźmi. Powieść nominowana w 1968 r. do nagrody Hugo. Na jej podstawie powstał w 1977 r. film, była też inspiracją dla utworu legendarnej grupy Hawkwind.

NOTKA

Kiedyś można było napisać krótką, zwartą powieść i odnieść sukces. Taka właśnie jest, wydawałoby się prozaiczna i nierozbudowana książka Zelaznego. Jej fabuła, bazująca na lękach tamtych czasów, dziś wydaje się prosta i sztampowa. Rozwiązania fabularne mogą nudzić i a typ bohaterów, jaki zaprezentował autor dziś jest już nadmiernie eksploatowany. Jednak nadal pozostaje czar pierwszych powieści postapokaliptycznych, czar wizji świata po końcu. Warto znać.

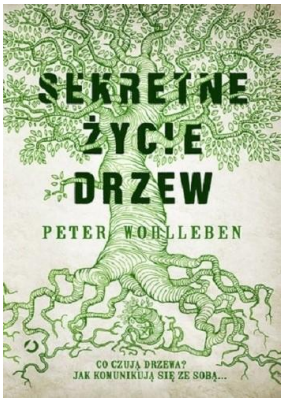

TYTUŁ	**SEKRETNE ŻYCIE DRZEW**
AUTOR	Peter Wohlleben
TŁUMACZENIE	Ewa Kochanowska
WYDAWNICTWO	Otwarte
DATA i MIEJSCE WYDANIA	Kraków 2016
SERIA	
TYTUŁ ORYGINAŁU	Das geheime der Bäume

OPIS

Książka nagrodzona tytułem Książki Roku 2016 lubimyczytać.pl w kategorii Literatura faktu, publicystyka. W lesie dzieją się zdumiewające rzeczy. Są tam drzewa, które porozumiewają się ze sobą, drzewa, które z oddaniem troszczą się o swe potomstwo oraz

pielęgnują starych i chorych sąsiadów, drzewa, które doświadczają wrażeń, mają uczucia i pamięć. Niewiarygodne? Ale prawdziwe! Leśniczy Peter Wohlleben snuje fascynujące historie o zdumiewających zdolnościach drzew. Przytacza wyniki najnowszych badań naukowych i dzieli się swoimi obserwacjami z codziennej pracy w lesie. Otwiera przed nami sekretny świat, jakiego nie znamy.

NOTKA

Popularnonaukowa książka Niemca odniosła zaskakujący sukces, którego chyba nawet sam autor nie podejrzewał i choć wiele przedstawionych przezeń propozycji i wniosków wydaje się nierealne i trochę nad wyraz, to i tak jest to pozycja, którą warto znać.

TYTUŁ	**NOWICJUSZKA**
AUTOR	Trudi Canavan
TŁUMACZENIE	Agnieszka Fulińska
WYDAWNICTWO	Galeria Książki
DATA i MIEJSCE WYDANIA	Kraków 2013
SERIA	Trylogia Czarnego maga (tom 2)
TYTUŁ ORYGINAŁU	The black magician: book two

OPIS

Imardin to miasto ponurych intryg i niebezpiecznej polityki, gdzie władzę sprawują ci, którzy obdarzeni są magią. W ten ustalony porządek wtargnęła uboga dziewczyna o niezwykłym talencie magicznym. Odkąd wstąpiła do gildii Magów, jej życie zmieniło się nieodwracalnie – na lepsze czy gorsze?

Sonea wiedziała, że nauka w gildii Magów nie będzie łatwa, ale nie przewidziała niechęci, jakiej dozna ze strony innych nowicjuszy. Jej szkolnymi kolegami są synowie i córki najpotężniejszych rodów w królestwie, którzy zrobią wszystko, żeby poniosła klęskę – nie licząc się z kosztami. Niemniej przyjęcie opieki Wielkiego Mistrza może dla Sonei oznaczać jeszcze marniejszy los. Albowiem Wielki Mistrz Akkarin skrywa sekret znacznie czarniejszy niż barwa jego szaty.

NOTKA

Drugi tom przygód młodej magiczki Soneii nadal czyta się doskonale. Ta świetnie skrojona powieść dostarcza wielu chwil przyjemnej rozrywki, choć należy bezwzględnie stwierdzić, że nie jest to literatura najwyższych lotów. Ale właściwie, co z tego? Autorka wyraźnie nie sili się na coś więcej. Ma to być przyjemne czytadło dla nastolatków, którzy łatwo zidentyfikują się z bohaterami. I jako taka sprawdza się ona doskonale.

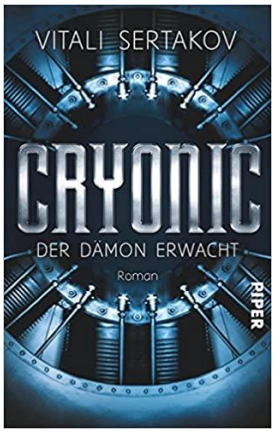

TYTUŁ	**CRYONIC**
AUTOR	Vitali Sertakov
TŁUMACZENIE	Christiane Pöhlmann
WYDAWNICTWO	Piper
DATA i MIEJSCE WYDANIA	München 2013

SERIA	
TYTUŁ ORYGINAŁU	Prosnuvshiisya Demon

OPIS

Świat przyszłości. Zamrożony w komorze kriogenicznej człowiek przeszłości budzi się po końcu świata, w rzeczywistości, w której ludzie stracili swoją nadrzędną pozycję, a wynaturzona natura zapanowała nad kolejami losu i historii. Człowiek niczym obudzony demon postanawia przywrócić stary porządek.

NOTKA

Na fali sukcesu Metra 2033 i jego kolejnych wcieleń oraz całego z nim związanego świata, rosyjska literatura sci-fi wróciła do łask. Nową gwiazdą na firmamencie tamtejszej literatury stał się Vitali Sertakowy, który Cryonic. Przebudzeniem demona rozpoczął nowy cykl, opowiadający, a jakże, o świecie po zagładzie. W odróżnieniu od Glukowshkiego, świat Sertakowa zaludniony jest dość gesto i to na powierzchni, gdzie rządzą lasy i zmutowane zwierzęta, od rybo-psów po smoki. Świat, w którym czary stały się rzeczywistością, a ludzie tłoczą się w wielkich miastach. Ciekawe, choć do Metra sporo brakuje.

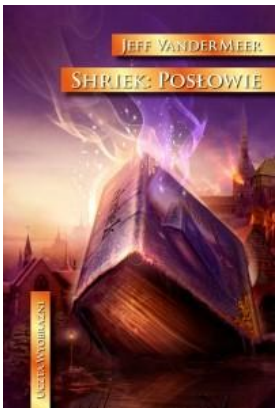

TYTUŁ	**Shriek: Posłowie**
AUTOR	Jeff VanderMeer
TŁUMACZENIE	Robert Waliś
WYDAWNICTWO	Mag

DATA i MIEJSCE WYDANIA	Warszawa 2010
SERIA	Uczta wyobraźni
TYTUŁ ORYGINAŁU	Shriek: An Afterword

NOTKA

Shriek: Posłowie jest tragikomiczną historią rodzinną rozgrywającą się w stworzonym przez Jeffa VanderMeera legendarnym fikcyjnym mieście Ambergris. To opowiedziana z ekstrawagancką pasją przez niegdysiejszą bywalczynię salonów, Janice Shriek, pełna barwnych i fascynujących postaci oraz tajemniczych zdarzeń historia przygód brata Janice, Duncana, historyka opętanego przez skazany na niepowodzenie romans i mroczny sekret, który może go zabić lub przemienić. To także opowieść o wojnie pomiędzy konkurencyjnymi wydawnictwami, która na zawsze zmieni Ambergris, oraz o rywalizacji z zepchniętą na margines rasą znaną, jako "szare kapelusze", która, uzbrojona w zaawansowaną grzybową technologię, czeka pod ziemią na szansę odzyskania miasta, które kiedyś do niej należało. *W tej opowieści o zmiennych ludzkich losach i związkach wyczuwa się delikatne wpływy Borgesa i Nabokova, a także H.P. Lovecrafta... oraz awangardową, surrealistyczną wrażliwość*.

OCENA

Jedno z naszych największych zaskoczeń czytelniczych nie tylko roku, ale od czasu ukazywania się tego cyklu, czyli od dobrych paru lat. Powieść napisana pięknych, soczystym językiem, powieść niejednoznaczna, okraszona przebogatą wyobraźnią. To opowieść niestandardowa, wybijająca się ponad inne powieści, tak konspektem jak i realizacją. Coś, co wydawałoby się kolejną próbą fantasy stało się arcydziełem gatunku. Gorąco polecamy.

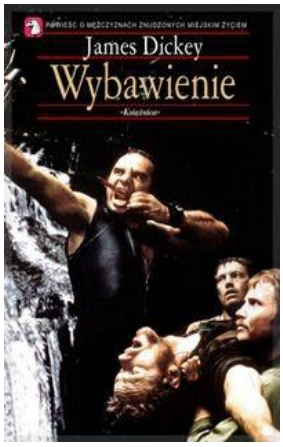

TYTUŁ	**Wybawienie**
AUTOR	James Dickey
TŁUMACZENIE	Julita Wroniak
WYDAWNICTWO	Książnica
DATA i MIEJSCE WYDANIA	Katowice 2004
SERIA	Książnica kieszonkowa
TYTUŁ ORYGINAŁU	Deliverance

NOTKA

Czterej koledzy wybierają się na spływ kajakowy górską rzeką. Ten wypad ma być przygodą, oderwaniem się od monotonii miejskiego życia. Rzeczywistość jednak przerasta ich wyobrażenia... Powieść przyniosła wielki rozgłos autorowi, uchodzi za przykład mocnej, tzw. męskiej literatury. Na jej podstawie nakręcono film pod tym samym tytułem z Burtem Reynoldsem w roli głównej.

OCENA

Prawdziwie męska literatura. Opowieść o przyjaźni, wielkich wyrzeczeniach i ludzkich dramatach. Historia czwórki przyjaciół, którzy wybrali się na spływ kajakowy, gdzieś w leśne ostępy amerykańskiej głuszy, ukazuje straszne prawdy o ludzkiej naturze. Walka o przetrwanie wyzwala pierwotne, te najprawdziwsze instynkty, które autor opisał tak doskonale, że wydarzenia pojawiające się w powieści, mogłyby tak naprawdę wydarzyć się w rzeczywistości. Godne polecenia.

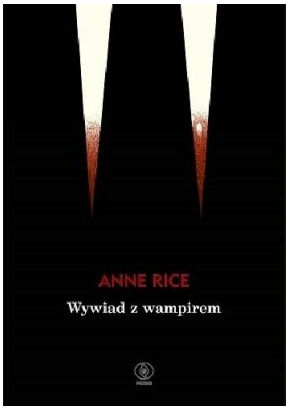

TYTUŁ	**Wywiad z wampirem**
AUTOR	Anne Rice
TŁUMACZENIE	Tomasz Olszewski
WYDAWNICTWO	Rebis
DATA i MIEJSCE WYDANIA	Poznań 2018 (wyd. IV)
SERIA	
TYTUŁ ORYGINAŁU	Interview with the Vampire

NOTKA

Louis de Pointe du Lac, arystokrata z Luizjany, opowiada dziennikarzowi o swojej podróży przez życie i nieśmiertelność. Zmieniony w wampira wiedzie egzystencję, której nie rozumie i do końca nie akceptuje. Jedyną jego towarzyszką jest Claudia – ukochana kobieta zaklęta w ciele dziecka. Łączy ich chęć poznania podobnych sobie istot i zajadła nienawiść do własnego stwórcy – Lestata.

OCENA

Mimo, że powieść Rice zdobyła wielką popularność to tak naprawdę sławę i drugie życie książki zawdzięczamy filmowi pod tym samym tytułem. Sama opowieść o wampirze z Luizjany opiera się na ciekawym pomyśle wytłuszczenia historii wampira, dla którego wieczne życie stało się przekleństwem w formie wywiadu. Życie wampirów w wyobrażeniu autorki to pasmo nienasyconego pragnienia, samego w sobie niemożliwego do spełnienia. Powieść nawiązuje do XIX-wiecznych powieści grozy, choć jest od nich dynamiczniejsza, przez co czyta się ją w większym zainteresowaniem. Warte polecenia.

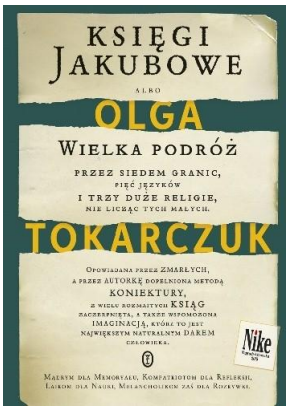

TYTUŁ	**Księgi jakubowe**
AUTOR	Olga Tokarczuk
TŁUMACZENIE	
WYDAWNICTWO	Literackie
DATA i MIEJSCE WYDANIA	Kraków 2015
SERIA	
TYTUŁ ORYGINAŁU	

NOTKA

Rok 1752. Do Rohatyna na Podolu przybywają kasztelanowa Katarzyna Kossakowska i towarzysząca jej poetka Elżbieta Drużbacka. Jednym z gości na powitalnej kolacji jest miejscowy proboszcz Benedykt Chmielowski, autor pierwszej polskiej encyklopedii. Ksiądz i poetka, osoby rozmiłowane w księgach, szybko znajdują wspólny język – rozpoczynają rozmowę, którą później kontynuować będą w listach.

Nieco później, także na Podolu, pojawia się młody, przystojny i charyzmatyczny Żyd - Jakub Lejbowicz Frank. Tajemniczy przybysz z odległej Smyrny zaczyna głosić idee, które szybko dzielą społeczność żydowską. Dla jednych heretyk, dla innych zbawca już niebawem ma wokół siebie krąg oddanych sobie uczniów, zaś wywołany przezeń ferment może odmienić bieg historii. Niemal tysiąc stron, kilkadziesiąt wątków i postaci — Księgi Jakubowe imponują literackim rozmachem, wielością poziomów i możliwych interpretacji. Olga Tokarczuk pełnymi garściami czerpie z tradycji powieści historycznej, poszerzając jednocześnie jej granice gatunkowe. Z ogromną dbałością o szczegóły przedstawia realia

epoki, architekturę, ubiory, zapachy. Odwiedzamy szlacheckie dwory, katolickie plebanie i żydowskie domostwa, rozmodlone i zanurzone w lekturze tajemniczych pism. Na oczach czytelników pisarka tka obraz dawnej Polski, w której egzystowały obok siebie chrześcijaństwo, judaizm, a także islam.Księgi Jakubowe to nie tylko powieść o przeszłości. Można ją czytać również, jako refleksyjne, momentami mistyczne dzieło o samej historii, jej zakrętach i trybach, które decydują o losach całych narodów. To właśnie w połowie XVIII wieku, u progu Oświecenia i przed rozbiorami, wybitna pisarka poszukuje odpowiedzi na pytania o dzisiejszy kształt naszej części Europy.

OCENA

Księgi Jakubowe to powieść-pomnik, gigantyczna opowieść rozgrywająca się na przestrzeni wielu lat, obejmująca dziesiątki bohaterów, historie ich życia i wydarzenia, które miały miejsce w rzeczywistości. Tokarczuk ze znawstwem i olbrzymią erudycją maluje obraz Polski, Europy i świata zanurzony w lokalnych wierzeniach i kulturowo tak różny, jak tylko Stary Kontynent być potrafi. Powieść-monument, wielkie dokonanie polskiej literatury, która powinna znajdować się na każdej półce bibliofila.

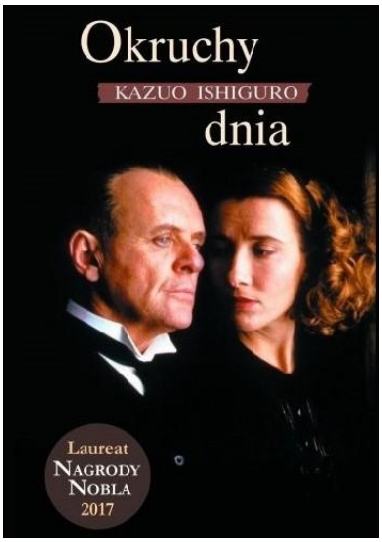

TYTUŁ	**Okruchy dnia**
AUTOR	Kazuo Ishiguro
TŁUMACZENIE	Jan Rybicki

WYDAWNICTWO	Albatros
DATA i MIEJSCE WYDANIA	Warszawa 2017
SERIA	
TYTUŁ ORYGINAŁU	The remains of the day

NOTKA

Narratorem książki jest Stevens, angielski kamerdyner, który wierność wobec pracodawcy i wypełnianie obowiązków stawia ponad wszystko. Swoje dotychczasowe życie w całości podporządkował służbie u lorda Darlingtona. Po śmierci chlebodawcy nadal prowadzi jego dom. Podczas krótkiego urlopu wyrusza samochodem do Kornwalii, by namówić do powrotu dawną gospodynię pannę Kenton. Rozpamiętuje minione lata. Proces analizy jest bolesny i przypomina budzenie się z długiego snu. Drobiazgowy Stevens odkrywa, że cała jego egzystencja była w istocie jedynie namiastką prawdziwego życia i że bezpowrotnie utracił szansę na osobiste szczęście.

OCENA

Brytyjsko-japoński noblista znany jest z tworzenia leniwie płynących opowieść o ludziach. Bohaterem *Okruchów dnia* jest kamerdyner starej daty, bezwzględnie lojalny i poświęcony swojej pracy, którego samo-istnienie opiera się na służbie innym. Jego krótki urlop, a jakże – związany z pracą, staje się przyczynkiem do opowieści o losach człowieka i narodu, o lichości człowieczego bytu i po prostu historią o człowieku bez własnej woli, który podarował swoje życie innym, zapominając o swoim.

TYTUŁ	**Otto**
AUTOR	Michał Gołkowski
TŁUMACZENIE	
WYDAWNICTWO	Fabryka słów
DATA i MIEJSCE WYDANIA	Lublin 2019
SERIA	Stalowe szczury
TYTUŁ ORYGINAŁU	

OPIS

Harmonia przygrywa radośnie, gdy oddziały pod flagą Kaiserreichu wkraczają do zdobytej szturmem stolicy Francji. Jest lato 1918 roku, a Wielka Wojna potoczyła się w sposób, który zaskoczył równie bardzo tych chwilowo pokonanych, jak i ulotnych, nietrwałych zwycięzców ofensywy. Gdzieś pośród pożarów stolicy pewna nieco spóźniona kompania inżynieryjno-szturmowa musi wyciągać nogi, żeby zdążyć wraz z wycofującymi się oddziałami… Leczy, gdy niemalże wpadają pod koła rozpędzonej ciężarówki, wiozącej tajemniczy ładunek, o którym nigdy nie powinno byli się dowiedzieć, wielu innych wyciągnie kopyta. Radosna niczym pijacki śpiew, krwawa jak nóż rzeźnika, lekka na podobieństwo spirytusu, okopowo-szturmowa historia o przygodzie, przyjaźni, złocie, obrazach, malinowym koniaczku, tunelach, bitwach, kantynach i latrynach, nietypowych orientacjach wszelakiego rodzaju… oraz, rzecz jasna, o psie.

NOTKA

Kolejny tom przygodowej sagi Gołkowskiego powiela schematy zastosowane w poprzednich częściach. Mamy, więc rozrywkową fabułę, która sama w sobie jest tylko pretekstem do barwnej opowieści o rzezi, walkach i przygodach grupki żołnierzy w samym środku wojennej zawieruchy. Kolejna przeciętna powieść ze stajni maszynowo piszącego autora. Mimo wszystko czyta się nadal z zainteresowaniem, bo to doskonała, lekka lektura do pociągu.

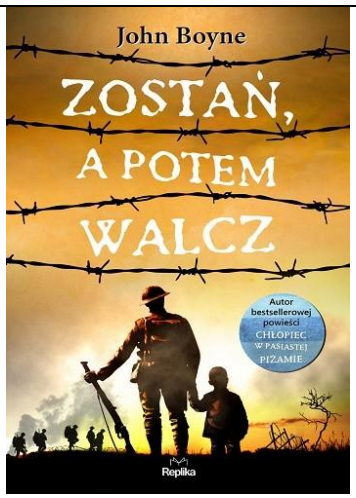

TYTUŁ	**Zostań, a potem walcz**
AUTOR	John Boyne
TŁUMACZENIE	Jacek Spólny
WYDAWNICTWO	Replika
DATA i MIEJSCE WYDANIA	2018
SERIA	
TYTUŁ ORYGINAŁU	Stay where you are and then leave

OPIS

W dniu wybuchu I wojny światowej ojciec Alfiego Summerfielda obiecał, że nie pojedzie na front – ale nazajutrz złamał tę obietnicę. Cztery lata później Alfie nie wie, gdzie podziewa się jego ojciec, wie tylko, że wykonuje on jakąś specjalną, tajną misję. Pewnego dnia, czyszcząc buty na dworcu King's Cross, Alfie niespodziewanie widzi nazwisko ojca w dokumentach należących do wojskowego lekarza. Oszołomiony i zdezorientowany chłopiec zdaje sobie sprawę, że ojciec leży w pobliskim szpitalu – miejscu, w którym leczy się chorych na nerwicę frontową. Alfie nie bardzo wie, co to takiego nerwica frontowa, lecz postanawia wyratować ojca z tego dziwnego, niepokojącego miejsca.

NOTKA

Boyne po doskonałym C*hłopcu w pasiastej piżamie* nadal trzyma się około-wojennej historii. Piękna, emocjonalna opowieść o dorastającym chłopcu w obliczu okrucieństwa, jakie niesie w sobie wojna nadal urzeka. Historia chłopca, który z konieczności stał się mężczyzną uderza ze zdwojoną siłą wtedy, gdy odkrywa on, że jego dawno zaginiony ojciec ciągle żyje i zmaga się z traumami. To historia piękna i pełna ciepła.

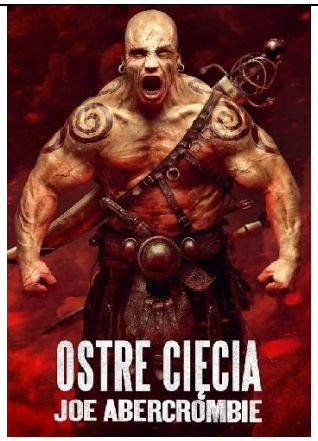

TYTUŁ	**Ostre cięcia**
AUTOR	Joe Abercrombie
TŁUMACZENIE	Robert Waliś
WYDAWNICTWO	Mag
DATA i MIEJSCE WYDANIA	Warszawa 2016
SERIA	Opowieści ze świata Pierwszego Prawa
TYTUŁ ORYGINAŁU	Sharp Ends: Stories from the World of the First Law

OPIS

Ostre cięcia to zbiór nagradzanych historii i nowych opowiadań mistrza mrocznej fantasy, Joego Abercrombiego. Przemoc szaleje, zdrada rozkwita, a słowa są równie śmiercionośne jak oręż w tej galerii zakulisowych rozgrywek, pobocznych historii i zaskakujących zakończeń. Unia jest pełna drani, ale tylko jeden z nich uważa, że jest w stanie samodzielnie odnieść zwycięstwo, gdy nadciągają Gurkhulczycy: niezrównany pułkownik Sand dan Glokta. Curnden Gnat i jego drużyna wyruszają za Crinnę, by odzyskać tajemniczy przedmiot. Jest tylko jeden kłopot: nikt nie wie, czego właściwie szukają.

Shevedieh, najlepsza złodziejka w Styrii, miota się między kolejnymi wpadkami i katastrofami u boku swojej najlepszej przyjaciółki, a zarazem najgorszego wroga: Javre, Lwicy z Hoskoppu.

A po latach rozlewu krwi pełen ideałów wódz Bethod rozpaczliwie pragnie zaprowadzić pokój na Północy. Stoi mu na drodze tylko jedna przeszkoda – jego własny obłąkany podwładny, najgroźniejszy człowiek na Północy: Krwawa Dziewiątka…

NOTKA

Abercromie ma olbrzymi dar kreowania krwawych historii, gdzie krew leje się hektolitrami, trup ściele gęsto, a bohaterowie, głównie kobiety, z uśmiechem na ustach kroją kolejnych przeciwników. To doskonała zabawa na ciepłe letnie wieczory lub do poczytania w pociągu, jednak oczekujący czegoś więcej niż rozrywki, srogo się zawiodą.

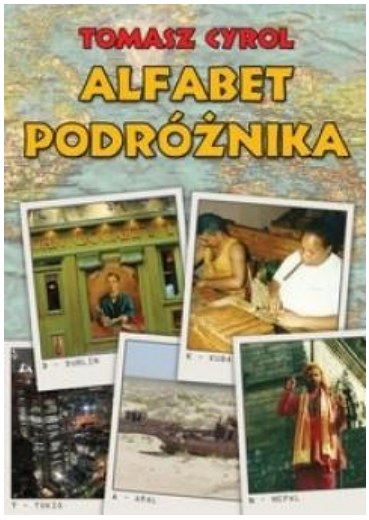

TYTUŁ	**Alfabet podróżnika**
AUTOR	Tomasz Cyrol
TŁUMACZENIE	
WYDAWNICTWO	LTW
DATA i MIEJSCE WYDANIA	Łomianki 2012
SERIA	
TYTUŁ ORYGINAŁU	

OPIS

Alfabet podróżnika to pokłosie przygód przeżytych na całym świecie podczas licznych podróży. Jak wygląda najgorszy hotel świata? Czy jajko da się ugotować w gejzerze? Dlaczego nie warto jechać na Hawaje? Jak stać się posiadaczem arbuza na pokładzie kolei transsyberyjskiej? I wreszcie – do czego może prowadzić nieporozumienie w najstarszym browarze Irlandii? Na te i inne pytania Czytelnik znajdzie odpowiedź w najnowszej książce Tomasza Cyrola – autora bestsellerowego *Transsibem nad Bajkał*.

NOTKA

Książka bardzo zła i dodatkowo o mylnym tytule. Z autora żaden podróżnik, a jedynie zwyczajny, nachmurzony i ciągle narzekający turysta, zbyt często zwracający uwagę na urodę stewardes, a zbyt rzadko na otaczający go świat. Wódka, hotele i marudzenie to główni bohaterowie tej nad wszech miar złej książki. Uwaga nie polecamy nikomu.

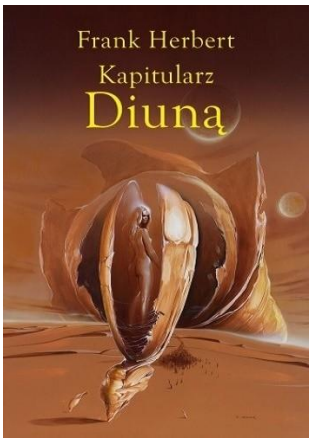

TYTUŁ	**Kapitularz Diuną**
AUTOR	Frank Herbert
TŁUMACZENIE	Marek Michowski
WYDAWNICTWO	Rebis
DATA i MIEJSCE WYDANIA	2010
SERIA	Kroniki Diuny
TYTUŁ ORYGINAŁU	Chapterhouse: Dune

OPIS

Kapitularz przechodzi z wolna transformację, w której wyniku Bene Gesserit mają nadzieję wznowić zbiory melanżu i zdobyć dominującą pozycję we wszechświecie. Toczy się jednak walka z czasem – Dostojne Matrony zaciskają nieustępliwie pętlę wokół głównej siedziby zgromadzenia. Dręczona wizjami własnej śmierci, Matka Przełożona Darwi Odrade robi wszystko, by ocalić siostry. Mimo sprzeciwu części z nich postanawia zagrać va banque i rzuca na szalę swe ostatnie atuty: gholę baszara Tega, byłą Dostojną Matronę Murbellę i obdarzonego niezwykłymi zdolnościami Duncana Idaho.

NOTKA

Ostatnia napisana w całości przez Herberta powieść z cyklu o Diunie, to także powieść najsłabsza, mimo to nadal utrzymana w tym ciekawym klimacie, z rozwiniętymi kreacjami bohaterów oraz standardową dla Herberta metafizyczną historią. Dialogi nadal są świetne i pełne odniesień do historii i społeczeństwa, jednak na tle poprzednich części, ta wygląda jak ubogi krewny.

100 klasyków na 100 wieczorów

Jacques Offenbach - Barakola.

AUTOR: Jacques Offenbach – urodził się 20 czerwca 1819 w Kolonii, jako Jakob Eberst. Wywodził się z wielodzietnej rodziny. Jego ojciec – Izaak Eberst (nazwisko Offenbach przyjął później) był kantorem i skrzypkiem w synagodze w Kolonii. Jacques od najmłodszych lat wykazywał talent muzyczny, który został zauważony przez rodziców. W 1833 roku, wysłali oni syna na naukę do Konserwatorium Paryskiego. Aby utrzymać się w Paryżu młody Jacques pracował, jako wiolonczelista w Opéra-Comique, gdzie tez powstały jego pierwsze kompozycje. W 1850 został dyrygentem orkiestry paryskiego Théâtre Français.

Tworzył głównie operetki (ponad 100), z których najsłynniejsza jest chyba ta pod tytułem: *Orphée aux enfers* (Orfeusz w piekle), która premierę miała 21 października 1858. Jego największym muzycznym dokonaniem, pozostaje jednak opera *Opowieści Hoffmanna*.

UTWÓR: Belle nuit, ô nuit d'amour (Barakola z II aktu opery *Opowieści Hoffmanna*), 1881

Autorem tekstu jest Jules Barbier i Michela Carrego

Belle nuit, ô nuit d'amour Souris à nos ivresses! Nuit plus douce que le jour Ô belle nuit d'amour!Le temps fuit et sans retour Emporte nos tendresses Loin de cet heureux séjour Le temps fuit sans retourZéphyrs embrasés Versez-nous vos caresses Zéphyrs embrasés Donnez-nous vos baisers! Versez-nous vos baisers! Ah! +	Cudna noc, szczęśliwa noc, Miłością odurzona Słodsza jesteś niźli dzień Radości dajesz cieńPłynie czas i szczęścia chwile znikają bezpowrotnie Z dala stąd, gdzie czułość w nas płynący zatrze czas.Ciepły wietrze, wiej pieszczotą otul nas! Ciepła bryzo tak zwróć pocałunków smak!Pocałunków smak, ich smak! Aa..Cudna noc, szczęśliwa noc, Miłością przepojona

Zéphyrs embrasés Versez-nous Versez-nous vos caresses, vos baisers! Versez-nous vos baisers! Ah!Belle nuit, ô nuit d'amour Souris à nos ivresses Nuit plus douce que le jour Ô belle nuit d'amour!Ô belle nuit d'amour! Souris à nos ivresses Ô belle nuit d'amour! Ah! ah! ah! ah! ah! ah! ah! ah! + Ah! Souris à nos ivresses! Nuit d'amour, ô nuit d'amour! Ah! ah! ah! ah! ah! ah! ah! ah! ah! ah!	Słodsza jesteś niźli dzień Radości dajesz cień

Les Contes d'Hoffmann czyli *Opowieści Hoffmanna* powstały do libretta Jules'a Barbiera i Michela Carrégo (w języku francuskim), którzy to zainspirowali się opowiadaniami E.T.A. Hoffmanna (chodzi konkretnie o *„Piaskun"*, *„Radca Krespel"* i *„Przygoda w noc sylwestrową",* przetykane wydarzeniami z życiorysu autora). Muzykę do tej opery stworzył Offenbach pod koniec swego życia, a ona sama została wystawiona w 1881 roku (prapremiera miała miejsce 10 lutego 1881 roku w Opéra Comique w Paryżu), już po śmierci kompozytora. Całość składa się z 3 aktów oraz prologu i epilogu.

Operowe libretto Barbiera i Carrégo zostało wystawione już w 1851 roku w paryskim Théâtre de l'Odéon (początkowo zostało stworzone dla Hectora Salomona, jednak w wyniku sporów prawnych nigdy nie zostało wystawione). Offenbach już w 1873 roku zainteresował się dziełem duetu i zaczął tworzyć do niego muzykę. Ostatecznie powstało kilka wariantów dzieła, w zależności od odtwórców głównych ról. Pierwsze próby nad wystawieniem opery rozpoczęły się 11 września 1880 roku, jednak już 5 października zmarł Offenbach. Instrumentację niedokończonego dzieła powierzono Ernestowi Guiraudowi, natomiast dyrektor paryskiej Opéra-Comique – Leon Carvalho opracował ją w miejscach niedokończonych przez pierwotnego autora. Prapremiera opery odniosła duży sukces, co

szybko przyniosło zainteresowanie innych oper. W kolejnych latach, po poprawkach Guirarda wystawiono ją we Wiedniu (w czasie drugiego przedstawienia wybuchł pożar, w którym zginęła kilkuset widzów), Hamburgu, Genewie, Budapeszcie, Nowym Jorku, Meksyku, Berlinie, Lwowie oraz Brukseli w 1887 roku. Opera doczekała się także kilku, jeśli nie kilkunastu wydań i edycji, przez co niemal każda inscenizacja przedstawia inny wariant utworu.

Motyw ten wykorzystano m.in. w filmie *Życie jest piękne* w reżyserii Roberto Begigniego.

Edvard Grieg – Morning Mood

AUTOR*:* **Edvard Hagerup Grieg** urodził się 15 czerwca 1843 w Bergen. Jego rodzina wywodziła się ze Szkocji, a ojciec był konsulem brytyjskim. Muzyczne wykształcenie zapewniła mu matka, pianistka i autorka sztuk teatralnych. Ukończył studia muzyczne w Lipsku, a w 1862 roku w rodzinnym kraju dawał już swoje pierwsze koncerty. Następnie osiadł w Kopenhadze, gdzie zaprzyjaźnił się z wieloma duńskimi, wybitnymi kompozytorami i gdzie założył *Euterpe* – towarzystwo wspierające muzykę skandynawską. Następnie przeniósł się do ówczesnej Christianii (obecnie Oslo), a później do Włoch, gdzie poznał Ibsena i Liszta. W 1880 roku powrócił do Norwegii. Zmarł 4 września 1907 roku w Bergen.

Był wybitnym pianistą oraz kompozytorem. Uznaje się go za jednego z najważniejszych twórców kultury skandynawskiej. Często też czerpał z bogactwa tejże kultury i jej folkloru, bazując na sagach i legendach norweskich, duńskich czy szwedzkich. Większość utworów zadedykował swojej małżonce, a jednocześnie kuzynce – Ninie Hagenrup, uznanej śpiewaczce. W latach 80 zdobył wielką sławę, dzięki swojemu tournee po Europie. Angażował się politycznie (m.in. bronił Dreyfusa), otrzymał doktora honoris causa uniwersytetów w Oksfordzie i Cambridge.

Do jego najsłynniejszych utworów należą:

- *Koncert fortepianowy a-moll* op. 16 (1868),
- Suita *Z czasów Holberga* na orkiestrę smyczkową, op. 40 (1885) - napisana z okazji 200-lecia urodzin duńskiego poety i dramaturga norweskiego pochodzenia Ludvika Holberga,

- I suita *Peer Gynt* op. 46 (1888), w tym: *Poranek, Śmierć Azy, Taniec Anitry, W grocie Króla Gór*,
- II suita *Peer Gynt* op. 55 (1891), w tym m.in. *Pieśń Solwejgi* – obie suity napisane na zamówienie Ibsena do dramatu *Peer Gynt*.

Edvard Grieg, portret autorstwa Eilifa Peterssena.

Bibliografia:

- https://en.wikipedia.org/wiki/Grieg%27s_music_in_popular_culture
- https://en.wikipedia.org/wiki/Morning_Mood
- http://www.muzykotekaszkolna.pl/wiedza/kompozytorzy/grieg-edvard-1843-1907
- http://www.muzykotekaszkolna.pl/kanon/edward-grieg-i-suita-peer-gynt-op-46/

Carl Orff – O Fortuna – Carmina Burana

AUTOR*:* Carl Orff.

Urodził się 10 lipca 1895 roku w Monachium, gdzie też zmarł w 1982 roku.

Oprócz muzyki Orff jest najbardziej znany ze swojej metody muzycznej edukacji dzieci opartej na rytmie i improwizacji. Jego sposób oparty był na śpiewie oraz grze na prostych instrumentach perkusyjnych:

- bębenki,
- tamburyna,
- kołatki,
- grzechotki,
- trójkąty,
- dzwonki melodyczne.

Obecnie w Salzburgu w prestiżowej szkole muzycznej *Mozarteum* z powodzeniem stosowana jest ta metoda. Istnieje tam też Instytut Orffa propagujący jego idee na świecie.

Orff znalazł się również na specjalnej Gottbegnadeten–Liste, czyli liście artystów, którzy ze względu na swoje wybitne osiągnięcia byli zwolnieni z obowiązku mobilizacyjnego w ostatniej fazie II wojny światowej. Listę te utworzyli osobiście Joseph Goebbels i Adolf Hitler w 1944 roku.

UTWÓR: ***O Fortuna***

Carmina Burana – w 1803 roku w bawarskim Benediktbeuern odnaleziono w opactwie Benedyktynów zbiór pieśni z XIII wieku. Manuskrypt został wystawiony w Bayerische Staatsbibliothek w Monachium, gdzie zetknął się z nimi Orff. W nawiązaniu do ich epickiej stylistyki postanowił on stworzyć wielki utwór wokalno-instrumentalny.

Utwór Orffa to kantata sceniczna, czyli utwór na orkiestrę, chór i głosy solowe, w którym dominują rytm i prosto zharmonizowane partie chóralne. Jej prawykonanie odbyło się w Operze Frankfurckiej 8 czerwca 1937 roku. Naziści dostrzegli w niej hołd wczesnemu przejawowi „kultury aryjskiej", jednak prawdziwa sława utworu przyszła w latach 60 XX wieku.

O Fortuna wykorzystywana jest często przez muzyków, głównie heavymetalowych (Pretty Maids, Sepultura, Vital Remains, Corvus Korax, Era, Enigma).

Części utworu:

Fortuna Imperatrix Mundi

1. „O Fortuna" (chór, orkiestra)
2. „Fortune plango vulnera" (chór, orkiestra)

I część, *Primo vere*, mówi o budzeniu się wiosny, która rozbudza tęsknotę za miłością.

3. „Veris leta facies" (chór (coro piccolo), orkiestra)
4. „Omnia sol temperat" (baryton, orkiestra)
5. „Ecce gratum" (chór, orkiestra)
6. „Tanz" (orkiestra, flet solo)
7. „Floret silva nobilis" (chór, orkiestra)
8. „Chramer, gip die varwe mir" (chór, orkiestra)
9. „Reie" (orkiestra, chór tutti i coro piccolo)
10. „Were diu werlt alle min" (chór, orkiestra)

II część, *In taberna*, wysławia przyjemności życia, a jej zakończeniem jest hymn do Bachusa.

11. „Estuans interius” (baryton, orkiestra)
12. „Olim lacus colueram” (fagot solo, tenor, orkiestra, chór męski)
13. „Ego sum abbas” (baryton, orkiestra, chór męski)
14. „In taberna quando sumus” (chór męski, orkiestra)

III część, *Cour d'Amours*, czyli gra miłosna; jej kulminacją jest pochwała bogini miłości, Wenus.

15. „Amor volat undique” (chór chłopięcy, sopran, orkiestra)
16. „Dies, nox et omnia” (baryton, orkiestra)
17. „Stetit puella” (sopran, orkiestra)
18. „Circa mea pectora” (baryton, orkiestra, chór)
19. „Si puer cum puellula” (soli brevi : 3 tenory, baryton, 2 basy) – *a cappella*)
20. „Veni, veni, venias” (chór (coro doppio), orkiestra)
21. „In truitina” (sopran, orkiestra)
22. „Tempus est iocundum” (chór, orkiestra, baryton, chór chłopięcy, sopran)
23. „Dulcissime” (sopran, orkiestra)
24. „Ave formosissima” (chór, orkiestra)

Fortuna Imperatrix Mundi

25. „O Fortuna” (chór, orkiestra)

Bibliografia:

- https://pl.wikipedia.org/wiki/Carl_Orff
- https://www.rmfclassic.pl/mistrzowska-kolekcja/plyta,Carl-Orff,23.html
- http://www.muzykotekaszkolna.pl/kanon/carl-orff-carmina-burana/
- https://opera-slaska.pl/spektakle/event/34,carmina_burana

Ennio Morricone – Cinema Paradiso

AUTOR: Ennio Morricone urodził się 10.11.1928 roku w Rzymie. Jest jednym z najbardziej uznanych twórców muzyki filmowej. Ma na koncie autorstwo oprawy muzycznej do ponad 500 filmów, płyty z jego muzyką sprzedały się w liczbie przekraczającej 70 milionów egzemplarzy, a za film *Nienawistna ósemka* otrzymał Oscara.

Wykształcenie muzyczne pobierał od najwcześniejszej młodości. Jego ojciec nauczył go grać na kilku instrumentach oraz czytać nuty. Pierwsze utwory komponował w wieku 6 lat. Uczęszczał do Szkoły Podstawowej św. Jana w Rzymie, gdzie zapoznał się z późniejszym wielkim reżyserem Sergio Leona, swoim wielkim przyjacielem. W 1946 roku ukończył konserwatorium muzyczne w klasie trąbki i rozpoczął karierę kompozytorską. W kolejnych latach ukończył jeszcze studia z instrumentacji oraz kompozycji. Karierę zaczynał od komponowania pieśni oraz jako ghostwriter znanych ówcześnie kompozytorów muzyki filmowej. Następnie imał się rożnych muzycznych zajęć, by ostatecznie skomponować utwory dla popularnych piosenkarzy muzyki rozrywkowej, w tym dla Miny czy Paula Anki. Napisał utwory do takich filmów jak: *Bękarty wojny, Lolita, Misja, Coś, Pewnego razu na Dzikim Zachodzie*.

Lista artystów i gatunków muzycznych, o które w swej twórczości zahaczał jest imponująca. Wystarczy przypomnieć, ze współpracował z tak rożnymi artystami jak: *Wu-Tang Clan, Hans Zimmer, Slash, Snoop Dogg, The Prodigy, Method Man, Massive Attack, Andrea Bocelli, Gorillaz*.

Należał do eksperymentalnej grupy kompozytorów *Gruppo di Improvvisazione di Nuova Consonanza* (G.I.N.C.), która wykonywała utwory przy dużym czynniku improwizacji.

UTWÓR: Ennio Morricone – Cinema Paradiso

Tekst:

I wonder would he even know me now
We were so young and it was long ago
Or will the memories rush back all at once with one hello
I wonder if he'll even know my name
Or must I remind him of those days
He used to love me then, he may still love me now
I wonder if this music takes him back
To when our world was one big silver screen
Lost in the darkness we'd go
where only our hearts had been
I wonder if he still recalls my touch
I wish I could turn the clock somehow
He used to love me then, he may still me love me now
I wonder would me even know me now
We were so young and it was long ago
Or will the memories rush back all at once with one hello
I wonder if he'll even know my name
Or must I remind him of those days
He used to love me then, he may still love me now

Utwór Morricone powstał do obrazu Giuseppe Tornatore z 1984 roku, który opowiada historię zauroczonego magią filmu Toto spędzającego w kinie swój cały wolny czas. Chłopiec zaprzyjaźnia się w końcu z operatorem Alfredo.

Stanley Myers - Cavatina

AUTOR: Stanley Myers. Urodził się 06.10.1933 roku w angielskim mieście Birmingham. Uczęszczał do prestiżowej King Edward's High School, w Edgbaston. Karierę kompozytora filmowego rozpoczął od krótkometrażowego Murder Reported.

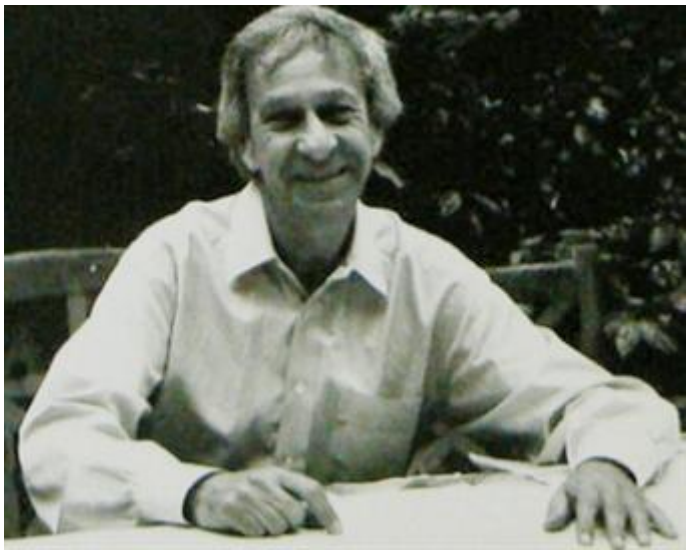

Zmarł po długiej walce z rakiem w wieku 60 lat w Chelsea. Dopiero pośmiertnie otrzymał BAFTE.

Do jego najsłynniejszych ilustracji muzycznych należą filmy:

- Middlemarch
- Łowca Jeleni
- Wiedźmy
- Rosencrantz i Guildenstern nie żyją
- Homo Faber
- Tor 29
- Kroniki marsjańskie
- Doctor Who

Był także mentorem Hansa Zimmera, jednego z najwybitniejszych kompozytorów muzyki filmowej.

UTWÓR: Cavatina co ciekawe wcale nie powstała specjalnie do *Łowcy Jeleni*, a została skomponowana aż 8 lat wcześniej, na potrzeby kryminału *Dziewczyna z laską* z 1970 roku. Utwór wykorzystuje gitarę klasyczną i został wykonany po raz pierwszy przez Johna Williamsa.
W 1973 roku Cleo Laine napisał do niej tekst i tak powstał utwór: *He Was Beautiful*.

Utwór wykorzystywany był jeszcze wielokrotnie w muzyce filmowej, w takich filmach, jak: *Jarhead* i *Battelstar Galactica.*

Melodia jest także bardzo popularna wśród gitarzystów i piosenkarzy. Wykorzystywali ją: Liona Boyd, Paul Potts, Angel Romero, Norbert Kraft.

Sama *Cavatina* to bardzo popularny w XVIII wieku motyw występujący w operach. Z reguły miała niewielkie rozmiary, prostą strukturę i była bardzo liryczna.

Bibliografia:

https://filmmusic.pl/index.php?act=kompozytor&id=106

Jeńcy wojenni w Nysie od 1741 do 1939 roku.

31 października 1741 roku wojska króla pruskiego Fryderyka II przyjęły kapitulację żołnierzy austriackich broniących Nysy. Data ta kończy okres austriacki, a rozpoczyna pruski w dziejach miasta i fortyfikacji. Na mocy traktatu pokojowego podpisanego we Wrocławiu w czerwcu 1742 roku, Nysa przypadła Prusom i pozostała w ich posiadaniu aż do 1945 roku. Warto nadmienić, że w czasie tej wojny w Nysie znalazło się 954 pruskich żołnierzy, wziętych do niewoli, po notabene przegranej przez Austriaków, bitwie pod Mollowitz (Małujowice)[1].

Przez kolejne stulecia, oprócz roli twierdzy mającej wraz z innymi śląskimi obozami warownymi: Koźlem, Srebrną Górą i Kłodzkiem bronić południowej granicy Prus, Nysa otrzymała także rolę obozu dla jeńców wojennych, którzy znaleźli się tutaj po jednym z wielu konfliktów, w które zaangażowane były Prusy, do roli, której ze względu na fortyfikacje i garnizon była dobrze przygotowana.

Dziesięciolecia po zajęciu Śląska przez Fryderyka II upłynęły na licznych wojnach z południowym sąsiadem Prus – Austrią: jeszcze dwie kolejne wojny śląskie[2], wojna o sukcesję bawarską (popularnie zwana wojną kartoflaną) z lat 1778-1779 oraz wojny napoleońskie. Nie dysponujemy lub dysponujemy niestety niepełnymi źródłami i danymi, co do tego okresu. Wiadomo, że 6 stycznia 1794 roku z Magdeburga do Nysy do fortu Prusy został przewieziony jeden z dwóch najsłynniejszych jeńców, jacy kiedykolwiek byli internowani w Nysie. Chodzi o Marie Josepha de La Fayette – francuskiego męża stanu i jednego z inicjatorów utworzenia *Deklaracji praw człowieka i obywatela*, jej redaktora oraz wnioskodawcę. La Fayette, który uciekł z Francji do Austrii po odebraniu mu dowództwa nad armią i w obawie przed wyrokiem śmierci, został przekazany Prusom. W nyskiej twierdzy przebywał do 16 maja 1794 roku, kiedy to został wysłany przez Prusaków z powrotem w ręce Austriaków i przetransportowano go do Ołomuńca. La Fayette pozostawił po sobie wspomnienia z pobytu w Nysie: *W Nysie warunki więzienne są nadal bardzo trudne. Żaden ze strażników nie mówi po francusku, nawet lekarz zapomniał łaciny*[3]. Wiadomo, że dla zabicia czasu uczył się języka niemieckiego i planował ucieczkę.

W 1807 roku w kazamatach fortu Prusy umieszczano jeńców z czasów wojen napoleońskich. Po nich twierdze śląskie, w tym Nysa, powoli zaczęły tracić na znaczeniu, co było spowodowane zmianami na polu walki. Od drugiej połowy XIX wieku, wraz ze spadkiem strategicznego znaczenia twierdzy Nysa, stała się ona miejscem doskonałym do przetrzymywania jeńców wojennych wziętych do niewoli w konfliktach, które prowadziło państwo pruskie. Ważnym miejscem związanym z działalnością obozów jenieckich na terenie twierdzy Nysa był Cmentarz Garnizonowy przy obecnej ulicy Krasickiego, który został utworzony w 1835 roku wraz z rozwojem twierdzy i napływem do niej urzędników, żołnierzy i oficerów. Pełnił on rolę cmentarza nie tylko wojskowego, ale również komunalnego.

Najstarsze nagrobki znajdujące się na tym cmentarzu pochodzą z czasów po wojnie prusko-duńskiej z 1864 roku[4]. Do nyskiej twierdzy trafiło wtedy około 400 Duńczyków. Przetrzymywano ich w forcie Prusy. W czasie niewoli kierowano ich do pracy przy fortyfikacjach oraz innych robotach likwidacyjnych na przedpolu. Zbudowali m.in. aleję wzdłuż fragmentu fosy fortecznej[5]. Na północno-zachodniej części cmentarza pochowano w 1864 roku trzech duńskich żołnierzy, którzy zmarli w wyniku chorób, a byli to:

- Hemming Christian Pedersen
- Peder Larsen Overgaard
- Rasmus Markvardsen[6]

Rząd Danii w 1866 roku umieścił trzy marmurowe nagrobki w miejscu pochówku swoich obywateli, które niestety nie przetrwały do dnia dzisiejszego.

Po wojnie prusko-austriackiej z 1866 roku i bitwie pod Chlumem, w której zginęło 50 tysięcy ludzi, w nyskiej twierdzy od 08 lipca znalazło się w zależności od źródeł od 3000 do 6000 jeńców austriackich. Ich główny obóz znajdował się przed Bramą Ceglarską (Ziegeltor), część zaś znalazła zakwaterowanie w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny oraz w Carolinum – kolegium jezuickim. Austriaccy więźniowie brali udział w pracach porządkowych oraz przy likwidacji fortyfikacji twierdzy. Wielu z nich podczas pobytu w Nysie zachorowało i zmarło na cholerę i aby zażegnać epidemii od 08 września zaczęto odtransportowywać jeńców do innych miejsc na terenie Prus[7]. Pewną pamiątką po tych żołnierzach był ufundowany w 1909 roku przez władze miejskie pomnik upamiętniający 51

pruskich i 11 austriackich żołnierzy[8]. Dziś pomnik ten, znajdujący się na cmentarzu garnizonowym, jest zdewastowany i uszkodzony.

W trakcie wojny prusko-francuskiej do Nysy trafiła największa liczba jeńców wojennych, jaka kiedykolwiek miała znaleźć się w tym mieście jednorazowo. Pierwsze transporty z pokonanymi francuskimi żołnierzami zaczęły docierać do Nysy od 29 sierpnia 1870 roku. Większość jeńców przybyła do twierdzy po upadku Strasburga (28 września 1870) i Metzu (27października 1870). Z około 18000 Francuzów, którzy przybyli do Nysy, od trzech i pół do pięciu tysięcy zostało odtransportowanych do Lamsdorf (Łambinowic). Pozostałe prawie 13 tysięcy, po podróży liczącej 1500 kilometrów rozlokowano w Nysie, w następujący sposób:

- 6000 ludzi w 36 barakach oraz w namiotach w dzielnicy Obermährengasse (ulica Słowiańska);
- 1000 ludzi w forcie Prusy;
- 250 ludzi w reducie Kardynalskiej;
- 750 ludzi w niedokończonej zbrojowni;
- 750 ludzi w wozowni nr 3;
- 750 ludzi w budynku do ćwiczeń;
- 500 ludzi w bastionie I;
- 500 ludzi w bastionie IX;
- 1500 ludzi w budynkach należących do artylerii polowej (m.in. stajnia)[9].

Część chorowała na typowe choroby frontowe, takie jak ospę, czerwonkę oraz cholerę. Większość była zupełnie nieprzygotowana na warunki panujące w Nysie, wielu pochodziło bowiem z ciepłych rejonów południa Francji. Zbliżała się zima, a internowanym brakowało odzieży i lekarstw. Więźniów zakwaterowano w kilku miejscach w Nysie, ale

wielu mieszkało również w prowizorycznych namiotach. W połowie listopada temperatura spadła poniżej 18 stopni Celsjusza.

Chorych, których liczba osiągnęła stan 1254 (około 10% jeńców) osób[10] izolowano w lazaretach i zapewniano lepsze warunki, mimo to większość chorych zmarła. Ocenia się, że od prawie 800 do prawie 1100 osób. Część jeńców francuskich została pochowana na cmentarzu garnizonowym (około 300 osób). Reszta znalazła miejsce wiecznego spoczynku na specjalnie przygotowanym cmentarzu Francuskim (500 do ponad 700 osób).

Racje jenieckie były skromne, jednak rodziny miały możliwość posyłania uwięzionym pieniędzy, za co ci mogli w razie konieczności dokupić jedzenia oraz innych potrzebnych artykułów. Większość jeńców była zatrudniona przy rozbudowie i remontach w twierdzy. Wraz z końcem zimy ich sytuacja znacznie się poprawiła. Zaczęły częściej docierać listy od rodzin, także aprowizacja uległa znacznemu polepszeniu. Oprócz szeregowych żołnierzy, znajdujących się w trudnych warunkach, śpiących na słomie z odmrożonymi stopami i dłońmi, do Nysy trafiła także grupa około 70 francuskich oficerów. Zostali oni zakwaterowani w dużo lepszych warunkach, w mieszkaniach prywatnych, które mogli opuszczać na tzw. *słowo honoru*. Na skutek licznych dezercji, pozostali oficerowie zostali wkrótce przeniesieni do innych twierdz na obszarze Prus.

Do legendy przeszły próby ucieczek jeńców francuskich z twierdzy Nysa. Jeńcy znajdujący się w forcie Prusy wykopali tunel, którym w jedną noc uciekło około stu więzionych. Planowali oni przedostać się do Francji, jednak większość została złapana przez pruskich żandarmów. Druga z ucieczek była jeszcze bardziej spektakularna. Grupa jeńców pod pretekstem wystawiana sztuk teatralnych, zaopatrzyła się w kobiece stroje, dzięki którym niepostrzeżenie wymknęli się nocą z miasta. Wiadomo, że dotarli oni do Francji. Francuzi opuścili Nysę w kwietniu 1871 roku. Od 1907 roku do 1914 roku organizowano uroczystości upamiętniające zmarłych w Nysie Francuzów z udziałem niemieckich oficerów oraz przedstawicieli socjety miasta[11].

W czasie I wojny światowej na Śląsku utworzono dwa stalagi[12] (Łambinowice – Lamsdorf i Świetoszów – Neuhammer), czyli obozy jenieckie dla szeregowców i podoficerów oraz trzy oflagi[13], w tym jeden w Nysie (dwa pozostałe, znajdowały się w: Piławie Górnej – Gnadenfrei i Świdnicy – ScSchweidnitz), do którychierowano oficerów wraz z adiutantami

i ordynansami. *Offiziergefangenenlager* Neisse mieścił się w otoczonych drutem kolczastym, dwupiętrowych barakach na tak zwanym Końskim Placu – placu koszarowym pułku artylerii. Część więźniów znalazła się także w fortach I, II i III[14]. Warunki, w jakich przebywali oficerowie były dobre, szczególnie na tle obozów dla szeregowców oraz obozów jenieckich z czasów drugiej wojny światowej, jednak na początku niezadowoleni jeńcy zwracali uwagę na kiepskie warunki sanitarne, a nawet na kiepskie urządzenia do ćwiczeń fizycznych. Jeden z baraków został przeznaczony na lazaret, w którym oprócz głównego niemieckiego lekarza usługiwało także czterech rosyjskich lekarzy, również jeńców.

Pierwszą i najliczniejszą grupą jeńców wojennych przetrzymywanych w oflagu nyskim byli Rosjanie. Mniejszymi grupami byli Francuzi oraz Brytyjczycy. Nie zachowały się natomiast szczegółowe dane o Rumunach, jednak pewnym jest, że pewna ich liczba znajdowała się w obozie. Liczba uwięzionych na przestrzeni lat wojennych stale się zmieniała, choć wydaje się, że maksymalny stan liczebny, obóz osiągnął w liczbie 1400 uwięzionych, średnia zaś wynosiła około 1000 osadzonych. W połowie czerwca 1916 roku delegacja hiszpańska, która odwiedziła obóz podała, że w forcie numer 1 osadzono 64 francuzów, a w forcie numer 1 - 54. W obozie znalazło się także kilkudziesięciu żydowskich lekarzy wraz z ordynansami.

Warto nadmienić, że sytuacja jeńców brytyjskich i francuskich była znacznie lepsza od ich rosyjskich odpowiedników. Jeńcy ci mieli do dyspozycji własną kuchnię, a co najmniej od drugiego kwartału 1816 roku, także francuskiego kucharza, któremu za przygotowanie posiłków, każdy z oficerów płacił 1, 5 marki dziennie[15]. Od tego też czasu, w wyniku pogarszających się warunków w fortach, więźniów przetrzymywano tylko w głównym obozie. Rosyjscy żołnierze, aż do obalenia caratu, nie byli również pozbawieni pomocy swojego państwa. Caryca Aleksandra Fiodorowna przekazywała rosyjskim więźniom paczki żywnościowe, bardzo potrzebne, szczególnie w drugiej połowie I wojny światowej, kiedy to w Cesarstwie Niemieckim pojawiły się olbrzymie problemy aprowizacyjne.

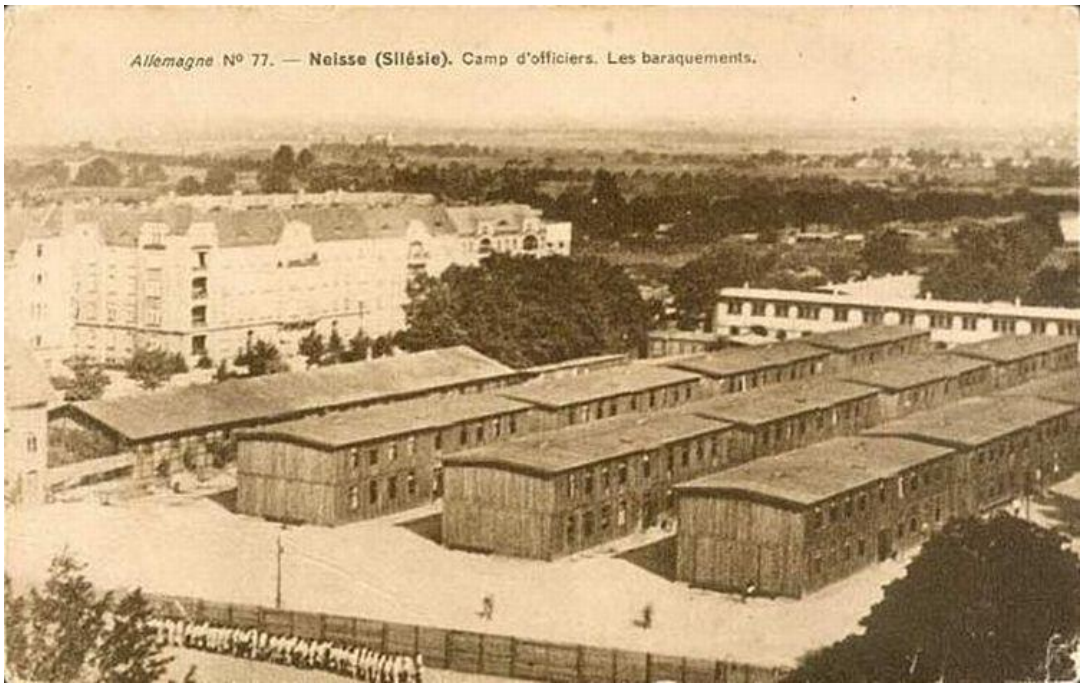

Obóz był regularnie wizytowany przez zagraniczne delegacje. Żołnierze zaś mieli do dyspozycji boisko do gry w piłkę nożną, a także dobrze uposażoną kantynę. Na terenie obozu działał teatr, wyświetlano filmy i istniała obozowa orkiestra. W mesie i kantynie pracowali rosyjscy oficerowie, którzy dostawali normalną zapłatę za swoją pracę. Poczta była cenzurowana, jednak przeważnie docierała do jeńców, którzy mogli swobodnie odprawiać obrzędy religijne, a jeden z obozowych budynków zamieniono na kaplicę, po części katolicką, po części protestancką, a po części prawosławną. Zdarzały się też próby ucieczek, szczególnie ze strony rosyjskich osadzonych.

Drugim słynnym więzień nyskiej twierdzy był kapitan Charles de Gaulle. Przyszły francuski prezydent, mąż stanu oraz generał w pierwszych miesiącach 1916 roku, podczas krwawych walk o Verdun, został poważnie ranny i trafił do niemieckiej niewoli. Przebywał w niej do końca wojny. Od maja do września 1916 roku jego nazwisko znalazło się na oficjalnej liście zaginionych. W tym czasie przebywał w trzech obozach: w Osnabrück, w Nysie oraz w Szczuczynie. Następnie został przewieziony do Ingolstadt. W nyskim oflagu przebywał miedzy majem a czerwcem, a swój pobyt zakończył, po próbie ucieczki (w sumie próbował uciec z niemieckiej niewoli aż 5 razy).

W listopadzie 1918 roku, kiedy to Niemcy ogarnęła fala rewolucji i zamętu, przetrzymywani, jako ostatni rosyjscy jeńcy podjęli próbę buntu, powstrzymaną jednak przy

użyciu broni przez niemieckich wartowników. Śmierć poniosło paru Rosjan oraz niemiecki żołnierz. Jeńcy rosyjscy, byli przetrzymywani w Nysie najprawdopodobniej do 1920 roku, kiedy to podpisano niemiecko-radziecką umowę repatriacyjną.

Część rosyjskich jeńców w wyniku rewolucji nie wróciła do kraju i pozostała po zakończeniu wojny w Nysie. Najprawdopodobniej około 1920 roku ufundowali oni pomnik upamiętniający rosyjskie ofiary I wojny światowej, na którym znajduje się napis: СООРУЖЕНЬ СРЕДСТВАМИ ВОЕННОПЛЕННЫХЬ ЛАГЕРЯ НЕИССЕ[16] (Dostarczenie środków jeńcom wojennym obozu Neisse).

Ostatnimi jeńcami w Nysie, w opisywanym okresie, byli uczestnicy III powstania śląskiego. Powstańcy śląscy, byli transportowani do Nysy a następnie przewożono ich w głąb Niemiec do obozów m.in. w Cottbus, gdzie przebywało około 1500 uczestników III powstania śląskiego. Więźniów przetrzymywano w nieistniejącym już dziś bastionie numer VI, zwanym fortem ziemnym, który służył, jako *Festung Gefangniss* (więzienie twierdzy). Tak brzmi relacja jednego z powstańców, który znalazł się w Nysie: *Do Nysy przyjechaliśmy bardzo późno wieczorem.* […] *Zmasakrowani, krwią oblani i zbici musieliśmy zsiąść z auta przy forcie blisko kościoła.* […] *Fort miał wewnątrz wygląd piwnicy-koszaru o mrocznym świetle. Wszyscy, którzyśmy tam byli, otrzymaliśmy wikt więzienny. Przedtem już do tego fortu przyprowadzono kilkuset jeńców*. […] *W krótkim czasie była cała załoga tej fortecy gotowa i nastąpił wymarsz do stacji Nysa. Tu mieliśmy wsiadać do specjalnego pociągu. Było nas bardzo dużo, może około tysiąca. Pociągiem w nocy nastąpił wyjazd w nieznane*[17].

Uczestnicy III powstania byli ostatnimi jeńcami, którzy znaleźli się w Nysie do 1939 roku. Nysa i ziemia nyska była jeszcze świadkiem tragedii II wojny światowej, w tym tragicznego w skutkach *szlaku śmierci*.

Bibliografia:

1. Bein W., Schmilewski U., *Neisse. Das Schlesische Rom im Wandel der Jahrehunderte*, Würzburg 1988.
2. Encyklopedia powstań Śląskich, Opole 1982.
3. Hałajko E., *Zapomniane nyskie cmentarze historyczne*, [w:] Nyskie szkice muzealne, pod redakcją M. Radziewicz, tom V, Nysa 2012.

4. http://www.charles-de-gaulle.com/charles-de-gaulle/chronology.html
5. http://www.cmjw.pl/obozy1/lata1870-1871/
6. *Jahres-Bericht des Neisser Kunst- und Alterthums Vereins*, 1915, Jg. XIX
7. Klose Arwed, *Festung Neisse*, Hagen 1980.
8. *Texte und Bilder*, pod red. W. Kunicki, Nysa 2003.
9. Reichel, *Einiges über die französischen Kriegsgefangenen in Neisse im Jahre 1870/71*,
10. Stanek P., *Na urlopie od wojny*, „Historia lokalna", nr 18-19 2014.
11. Stanek P., *Obóz jeniecki Neisse (Nysa) w latach 1914-1918*, [w:] Łambinowicki Rocznik Muzealny, tom 36, Opole 2013.
12. Staszków K., *Czy Charles de Gaulle był w Nysie*, [w:] Sławni nysanie – nauka i kultura bogactwem historii regionu, pod red. V. Sawicka, Opole 2004.
13. Staszków K., *Markiz Marie Joseph de La Fayette – więzień nyskich kazamatów*, [w:] Sławni nysanie – nauka i kultura bogactwem historii regionu, pod red. V. Sawicka, Opole 2004.
14. Tusche G., *Neisse im Weltkriege*, [w:] Monographien deutscher Städte: Darstellung deutscher Stadte und ihrer Arbeit in Wirtschaft, Finanzwesen, Hygiene, Sozialpolitik und Technik. Bd 14, Neisse mit Anhang Stadt und Bad Ziegenhals, Berlin 1925.
15. *Wypisy do dziejów ziemi nyskiej*, pod red. F. Hawranka, Opole 1980.

Przypisy:

[1] Neisse. Texte und bilder, pod red. W. Kunicki, Nysa 2003, s.76.
[2] I wojna śląska (1740–42), II wojna śląska (1744–45) i III wojna śląska (1756–1763).
[3] K. Staszków, Markiz Marie Joseph de La Fayette – więzień nyskich kazamatów, [w:] Sławni nysanie – nauka i kultura bogactwem historii regionu, pod red. V. Sawicka, Opole 2004.
[4] E. Hałajko, Zapomniane nyskie cmentarze historyczne, [w:] Nyskie szkice muzealne, pod redakcją M. Radziewicz, tom V, Nysa 2012, s. 125.
[5] Obecnie aleja ta nosi nazwę: „Aleja Duńczyków", a obywateli Danii upamiętnia obelisk, znajdujący się przy wybudowanej przez nich drodze.
[6] http://gravminder.blogspot.com/2013_09_01_archive.html.
[7] A. Klose, *Festung Neisse*, Hagen 1980, s. 143.
[8] Ibidem, s. 315.
[9] Ibidem, s. 314.
[10] Ibidem., s. 314.
[11] Ibidem. S. 315.
[12] *Stammlager für kriegsgefangene Mannschaften und Unteroffiziere*.
[13] *Offizierslager für kriegsgefangene Offiziere*.

[14] Tusche G., *Neisse im Weltkriege*, [w:] Monographien deutscher Städte: Darstellung deutscher Stadte und ihrer Arbeit in Wirtschaft, Finanzwesen, Hygiene, Sozialpolitik und Technik. Bd 14, Neisse mit Anhang Stadt und Bad Ziegenhals, Berlin 1925, s. 196.
[15] P. Stanek, Na urlopie od wojny, „Historia lokalna", nr 18-19 2014, s. 14.
[16] Hałajko E., Zapomniane nyskie cmentarze historyczne, [w:] Nyskie szkice muzealne, pod redakcją M. Radziewicz, tom V, Nysa 2012, s. 126.
[17] Wypisy do dziejów ziemi nyskiej, pod red. F. Hawranka, Opole 1980, s. 166.

Historyczne Kadry

Bezgłowy kurczak Mike

Co?: *Bezgłowy kurczak Mike*.

Kiedy?: 10 września 1945.

Gdzie?: Fruita w stanie Kolorado (USA).

Kto?: Zdjęcie wykonał najprawdopodobniej Lloyd Olsen z miasta Fruita w stanie Kolorado, "ojciec" bezgłowego kurczaka.

Tło: 10.09.1945 roku rolnik Lloyd Olsen starał się ubić kurczaka na obiad. W momencie aktu nieszczęsny kurczak miał pięć i pół miesiąca. Pan Olsen tak uciął kurczakowi głowę, że większość pnia mózgu została w górnej, nieobciętej części kręgosłupa, ocalało także jedno

ucho, dzięki temu kurczak zachował możliwość słyszenia oraz kontrolowania funkcji życiowych. Nie mógł niestety gdakać oraz widzieć. Kurczak nie wykazywał woli umierania, przez co rodzina Olsenów postanowiła pozostawić go przy życiu. Karmiony był rozdrobnionym ziarnem, a wodę podawano mu przez zakraplacz, należało także za pomocą strzykawki usuwać śluz, którym kurczak mógł się zadławić. Życie kurczaka wiodło się normalnie, przesiadywał na grzędzie, spacerował po wybiegu dość pewnie, próbował nawet piać. Przytył także, z 1, 1 kg w momencie dnia kaźni rozrósł się do ponad 3, 5 kilograma. Kurczak przeszedł także szereg badań na uniwersytecie w Utah w Salt Lake City. Okazało się, że powstały po uderzeniu siekiery skrzep uchronił go od wykrwawienia, a sam cios ominął aortę szyjną. Wkrótce kurczak i jego właściciel zyskali wielka sławę (równie liczna była krytyka), a Lloyd wraz ze swoim bezgłowym podopiecznym rozpoczął tournee po USA. Farmer zarabiał miesięcznie na pokazywaniu swojego okaleczonego ptaka ponad 4000 dolarów, co na ówczesne czasy było ogromna sumą (samo ubezpieczenie kurczaka wyniosło 10000 dolarów). Kurczak umarł w trakcie swoich pięciu minut sławy. W motelu w Phoenix, w marcu 1947 roku ptak udusił się własny śluzem. Co ciekawe głowa nielota została zjedzona przez kota państwa Olsen.

Miasteczko Fruita zaadaptowało historię kurczaka i co roku organizuje: *Mike Headless Chicken Day.*

Kadr: Zdjęcie przedstawia bezgłowego kurczaka Mike'a spacerującego po wybiegu w otoczeniu posiadających głowy przedstawicieli swojego gatunku.

Inne kadry:

Najpiękniejsze samobójstwo

Co?: Zdjęcie wykonane tuż po samobójstwie Evelyn McHale. Tragicznie zmarła kobieta otrzymała przydomek Śpiącej Królewny.

Kiedy?: Fotografia została zrobiona 1 maja 1947 roku.

Gdzie: Przed Empire State Building.

Kto: Autorem fotografii jest **Robert Wiles,** ówczesny student fotografii.

Tło: 1 maja 1947 roku Evelyn McHale wyskoczyła z 86 piętra Empire State Building (z tarasu widokowego) popełniając samobójstwo. Mimo śledztwa, nigdy nie udało się ostatecznie ustalić motywów kobiety. Wiadomo, że na kilka godzin przed śmiercią spotkała się z ukochanym z okazji jego urodzin. Jej ostatnie zdanie zapisane na kartce papieru brzmiało: *Będzie mu lepiej beze mnie… Nie byłabym dobrą żoną dla nikogo…*

Kadr: Ciało Evelyn wgniotło dach stojącej przed budynkiem limuzyny ONZ. Wiles wykonał to zdjęcie kilkanaście sekund po upadku kobiety. Spokój i naturalność tragicznie zmarłej kobiety sprawiają ogromne wrażenie, dodatkowo spotęgowane zniszczeniami samochodu, który w momencie uderzenia ciała, dosłownie rozpadł się. O fotografii zrobiło się głośno, kiedy kilka tygodni później ukazała się na okładce magazynu *Life*. Warto dodać, że od 1937 roku, kiedy to budynek został ukończony już 36 osób popełniło samobójstwo skacząc z budynku (pierwsze samobójstwo miało miejsce jeszcze w trakcie budowy budynku, kiedy to z nieukończonego wieżowca skoczył jeden z robotników), w tym 17 właśnie z 86 piętra. Sama Evelyn była 12 kolejną ofiarą, która zdecydowała się na taki czyn. Wkrótce też władze zdecydowały się zabezpieczyć budynek przed kolejnymi próbami samobójczymi, stosując metalową siatkę odgradzającą.

Inne kadry:

Okładka płyty *Gilt* zespołu **Machines of Loving Grace**.

Nagasaki – 20 minut po wybuchu bomby.

Co: Zdjęcie ukazuje grzyb atomowy oraz rozchodząca się fale wybuchu – 20 minut po wybuchu bomby plutonowej w Nagasaki.

Kiedy: Godzina 11.22 (20 minut po wybuchu bomby atomowej w Nagasaki), 09.08.1945 r.

Gdzie: Portowe miasto Nagasaki na wyspie Kiusiu. Populacja miasta liczyła około 1, 5 miliona ludzi, nie wliczając do tej sumy uchodźców. Zdjęcie wykonano w Koyagi-jima, około 5 mil od centrum Nagasaki.

Kto: Anonimowy autor

Tło: Ważąca 6, 4 kilograma bomba (odpowiadająca 22000 ton trotylu) nazwana *The Fat Man*, została zrzucona nad dzielnicą przemysłową Nagasaki. Wybuchła 53 sekundy od momenty zrzucenia na wysokości 503 metrów, bezpośrednio na kortami do gry w tenisa między zakładem Mitsubishi Steel na południu a Arsenałem na północy, około 3 kilometrów od

planowanego hipocentrum wybuchu. Eksplozja wywołała ogromną falę uderzeniową dochodzącą do 1005 km/h i w momencie wybuch falę cieplną w wysokości 3, 900 °C. W promieniu półtora kilometra od miejsca eksplozji miasto zostało totalnie zniszczone, a pożary i fala wybuchowa sięgnęły odległości ponad 3 kilometrów. W wyniku wybuchu śmierć poniosło według różnych statystyk od 45 do 150 tysięcy ludzi, w tym także uchodźcy z Hiroszimy, którzy przeżyli pierwszy wybuch nuklearny.

Kadr: Zdjęcie jest prawdopodobnie najwcześniejszym przedstawieniem wybuchu w Nagasaki, zrobionym z ziemi. Ukazuje gigantyczny grzyb atomowy i fale eksplozji nad miastem.

Inne kadry:

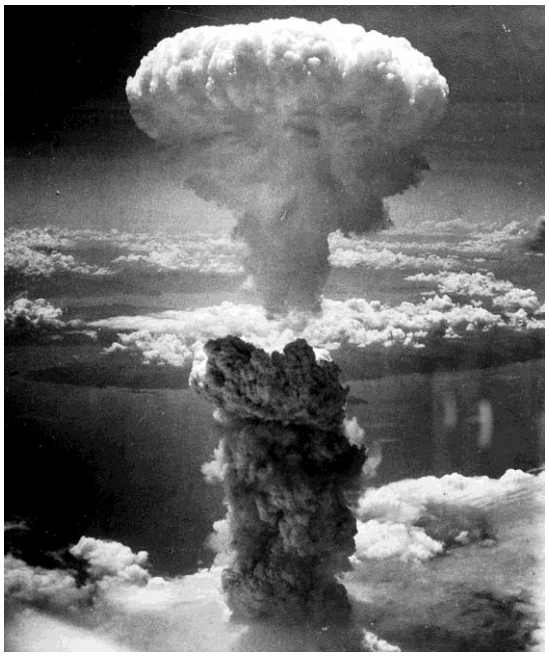

Grzyb atomowy nad Nagasaki, sfotografowany z samolotu.

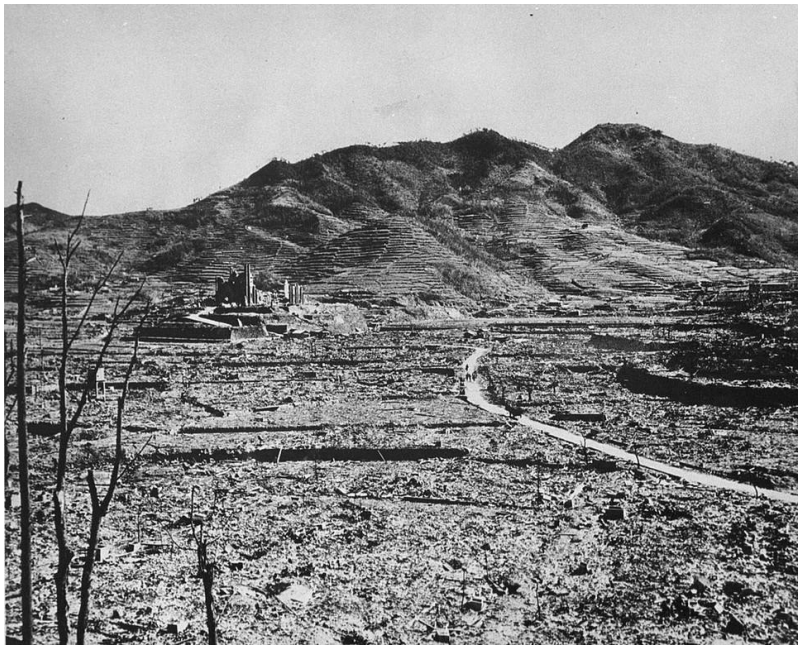

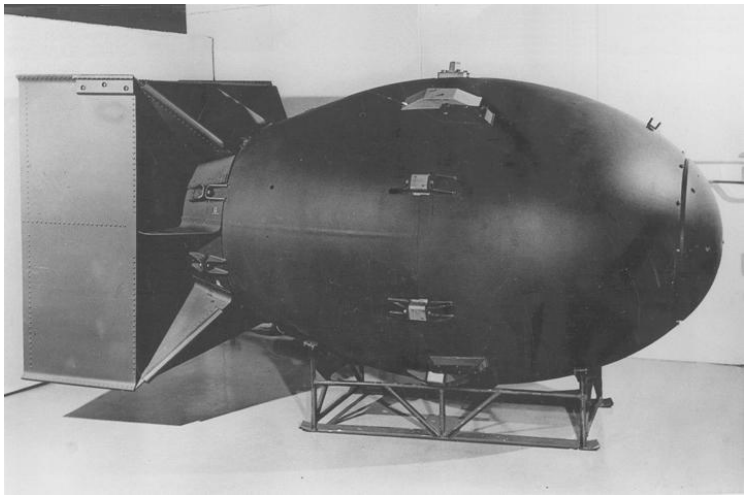

Nagasaki obecnie.

Uroczystość upamiętniająca zrzucenie bomby atomowej w Nagasaki.

Hity naszych ojców: Limahl – Never Ending Story

Niezapomniana piosenka brytyjskiego artysty do nie mniej niezapomnianego filmu Wolfganga Petersena, powstałego z kolei na podstawie cudownej książki Michaela Endego. Co ciekawe piosenka ta nie pojawiła się w oryginalnej niemieckiej wersji.

Limahl nazywa się właściwie Christopher Hamill i urodził się w Wigan w 1958 roku. Odniósł wielki sukces muzyczny na rynku muzycznym solo i wraz ze zespołem Kajagoogoo.

Piosenkę skomponował Giorgio Morodera, zaś słowa napisał do niej Keith Forsey. Piosenka odniosła wielki sukces komercyjny. Co ciekawe nie odznacza się ona wyraźnie zarysowanym początkiem i końcem, co nawiązuje do tytułu.

Turn around, look at what you see	**Odwróć się i spójrz, a w twarzy jej**
In her face, the mirror of your dreams Make believe	**W jej oczach zobaczysz odbicie Twoich snów**
I'm everywhere	**Wmawiaj sobie, że jestem wszędzie**
I'm hidden in the lines	**Uwierz, że ukrywam się w wersach**
And written on the pages	**A znajdziesz zapisany na kartach tej książki**
Is the answer to a never ending story Reach the stars, fly a fantasy	**Klucz do niekończącej się opowieści Sięgnij gwiazd, skrzydła fantazji niech poniosą cię**
Dream a dream, and what you see will be Rhymes that keep their secrets	**Wyśnij sobie sen, a marzenia i sny kiedyś spełnią się Wiersze strzegące swych sekretów**
Will unfold behind the clouds	**Za chmurami w zrozumiałą treść ułożą się**
And there upon the rainbow	**I tam nad łukiem tęczy znajdziesz klucz**
Is the answer to a never ending story Show no fear for she may fade away	**Do tajemnicy niekończącej się opowieści Nigdy nie okazuj lęku bo inaczej zgaśnie i wypali się**
In your hands the birth of a new day Rhymes that keep their secrets	**W twoich dłoniach iskierka narodzin nowego dnia Wiersze dotąd chroniące swych sekretów**
Will unfold behind the clouds	**Za chmurami w zrozumiałą treść ułożą się**
And there upon the rainbow	**A wtedy tam nad łukiem tęczy znajdziesz klucz**
Is the answer to a never ending story	**Do tajemnicy niekończącej się opowieści**

Autor tekstu:	Keith Forsey
Kompozytor:	Giorgio Moroder
Rok powstania:	1984
Wykonanie oryginalne:	Limahl, Beth Anderson
Covery:	Alex Band, Harry Holland and Dieter Reith, Gerda Gabriel und Peter Ehrlicher, Eva Hurychová, Almuric, The Birthday Massacre, Creamy, Dragonland, Miu Sakamoto, New Found Glory, Joe Milner, Samuel Palmer, Piccolo Coro dell'Antoniano, Michał Kwiatkowski, Martha Issová (2017)

Hity naszych ojców: Byłaś serca biciem

Andrzej Zaucha urodził się w Krakowie w 1949 roku. Z wykształcenia był zecerem czyli wysoko wykwalifikowanym pracownikiem składającym tekst na potrzeby druku typograficznego. Był muzycznym samoukiem, który swoją karierę rozpoczął jako perkusista w amatorskich zespołach, a także utalentowanym kajakarzem. Wystąpił w kilku produkcjach filmowych oraz kabarecie *Sami*. Był żonaty z Elżbietą (zmarła w 1989 roku), z którą znali się od czasów nastoletnich. Mieli córkę Agnieszkę.

Zaucha w 1968 roku rozpoczął karierę wokalisty, najpierw w zespole *Dżamble*, a potem *Anawa*, z którymi to zespołami nagrał swoje pierwsze płyty. Karierę solową rozpoczął w 1980 roku. Trzy lata później ukazała się jego pierwsza płyta: *Wszystkie stworzenia duże i małe*. Została ona nagrana wraz z muzykami *Grupy Doktora Q* i udziałem Ewy Bem w tytułowej piosence, która osiągnęła duży sukces. Autorem muzyki do wszystkich 10 utworów był T. Klimonda, a autorem słów W. Jagielski. W 1985 roku, dwa lata po ukazaniu się swojego pierwszego solowego krążka wystąpił po raz pierwszy w Opolu na Krajowym Konkursie Piosenki Polskiej (gdzie występował każdorazowo do 1991 roku).

W roku 1987 wyszedł jego drugi album długogrający pod tytułem: *Stare, nowe, nowsze*. To z niego pochodzą tak znane utwory, jak: *Myśmy byli sobie pisani*, *Bądź moim natchnieniem* i *C'est la vie – Paryż z pocztówki*. W 1988 roku na KFPP w Opolu wykonał chyba swoją najsłynniejszą piosenkę: *Byłaś serca biciem*, za którą otrzymał wyróżnienie. Na kolejnym przeglądzie w Opolu wykonał utwór *O cudzie w tancbudzie*, za który również otrzymał wyróżnienie, a także nagrodę za wybitne osiągnięcia w wykonawstwie piosenek. W tymże roku wydał swoją nowa płytę, nagraną w języku angielskim pod tytułem Andrzej Zaucha.

10 października 1991 roku po występie w musicalu *Pan Twardowski* (na deskach krakowskiego *Teatru STU*) piosenkarz został zastrzelony przez francuskiego reżysera Yves'a Goulais, męża Zuzanny Leśniak, która podobnie jak Zaucha zginęła w wyniku wydarzeń tamtego dnia. Motywem zabójstwa i wystrzelenia 9 kul z karabinka sportowego kaliber 5,6 mm była zazdrość o Leśniak. Andrzej Zaucha został pochowany na Cmentarzu Batowickim w Krakowie.

Po śmierci wydano jeszcze jego ostatnią, czwartą płytę pt.: *Ostatnia płyta*.

Wydarzenia tragicznego dnia sportretował w swojej powieści Janusz Wiśniewski w *I odpuść nam…*

Od 2009 roku odbywa się doroczny festiwal Serca Bicie dedykowany pamięci muzyka.

TEXT

Byłaś serca biciem,
Wiosną, zimą, życiem,
Marzeń moich echem,
Winem, wiatrem, śmiechem
Ostatnio w mieście mym tramwaje po północy błądzą
Rozkładem nocnych tras piekielne jakieś moce rządzą
Nie wiedzieć czemu wciąż rozkłady jazdy tak zmieniają,
Że prawie każdy tramwaj pod twym oknem nocą staje
Byłaś serca biciem,
Wiosną, zimą, życiem,

Marzeń moich echem,
Winem, wiatrem, śmiechem
Ostatnio słońca mniej, ostatnio noce bardziej ciemne
Już nawet księżyc drań o tobie nie chce gadać ze mną
W kieszeni grosze dwa, w kieszeni na dwa szczęścia grosze
W tym jednak losu żart, że ja obydwa grosze noszę
Byłaś serca biciem,
Wiosną, zimą, życiem,
Marzeń moich echem,
Winem, wiatrem, śmiechem
Ktoś pytał jak się masz,
Jak się czujesz
Ktoś, z kim rok w wojnę grasz
Wyczekuje,
Ktoś, kto nocami, ulicami, tramwajami
Pod twe okno mknie, gdzie spotyka mnie
Byłaś serca biciem,
Wiosna, zimą, życiem,
Marzeń moich echem,
Winem, wiatrem, śmiechem

Autor tekstu: Zbigniew Książek

Kompozytor: Jerzy Dobrzyński

Rok powstania:

Wykonanie oryginalne: Andrzej Zaucha [Przeboje Opole 88 (LP, składanka, 1988), Ostatnia płyta (1992)]

Covery: Kuba Badach, Jacek Maślanka, Robert Janowski, Reni Jusis, Dimex, Mezo, Kasia Wilk, Rafał Nosal, Chór Moniki Kuszyńskiej (Bitwa na głosy), Rozbójnik Alibaba, Michał Rudaś (2016), Rafał Brzozowski (2017)

Utwór wykorzystano w takich filmach jak *Sztos 2* i *Miszmasz czyli Kogel-Mogel 3*.

Mity i Legendy

Kikimora

KTO?: Kikimora, zwana także *sziszimorą* lub *szyszymorą*, była żeńskim duchem domowym pod postacią malutkiej i drobnej kobiety, mogącej stać się niewidzialną. Jej twarz nie przypominała ludzkiej, była nieforemna, często przybierała wygląd zmarłej kobiety z rodziny zamieszkującej dom. Ważnym elementem jej wyglądu były kurze nóżki. Z reguły zamieszkiwała najwilgotniejsze części domu, takie jak piwnica. Spotykano ją również pod podłogą czy na strychu. Wiek kikimory zawsze trudno było określić, jedne wyglądały na młode osobniki, inne na bardzo stare.

GDZIE?: Sziszimora najbardziej znana była na Rusi (staroruskie słowo *kykati* oznacza wycie i określa właśnie kikimorę).

SKĄD?: Sziszimory wywodzą się z podań słowiańskich i ruskich.

GENEZA?: Swą nazwę kikimora wywodzi od najprawdopodobniej od nie do końca rozpoznanego przedrostka *kik* oraz *mor* – słowa, które oznaczało albo *marność*, albo *śmierć*.

Słowo to tłumaczono, jako *zmora o niesprecyzowanej* twarzy. *Sziszimory* używano, jako wariantu słowa kikimora. W języku udmurckim (jeden z języków ugrofińskich) słowo *kikka-murt* oznaczał *stracha na wróble.* Warto zwrócić uwagę na podobieństwo kikimory do *Mokoszy* – słowiańskiej bogini wilgotnej ziemi (ta zaś jest zaskakująco podobna do fińskiego *Moksza*). Łączy je nie tylko ten sam atrybut, czyli wrzeciono, ale także to, że Mokosza z czasem z bogini w słowiańskiej kulturze stała się zaledwie demonem uprzykrzającym życie mieszkańcom siół i osiedli poprzez strzyżenie ich owiec.

TRADYCJA?: Według tradycji i ludowych podań często była żoną domownika, która zmarła nagle (mogła także powstać z poronionego płodu lub dziecka zmarłego tuż po porodzie i nieochrzczonego). Często szkodziła zwierzętom domowym (głównie kurom), budziła niemowlęta, a przy okazji była wrogiem wszystkich mężczyzn. Według tradycyjnych podań, kikimora przędła koronki, a dźwięk wydobywający się przy tym z wrzecion zwiastował nieszczęście. Posiadała również dar niewidzialności, co czyniło ją jeszcze bardziej zagadkową i niebezpieczną dla domowego ogniska. Co ciekawe w podaniach pojawiają się także ich pozytywne wersje, które pomagały w obowiązkach domowych. Oprócz kikimor nazwijmy je domowych, w tradycji słowiańskiej pojawiają się także kikimory bagienne. Zamieszkiwały one bagna i mokradła, ubierały się w mchy i wodorosty i przyciągały swym zawodzeniem (często uważanym za śmiech) nieostrożnych wędrowców na swoją zgubę. Uważano je za małżonki *Leszego* – Pana Lasu.

Często Kikimora wraz z Domownikiem (poczciwym, męskim duchem domowym, który najczęściej mieszkał na strychu, ustępując miejsca swej swarliwej małżonce) tworzyli parę przynależną do danego domu.

IMPLIKACJE:

- *Kikimora* – poemat symfoniczny Anatolija Ladowa z 1910 roku.
- Występuje w serii *Wiedźmin* oraz *Harry Potter*.

Belial

Belial zaliczany jest do czterech piekielnych książąt (pozostali to Szatan, Lucyfer i Lewiatan), symbolizuje płodność ziemi, niezależność oraz północny kierunek geograficzny.

KTO?: Belial zwany także **Beliarem** lub **Berialem**, **Mrocznym Starcem** lub **Albatrosem**. Z hebrajskiego: **בְּלִיַּעַל** (*belijja'al*), co oznacza dosłownie *ten, który nie ma pana*, *niegodziwiec świata, ten, który podnosi bunt* bądź *nic niewart*. Niektórzy z badaczy utożsamiają go z **Szeolem**, czyli miejscem pobytu zmarłych we wczesnej fazie judaizmu, bądź też z **Angra Mainyu** – bogiem ciemności w zoroastryzmie. W świecie łacińskim nadano mu miano **Nihil**.

Przedstawia się go, jako parę aniołów pędzących na ognistym rydwanie. W niemal każdej opowieści charakteryzuje się darem pięknej mowy i rozporządza legionami pomniejszych demonów.

Według legend był czczony w Sodomie i Sydonie, a także w Babilonie, gdzie uwięził go król Salomon wraz z legionem pomniejszych demonów w butelce. Mieszkańcy miasta rozbili butelkę uwalniając króla piekieł i jego zastępy, ale ten bojąc się kolejnego uwięzienia zajął się przepowiadaniem przyszłości, ukrywając się w pustej figurze.

GDZIE?: Postać Beliala występuje w Starym i Nowym testamencie (Drugi list do Koryntian (6, 15): *...jakaż jest wspólnota Chrystusa z Beliarem?*). Z apokryficznej ewangelii Bartłomieja wynika, że Beliar był kiedyś Satanaelem czyli pierwszym z aniołów, który po upadku stał się Szatanem.

TRADYCJA?:

Postać Beliala jest bardzo popularna w demonologii. Występuje w większości grymuarów czyli ksiąg zawierających wiedzę magiczną.

* **Pseudomonarchia Daemonum** (*Fałszywa Monarchia Demonów* z 1577 roku, autorstwa Johanna Weyera) – księga ta opisuje hierarchiczny podział piekła i wymienia Beliala jako 23 z 69 duchów. Według Weyera był jednym z pierwszych aniołów wyrzuconych z zastępów niebieskich za bunt wobec pana.

***Sztuka Goecji** (1 część **Lemegetonu** zwanego inaczej **Mniejszym Kluczem Salomona** – Clavicula Salomonis Regis, anonimowego autorstwa z XVII wieku) – Belial jest wymieniony wśród 72 demonów. Zajmuje miejsce 68 i tytułuje się go królem. W hierarchii piekielnej zajmuje miejsce tuż za Lucyferem i aby go przywołać potrzebna jest złota pieczęć. Sztuka Goecji uznaje go za potężniejszego niż Archanioł Michał.

W literaturze niemieckiej związanej z kręgiem legend o *Fauście* występuje pod imieniem **Bilet**.

W *Zwoju Wojny* (lub inaczej *Wojnie Synów Światłości przeciw Synom Ciemności),* tekście pochodzącym z okresu I w. p.n.e. – I w. n.e. należącym do najważniejszych pism gminy qumrańskiej opisującej wojnę między członkami gminy a ludami pogańskimi, te ostatnie opisuje się jako *synów ciemności* lub właśnie jako *wojska Beliala*.

W demonologii żydowskiej zaliczany do *szedimu* (który obok *maz(z)ikimu* i *ruchotu* jest typem demonów). *Sefer ha-Zohar* dzieli demony szedimu na trzy podgrupy:

- podobne do aniołów i wyglądające jak ludzie
- *jehudajim* – duchy żydowskie, których władcą jest Asmodeusz
- *owde(j)* – duchy drugiej strony, podobne do zwierząt.

Jakub Frank uważał je za demony wyższego rzędu. Szedimy, podobnie jak cała reszta demonów były tworami niedoskonałymi (w chwili, gdy były tworzone nastał szabat, przez co nie ukończono ich ciał), wypatrującymi zbawienia. Demony te tylko przez obcowanie z ludźmi mogą uzyskać ciało, a ludzie prawdziwa duszę.

IMPLIKACJE:

- Gry komputerowe – postać Beliala występuje m.in. w serii *Gothic*, *SpellForce: Cień Feniksa, Devil May Cry 4, Diablo III, Total Annihilation: Kingdoms, Painkiller: Overdose.*
- Gry fabularne: *Dungeons & Dragons*.
- Film: *Gabriel*, *Armia Boga:Bunt* i *Egzorcyzmy Emily Rose.*
- Komiks: *Herezja miłości*.

- Literatura: *Czarny Anioł* (Graham Masterton), *Imie róży* (Umberto Eco), *Raj utracony* (John Milton), *Pracownik morza* (Victor Hugo), *Das Buch Belial*, *Siewca Wiatru* (Maja Lidia Kossakowska).

Rycina przedstawiająca Beliala i jego sługi przed królem Salomonem, z *Das Buch Belial* autorstwa Jacobusa de Teramo (1473).

Bibliografia:

- https://www.jhi.pl/psj/Belial
- http://www.racjonalista.pl/forum.php/s,131266
- https://www.jhi.pl/psj/Regula_Wojny_(1_QM)

Esperanto

Esperanto zwane inaczej *Lingvo Internacia* to sztuczny język stworzony w XIX wieku, jako dzieło Ludwika Zamenhofa. Dziś stanowi najpopularniejszy język pomocniczy, a jego autor miał na celu stworzenie neutralnego i łatwego do nauki języka, przydatnego do międzynarodowej komunikacji.

Autor: *Ludwik Zamenhof*. Urodził się 15 grudnia 1859 w żydowskiej rodzinie w Białymstoku. Studiował medycynę w Moskwie, Warszawie i Wiedniu. Po ukończeniu studiów pracował jako okulista w Warszawie. W Warszawie mieszkał w latach 1898–1915 w nieistniejącej kamienicy przy ul. Dzikiej 5. Był 8-krotnie nominowany do pokojowej nagrody Nobla. Zmarł 14 kwietnia 1917 roku. Został pochowany 16 kwietnia na cmentarzu żydowskim przy ulicy Okopowej w Warszawie

Mając 10 lat, napisał dramat *Wieża Babel, czyli tragedia białostocka w pięciu aktach*; uważał bowiem, że główną przyczyną nieporozumień i sporów między ludźmi jest bariera językowa.

Zamenhof już w gimnazjum zaprojektował *Lingwe Uniwersala* (1878) czyli swój pierwszy, jeszcze prymitywny język. Przez lata tworzył jego kolejne wersje, by w 1885 roku ukończyć

swoje dzieło. Przez następne dwa lata okulista poszukiwał wydawcy, którym została w końcu drukarnia Chaima Keltera.

Unua Libro

Książka wydana przez Zamenhofa pod pseudonimem *doktoro Esperanto*, stała się pierwszym podręcznikiem do nauki jego wymyślonego języka. Książka ta została wydana w języku rosyjskim w nakładzie 3 000 egzemplarzy. Opublikowano ją w 1887 roku, a wydrukowana została przez drukarnię Keltera w Warszawie.

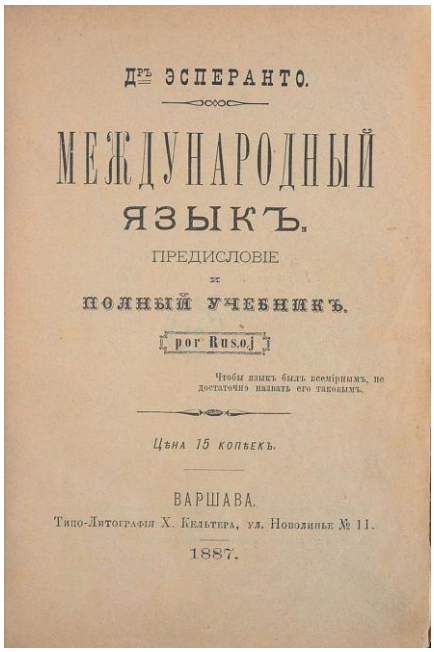
Дръ ЭСПЕРАНТО.

МЕЖДУНАРОДНЫЙ ЯЗЫКЪ.

ПРЕДИСЛОВІЕ

и

ПОЛНЫЙ УЧЕБНИКЪ.

[por Rusoj]

Чтобы языкъ былъ всемірнымъ, не достаточно назвать его таковымъ.

Цѣна 15 копѣекъ.

ВАРШАВА.

Типо-Литографія Х. Кельтера, ул. Новолипье № 11.

1887.

Podręcznik Zamenhofa składał się z 40 stron, w tym 28-stronnicowego wstępu, alfabetu i 16 reguł gramatycznych, a także słowniczka.

Przez kolejne lata Zamenfof testował swój język, otrzymując przy okazji tysiące listów od uczących się jego języka, a proponujących zmiany fascynatów. Przez pewien okres Zamenhof wydawał także w Norymberdze gazetę *La Esperantisto,* gdzie publikował propozycje nadesłane przez czytelników, a dotyczące zmian w języku. Nie spotykały się one jednak w większości z aprobatą większości esperantystów. Po publikacji tłumaczenia jednego z artykułów Lwa Tołstoja (*Rozum czy wiara?*), gazeta została zakazana w Rosji, gdzie miała najwięcej czytelników, co spowodowało, że musiano zaprzestać jej wydawania. Zastąpiła ją, wydawana w Uppsali *Lingvo Internacia,* którą wydawano do początku I wojny światowej. Na początku XX wieku esperanto zaczęło cieszyć się wielkim uznaniem i rosnącą

popularnością. W 1905 roku w Boulogne-sur-Mer na Kongresie Światowym (a jednocześnie pierwszym kongresie esperantystów) uchwalono **Fundamento de Esperanto,** czyli fundamenty języka esperanto z ich najważniejszym punktem brzmiącym: nienaruszalność zasad, przez co język ten nie zmienił się niemal w ogóle, aż do dzisiaj.

ESPERANTO

W dzisiejszych czasach według szacunków językiem tym posługuje się, bądź też zna go do dwóch milionów ludzi. Istnieje około 100 czasopism wydawanych w tym języku, a także wydawane są książki, tłumaczenia, muzyka, odbywają się przedstawienia teatralne itd.

Jest to język sztuczny i planowany, słownictwo pochodzi głównie z łaciny, słów międzynarodowych oraz w mniejszym stopniu z języków germańskich, zaś fonologię, gramatykę, leksykę i semantykę zaczerpnięto głównie z języków indoeuropejskich. Słownikowo w 1894 roku Zamenhof wydał *Universala vortaro* – pierwszy słownik języka, od tego czasu esperanto przejęło jednak wiele nowych słów z innych języków. Do zapisu języka esperanto używa się alfabetu złożonego 28 liter.

Kapitan Claw

Kapitan Pazur to jedna z najbardziej wymagających platformówek, jakie kiedykolwiek powstały. Dostarcza wielkiej satysfakcji, a jednocześnie okraszona jest piękną grafiką.

Kapitan Pazur został wydany w 1997 roku przez amerykańskie studio *Monolith Productions*, zaś jego polską wersje przygotował *Techland*, który wydał grę 12 maja 1998 roku.

FABUŁA: Historia rozgrywa się w XVII wieku. Kapitan Pazur jest kapitanem okrętu korsarskiego siejącego postrach na Siedmiu morzach, zatopionego przez odwiecznego i zaprzysięgłego wroga naszego protagonisty – admirała La Rauxe. Pazur zostaje uwięziony w więzieniu La Roca, gdzie przez przypadek natyka się na list Edwarda Tobina opisujący Amulet Dziewięciu Istnień. Magiczny przedmiot ma jakoby zapewnić posiadaczowi dziewięć żyć. Pazur postanawia odnaleźć medalion i ucieka z więzienia…

ROZGRYWKA: Gra jest zręcznościową grą platformową, której celem jest zdobycie kawałków mapy i 9 kamieni mocy, które pomogą doprowadzić, do odnalezienia i uruchomienia Amuletu. Na całość składa się 14 zróżnicowanych poziomów (więzienie La Roca, Wybrzeże Piratów, Podmorskie Groty czy Wyspa Tygrysów). Świat gry to królestwo zwierząt, nasz bohater jest kotem, a jego przeciwnicy innymi zwierzętami. Do dzisiaj

wrażenie robią kolorowe, wręcz bajkowe lokacje. I co najważniejsze, mimo, że gra wydaje się skierowana do dzieci, wcale taka nie jest, a poziom trudności, szczególnie w późniejszych etapach, przyprawia o ból głowy. Po drodze zdobywamy złoto, klejnoty i inne precjoza. Gra cechuje się niesamowitym klimatem, dzięki ręcznie rysowanym planszom i dobrym animacjom postaci.

Do dyspozycji gracza oddano szeroki, jak na standardy platformówek, zasób broni. Dysponujemy więc szablą (z dodatkowymi bonusami), pistoletem, dynamitem i magicznym zaklęciem. Na gracza czekają zaś pułapki oraz bardzo zróżnicowani przeciwnicy, pod postacią zwierząt: psów, myszy, lisów, z których każdy dysponuje zabawnymi odzywkami, nie zawsze skierowanymi do uszu dzieci. Do miąższu tej gry należą niewątpliwie walki z bossami, z których każdy posługuje się inna strategią i dysponuje inną zróżnicowana bronią.

Na uwagę zasługują również muzyka i efekty dźwiękowe, które potęgują radość płynącą z rozgrywki i wzmacniają klimat gry oraz ciekawe przerywniki filmowe. Gra oferuje także rozgrywkę wieloosobową (do 64 graczy) w sieci lokalnej oraz Internecie (gracze ścigają się na czas lub punkty). Gra do dzisiaj ma grono zatwardziałych fanów, a to także dzięki temu, że umożliwia tworzenie własnych etapów.

Dobre wiersze

Tęskno / Kamila Zielińska-Krogulska

Tęskno mi Boże do świata,
Tamtego prostego sprzed lat.
Gdzie brat kochał brata,
A ludzie mieli mniej wad.
Gdzie telewizor był czarno-biały,
A w sklepach było niewiele.
Dzieci się tam uśmiechały,
Ludzie żyli jak przyjaciele.
Ulice życiem tętniły,
A owoc miał słodki smak.
Człowiek każdy był miły,
Tego świata jest mi brak.
Prądu w domu nie było,
Lecz żyć się jakoś dało.
Spokojniej się wtedy żyło,
Dziś ciągle wszystkiego mało.
Dziś człowiek swe życie traci,
W pośpiechu i pocie czoła.
I choć się w końcu wzbogaci,
To i tak mało mu woła.
I umrze życia nie znając,
Bo tylko dążył do celu.
Rodzinę swą zostawiając,
By mieć więcej w portfelu.
Kiedyś ludzie też pracowali,
Ale najważniejsza była rodzina.
O przyszłość tak się nie bali,
Dzisiejszy świat to kpina.
Jest wszystko co się zamarzy,
O nic walczyć nie trzeba.
Trudno o dobrych lekarzy,
Nie zjesz pysznego chleba.
Nie ma dobrej muzyki,
Tej co ludzi rozbawia.

Irlandzki lotnik przeczuwa swoją śmierć/William Butler Yeats

Irlandzki lotnik przeczuwa swoją śmierć
że się dopełni mój los, wiem,
Gdzieś wśród znaczonych w chmurach dróg;
Nie kocham, których bronię, ziem,
Przeciwnik mój to nie mój wróg;
Krzyż Kiltartański to mój kraj,
Lud Kiltartański to mój lud,
Z mej śmierci dla nich ani raj,
Ni nie wyniknie większy głód.
Nie obowiązek pcha mnie w bój,
Ni prawo ani pochwał chór,
Lecz poryw marzeń mnie w ten znój,
W to kłębowisko rzucił chmur.
Zważyłem wszystko – szereg lat,
Czy przede mną, czy za mną, mniej
Się, niż myślałem, zdaje wart,
Gdy widzę życie to i śmierć.

Świat jest pełen krytyki,
Radości ludzi pozbawia.
Tęskno mi Boże do świata,
Tamtego prostego sprzed lat.
Dziś brat zabija brata,
I ludzie są pełni wad.

Ozymandias/Percy Bysshe Shelley

(tłumaczenie – Adam Asnyk)

Podróżnik, wracający z starożytnej ziemi,
Rzekł do mnie:
"Nóg olbrzymich z głazu dwoje sterczy
Wśród puszczy bez tułowia.
W pobliżu za niemi
Tonie w piasku strzaskana twarz.
Jej wzrok szyderczy,
Zacięte usta, wyraz zimnego rozkazu
Świadczą, iż rzeźbiarz dobrze na tej bryle głazu
Odtworzył skryte żądze, co, choć w poniewierce
Przetrwały rękę mistrza i mocarza serce.
A na podstawie napis dochował się cało:
"Ja jestem Ozymandias, król królów. Mocarze! Patrzcie
na moje dzieła i przed moją chwałą Gińcie z rozpaczy!"
Więcej nic już nie zostało
Gdzie stąpić, gruz bezkształtny oczom się ukaże
I piaski bielejące w pustyni obszarze."

Wysoki lot/John Gillespie Magee Jr.

O, zrzuciłem więzy dusznej Ziemi
I pląsałem w niebiosach na wysrebrzonych
śmiechem skrzydłach.
Ku słońcu piąłem się, radując przeszytymi
słońcem obłokami
Tysiące rzeczy czyniąc, o których nawet nie
śniliście.
Polatywałem i wzbijałem się, kołysząc w
górze
W ciszy, w milczeniu, jakie tam panuje,
Goniłem poprzez głośną strefę wiatrów
I rzucałem mój chętny statek przez bezmiar
powietrza...
wyżej i wyżej ku płynącym niebiesko
przestworzom.
I górowałem na wietrznych wyżynach z
lekkim wdziękiem
Skowronkom, nawet orłom niedostępnych –
I kiedy w ciszy i wzniesieniu duszy
Wzbiłem się w nieprzekroczoną świętość
przestrzeni

Wyciągnąłem rękę i dotknąłem oblicza
Boga.

Tacy sami

Tacy sami, a ściana między nami…
Tacy sami

(**Lady Pank**)

– O Jezu!!! – Wykrzyknął na całą kabinę pilot Radonis. – Oni są tacy sami jak my!

– Radonis spokój – zakomenderował komandor Wyszopolski, choć sam nie krył zdziwienia. Lexus IP 49 znajdował się na wprost planety łudząco podobnej do Ziemi. *Naszej Ziemi* - jak myśleli członkowie międzynarodowego zespołu. Ale o tym, że jest ona bliźniaczo podobna do Błękitnej Planety, wiedziano już od lat. Optyka supernowoczesnych ziemskich obserwatoriów, już od dawna skierowana była na Niebieską Planetę, jak nazywano znajdujący się przed nimi obecnie glob. Te same proporcje, ta sama atmosfera, tylko miejsce we wszechświecie inne. Najdziwniejsze w tym wszystkim było to, że ani teleskopy i inny sprzęt do obserwowania nieba, ani bezzałogowe sondy nie mogły prześwietlić tego świata. To znaczy mogły, ale ich obrazy były zamazane, wszystkie bez wyjątku.

Wyszopolski czuł narastające napięcie na mostku. Atmosfera tego trwającego trzy lata rejsu była napięta od samego początku, finansowanego chyba przez wszystkich ludzi na Ziemi. Lata mijały, a oni po morderczym treningu coraz bardziej zbliżali się do swojego Parnasu. Tak naprawdę nikt ich na to, co miało ich spotkać nie przygotował, ani na samą podróż, ani na to ci mieli ujrzeć na jej końcu. Obiecywano im, że podobno nawet wrócą do domu, ale Wyszopolski w to nie wierzył. Pierwsze dwa lata rejsu minęły spokojnie, choć

wszyscy marzyli o tym, by jak na starych filmach, które oglądali w strefie rozrywki, móc się zahibernować. Oczywiście były to tylko brednie rodem z XX i XXI wieku, tak samo jak podróże w czasie i w pełni sztuczna inteligencja. Jeśli już mowa o XXI wieku, to właśnie wtedy rozpoczęła się cała ta historia.

A rozpoczęła się tak, jak każda inna wielka historia, bez fanfarów i oklasków. Pewien zapalony astronom, którego notabene nie przyjęto na studia astronomiczne w swoim przydomowym obserwatorium za kilkaset funtów, odkrył tajemniczy błysk, a że była to epoka czegoś, co nazywano Internetem, który zapewniał zadziwiające jak na tamte czasy możliwości komunikacji, ten niepozorny amator ogłosił swe rewelacje podobnym jak on zapaleńcom. Nie ma się, co dziwić współczesny czytelnik, słusznie złorzecząc na mały profesjonalizm ówczesnych agencji lotniczych, wtedy jeszcze nazywanych kosmicznymi i rządu. Taka to była epoka: impertynencji i ciemnoty… Wracając do naszej historii, niezwykle szybko cały glob obiegła nowina o odkryciu tajemniczych błysków, bo jak się wkrótce okazało, błyski te pojawiały się w równomiernych odstępach. Zajęło ponad sto lat tęgim umysłom odkrycie, co oznaczały te tajemnicze znaki na niebie, a chodziło o zwyczajny kod Morse'a, który w tamtych czasach stracił na znaczeniu i nie był już używany. Jak to? – Spyta wnikliwy czytelnik. A tak to: szukano bowiem jakiegoś tajemniczego przesłania, badano błyski pod każdym kątem i nikt nie pomyślał o tym, że jest to ten najprostszy z kodów. A kto to odkrył… i tu nie zawiedzie się czytelnik. Oczywiście, że nie drogie w utrzymaniu instytucje, tylko kolejny zapaleniec. Oj całe szczęście, że w dzisiejszych czasach nikt nie trwoni pieniędzy na marne naukowo uniwersytety i jakieś tam instytuty. Przekaz odkrył dwunastoletni chłopiec, który lubił czytać tanie książeczki o starych marynarzach na Ziemi. Nie wgłębiając się za bardzo w tą ogólnie znaną historię, przypomnę jedynie, że tajemnicze błyski układały się w napis: *Przybywajcie*… Kiedy tęgie głowy w salwach śmiechu całego świata potwierdziły odkrycie chłopca, zapanowała euforia. Od razu stwierdzono: jak nas zapraszają, to musimy tam lecieć. Ale jak? Prawie od dwustu lat ludzkość nie opuściła swojego układu, a tu teraz taka wyprawa. Nic to, rozpoczęto szeroko zakrojone przygotowania, badano planetę skąd dochodził błysk na wszelkie sposoby, ale właśnie ten tajemniczy błysk niszczył wszelkie dane o niej, nie mówiąc już o sondach. W końcu wybudowano statek, wyszkolono siedemnastoosobową załogę i wymyślono plan. O przepraszam: PLAN. Ostatecznie wystrzelono tych kilkunastu wystraszonych, ale oczywiście przeszkolonych ludzi, w wielkim cygarze wypełnionym łatwopalnym paliwem.

Teraz podróż dobiegała końca, a załoga nie liczyła już siedemnastu ludzi, a zaledwie dziesięciu, co oczywiście nie było wielkim zdziwieniem dla tych, którzy znali PLAN, bo jak głosiła jedna z jego prawd: *możliwe, że nie wszyscy dolecą na miejsce*. Najwidoczniej niektórzy członkowie załogi go nie znali. Po heroicznej w takich wypadkach walce z promieniowaniem kosmicznym, szaleństwem, awariami, morderstwem, burzami kosmicznymi i wieloma, naprawdę wieloma innymi strasznymi rzeczami, w końcu Lexus znajdował się u celu swojej wyprawy.

– Kapitanie? Tu Vangelis. – Głos w interkomie wyrwał Wyszopolskiego z zadumy. – Słucham pierwszy?

– Ciągle nie zlokalizowaliśmy źródła błysków, jednak z naszych pomiarów wynika, że powierzchnia planety, oprócz tego, że jest łudząco podobna do naszej Ziemi, jest też zamieszkana. Wokół niej, na orbicie geostacjonarnej krąży zaś wiele satelit, najprawdopodobniej pochodzenia nieorganicznego.

Na mostku zapanowała cisza. Przez dni, tygodnie i miesiące debatowali o tym, co czeka ich na końcu podróży, a teraz wyglądało na to, że chyba pomylili drogę i wrócili na swoja ojczystą planetę…

Wyszopolski był jednak na to przygotowany. Szybko wydał odpowiednie rozkazy, a po kilku dniach statek znalazł się w bezpośredniej bliskości planety. Gdy mijali jeden z dwóch jej księżyców odebrali mocny sygnał alfabetem Morse'a, wyraźnie nakierowany na nich. Oczywiście ludzkość niczego się nie nauczyła i żaden z astronautów nie potrafił odczytać sygnału. Wyszopolski był zmuszony wysłać sygnał na Ziemię, a ta odpowiedziała po bardzo nudnym miesiącu oczekiwania: *Witamy. Przybywajcie. Koordynat* – …. I tu następował długi cykl cyfr, które dokładnie w fizycznym odpowiedniku, umiejscawiały pewien obszar na północy planety. Kapitan podjął decyzję, Ziemia zaakceptowała, załoga nie oponowała i tak rozpoczęła się misja lądowania. Przedtem przeskanowano, przebadano i spenetrowano planetę pod każdym względem, jednak ku zdziwieniu astronautów, na ich ojczystej planecie nie odbierano wysyłanych przez nich informacji, a z tych, które dotarły, absolutnie nic nie dało się wywnioskować. I tak ekipa statku międzygwiezdnego Lexus IP 49 własnymi siłami musiała poradzić sobie z tą najniezwyklejszą zagadką wszechświata.

Kapitan, oprócz samego siebie, do tej ryzykownej akcji wyznaczył jeszcze trzech członków załogi: Ksenię Bałamutową, Dietera Bohlena i Farrokha Bulsara. Biolożkę, antropologa i speca od komputerów. Po wydaniu ostatnich dyrektyw kapitan wraz z wybrańcami wszedł do lądownika, po czym zamknięto za nimi włazy. Kilkanaście minut później czwórka apostołów stanęła na obcej planecie. Znaleźli się w środku lasu, porośniętego przez drzewa bardzo podobne do tych na Ziemi. Aż za bardzo podobne… Przed wylądowaniem postanowiono, że grupa nie opuści kwadratu dziesięć na dziesięć metrów od lądownika i zaczeka na możliwy kontakt z… No właśnie. Z czym?

Dziesięć minut – tylko, albo aż tyle – musieli czekać, aż coś się wydarzy… Dla każdego z nich było to najdłuższe dziesięć minut w życiu, a przecież przeżyli już niejedno. Bulsar myślał o swojej żonie i dzieciach, Bohlen konkretnie to o niczym, a Ksenia, a któż to wie, o czym myślą kobiety. Tylko Wszechpolski wykazywał oznaki myśli górnolotnych i co najważniejsze związanych z misją. Po dziesięciu minutach od opuszczenia lądownika potok myśli całej czwórki został przerwany, bo o to znikąd pojawił się dziwny pojazd, a określenie to doskonale współgrało z jego wyglądem. Ciszę przerwał Bulsar mówiąc: – Może to jakieś niebo, nie wiem, baza ludzi umarłych, czy coś…

Cała czwórka wpatrywała się w skupieniu na zbliżający się pojazd. Była to kanciasta konstrukcja, szybująca kilkanaście centymetrów ponad nierównościami terenu. Nie miała elementów prześwitujących, więc załoganci Lexusa nie mogli dojrzeć kogokolwiek w środku. Ponadto maszyna nie wydawała żadnego dźwięku, ale wkrótce zbliżyła się do coraz bardziej wystraszonej grupki ziemian. Znaczy się naszych Ziemian, w odróżnieniu od ich ziemian, albo Ziemianów, albo ziemianinów, albo… eee tam. Nieważne. A więc, mamy czwórkę z Błękitnej Planety i tajemniczy pojazd, który zatrzymał się w odległości kilku metrów od tej grupy. I tak to leci… pojazd stoi, a ziemska czwórka czeka. W końcu jak przystało na kapitana, Wyszopolski ruszył ku dziwnemu pojazdowi, a gdy się doń zbliżył, otworzył on swoje podwoje ukazując tonące w mroku wnętrze. Po chwili pozostała trójka ziemskich astronautów podążyła za kapitanem, który tymczasem zagłębił się w przepastnej ciemności.

Nasi ziemscy astronauci, choć powinniśmy ich chyba nazwać gajonautami, znajdując się w kompletnej ciemności poczuli, jak po zamknięciu tajemniczych drzwi, pojazd się poruszył. Potem już niczego nie czuli. I trwało to długo, może z dziesięć minut, albo tylko dwie… Kto to wie? W końcu poczuli lekkie zakołysanie i drzwi, które wcześniej ich

pochłonęły, otworzyły się ukazując biały korytarz. Wzdłuż podłogi zbudowanej, jak wydawało się im z jednego wielkiego kawałka jakiegoś materiału, luminescencyjna zielona poświata wskazywała drogę… I ruszyli, jak opowiadają, tym jasnym, białym korytarzem w głąb białego interioru. W końcu stanęli przed białymi drzwiami, które otworzyły się po chwili. A za nimi…

A za nimi, tymi ostatnimi z białych drzwi: wrót do innego świata, astronarze ujrzeli… stół. Po obu stronach tego lewitującego dziwactwa siedziało wielu ludzi. Później doszli do wniosku, że musiało tam siedzieć z 600 ziemian, którzy wpatrywali się w czwórkę naszych wielkich podróżników z niekłamanym zainteresowaniem, jednocześnie notując coś, wprost na blacie ogromnego, podłużnego stołu. Po pełnej konsternacji, przedłużającej się chwili, jeden z ziemian wstał i rzekł, tak czystym i pięknym angielskim, że czwórka Ziemskich astronarzy wzdrygnęła się jednocześnie i bezwiednie.

– Witajcie, moi mili – płynęły słowa z ust wysokiego blondwłosego jegomościa, odzianego w coś, co na naszej Cudownej Narodowej Ziemi przypominałoby szlafrok – Witajcie! W imieniu Ziem Zjednoczonych, mam… mamy przyjemność powitać przedstawicieli Ziemi 665…

– Szóstej – wszedł mu w słowo starszy, siwowłosy mężczyzna ubrany w jaskrawy uniform.

– Tak, tak – poprawił się blondyn. – Szóstej…, choć, z tego, co wiem, na waszej Ziemi to zła liczba. No, nic. Cieszymy się, że w końcu przybyliście. Usiądźcie proszę, a my odpowiemy na wasze trzy pytania.

Za czwórką Ziemskich astronarzy znikąd pojawiły się cztery, na pierwszy rzut oka, bardzo wygodne siedziska, na które oniemiali opadli zaraz. Pierwszy odezwał się kapitan, który zdołał wyartykułować:

– Dlaczego trzy?

– Już dwa – odpowiedział uśmiechając się blondyn. –Odwieczne prawo trzech pytań, to nasza tradycja, odkąd porozumieliśmy się z drugą ziemią, a potem trzecią i tak dalej. Od tego czasu odpowiadamy na trzy pytania, po czym przedstawiciele ziemi, w tym wypadku będziecie to

wy, muszą odlecieć do siebie, aby ogłosić orędzie, które przedstawimy wam, gdy skończycie pytać. A więc, jak brzmi drugie pytanie?

Czwórka jednych z najinteligentniejszych przedstawicieli naszego Ziemskiego gatunku popatrzyła po sobie. Na ich twarzach malował się wyraz takiego zaskoczenia, że blondyn, najwidoczniej dobrze znający emocje także innych ziem, dodał:

– Pytania muszą paść teraz, a więc moi mili pytajcie, gdyż czas jest bezcenny, chociaż ziemianie 354 mogą myśleć inaczej.

W końcu Bohlen, jako najstarszy z Ziemskich przedstawicieli, zadał pytanie, którego nie powstydziłyby się miliony, ba miliardy naszych Ziemian:

– O co tu chodzi? Co jest…

– Drugie pytanie – rzekł, wchodząc mu w słowo blondyn. – Wiele set lat temu, przez zupełny przypadek, nasze sondy wykryły obecność życia na planecie oddalonej o zaledwie dwa parseki od nas. Tak nawiązaliśmy pierwszy kontakt. Gdy okazało się, że takich samych planet jak nasza jest więcej, postanowiliśmy stworzyć swego rodzaju… parlament? Tak, to wasze słowo dobrze oddaje charakter tego zgromadzenia. Jesteśmy najstarszą i najbardziej rozwiniętą Ziemią, i choć teraz tego nie zrozumiecie, to na naszej planecie utworzono, ten nazwijmy to parlament, aby przedstawiciele wszystkich ziem, mogli się wzajemnie komunikować. Na razie tyle musicie wiedzieć. Czas na trzecie i ostatnie pytanie.

Cała czwórka naszych bohaterów popadła w intensywne rozmyślania, Żaden z nich nie chciał już popełnić błędu, jakim byłoby nierozważne pytanie. Naturalnym stał się fakt, że to ostatnie pytanie winno paść z ust dowódcy, mimo, że to on tak niefortunnie ograniczył możliwość ich zadawania do dwóch sztuk. Wyszopolski rozmyślał, nie wiedząc właściwie, o co pytać. Na to nikt go nie przygotował. Na to nikt nigdy nikogo nie przygotował. Pot zrosił czoło dowódcy, obserwowanego intensywnie nie tylko przez swoich własnych podwładnych, ale także przez dobrodusznie uśmiechającego się w jego kierunku pięknego blondyna. Jego idealnie błękitne tęczówki otoczone śnieżnobiałą twardówką lśniły w delikatnej niebieskiej poświacie. Wyszopolski skupiony, na zdającym się przerastać go zadaniu, zaczął dostrzegać szczegóły sceny. Idealny świat skąpany w hermetycznej bieli. Komandor rozejrzał się po pomieszczeniu. Nie znalazł źródeł światła, choć cały pokój wypełniała jasność, z lekka

niebieskawa. Nie znalazł śladu okien, a centralnym punktem pomieszczenia był stół. Ogromny, długi na kilkadziesiąt, jeśli nie jeszcze na więcej, metrów. Siedziało przy nim wielu, naprawdę wielu ludzi. Różniących się od siebie wieloma szczegółami. Biali, czarni, brązowi, czerwoni. Wysocy, niscy i średni. Ludzie, wszystko ludzie, choć jacyś tacy niepodobni. O co by oni spytali? Samemu się dziwiąc, w końcu słowa popłynęły przez usta komandora:

– Czym jesteśmy?

Twarz idealnego blondyna zadrżała, a setki ziemian, siedzących przy stole i dotychczas wpatrujących się w stół, jak na rozkaz spojrzało w kierunku czwórki naszych astronarzy. Bohlenowi zaczęła nerwowo drgać noga, a Bałamutowa wyszeptała:

– No pięknie.

Tymczasem twarz pięknego blondyna powoli rozjaśnił uroczy uśmiech, ukazując dwa rzędy idealnie białych zębów. Takie same, szczero-białe uśmiechy, pojawiły się u siedzących przy stole ambasadorów ziemskiego wszechświata. Piękny blondyn pochylił się ku astronarzom i klasnął donośnie w dłonie.

– Moi mili! – Niemal krzyknął. – Czym jesteście? He…He. Mięsem i wodą, życiem i śmiercią. Niczym, a zarazem wszystkim. Śmiertelnością w cząstce nieskończoności. Wszyscy tym jesteśmy. Niczym wobec ogółu i wszystkim wobec siebie. Jesteśmy niszczycielami światów, niszczycielską siłą pełną nienawiści. Jesteśmy LUDŹMI!!! Całym światem w ułomnym ciele. Jesteśmy…niczym.

Nasza czwórka bohaterów uporczywie wpatrywała się w stojącego przed nimi przedstawiciela innego świata i żadnym razie nie rozumiała, o czym on, do cholery, mówi. Blondyn przyjrzał się im jeszcze uważniej, aż poczuli ciarki na plecach. W tych jego idealnie błękitnych oczach czaiło się niewypowiedziane szaleństwo. Jesteśmy w domu wariatów, pomyślał Bohlen. Po pełnej napięcia chwili, ideał przemówił znowu:

– Stało się. Trzy pytania padły, trzy odpowiedzi poszybowały w przestrzeń. Cała wiedza przekazana. Posłuchajcie teraz, co mamy wam do przekazania. Obserwujemy was długo, dłużej niż jesteście w stanie to sobie wyobrazić. Widzieliśmy wasze upadki i wzloty.

Ogromne cierpienie i coś, co nazywacie miłością, które to słowo nie jest w stanie oddać skomplikowania tego uczucia. Wasz rozwój odbywał się tak samo jak rozwój większości naszych Ziem. Żyliście, cierpieliście i zabijaliście. Później przyszła religia, filozofia i wiara. Na końcu sami staliście się swoimi bogami. Jesteście zdolni zniszczyć planetę i całe życie na niej. Marzycie, myślicie i knujecie. Możecie wszystko, a jednak nie możecie nic. Nadszedł czas by z prawdą się pogodzić. Za rok o tej porze przylecicie znowu i zostaniecie przyjęci do Ziem Zjednoczonych, by nieść światło… Od tej pory będziemy utrzymywać bliskie stosunki i kierować waszymi działaniami w zgodzie z ziemską konwencją.

– A co jeśli nie będziemy chcieli… – wyrwało się coraz bardziej niespokojnemu Bohlenowi. Wyczuwał on, zresztą jak każdy z naszych astronarzy, ukrytą groźbę w słowach pięknego blondyna.

– Wtedy już nic nie będzie takie same – odpowiedział najzwyczajniej na świecie piękny Blondyn.

Chcieliśmy uprzedzić naszych Szanownych Czytelników, że spisana historia wydarzyła się naprawdę. Miała miejsce trzysta sześćdziesiąt lat od dnia dzisiejszego. W trosce zaś o mieszkańców naszej Cudownej Ziemi, jej potężnych żołnierzy i astronarzy, wszelkie informacje o Zjednoczeńcach zostały utajnione wobec ogółu mieszkańców. Wojna toczona w obronie naszej Cudownej Narodowej Ziemi stanowi tego najlepszy powód. //Cenz. – należy usunąć/przeredagować powyższy ostatni akapit. Wyjaś. Powyższy akapit może wnieść niepokojące myśli w umysłach czytelników//

Tekst edukacyjny przeznaczony dla Ludzi w wieku do 6 lat.

Zatwierdzono, po wniesieniu poprawek.

Wyższy cenzor Polakowej Izby Sprawiedliwości i członek Komitetu Cenzorów Cudownej Narodowej Ziemi.

Gniewomir Kaczorski, czterdziesty tego nazwiska.

Ku chwale CZZ!!!

Eksperymenty myślowe #3: Statek Tezeusza

Problem statku Tezeusza dotyka problemu istnienia jako takiego, tożsamości oraz ciągłości bytu i do dzisiaj ma wiele interpretacji.

Autor: *Plutarch*. Grecki filozof, historyk i orator wywodzący się z Cheronei. Żył w latach 46 – 120 n.e. Jest autorem słynnych *Żywotów*, a także *78 moraliów*.

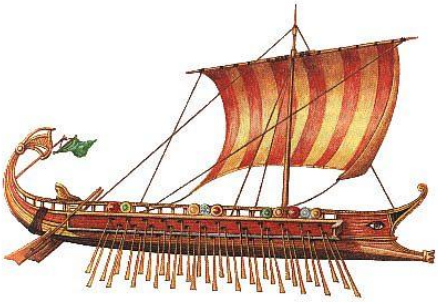

Co: Odpowiedź na pytanie: *Czy jeśli wymienimy wszystkie elementy jakiegoś złożonego obiektu na nowe, a więc cały obiekt zostanie zastąpiony nowym, to czy pozostaje on tym samym obiektem*?

Kiedy: Przykład przedstawiony przez Plutarcha pochodzi z *Żywota Tezeusza*. Grecki historyk w swoich pismach (z lat 105-115) zawarł porównawcze biografie w układzie par Grek-Rzymianin. Tezeusz został zestawiony z Romulusem.

O co chodzi: Mieszkańcy Aten po powrocie Tezeusza postanowili zachować jego okręt dla potomności. Jednak z biegiem lat drewno, z którego zbudowano ów statek zaczęło butwieć, co doprowadziło do sytuacji, że całość stopniowo została zastąpiona nowymi deskami, okuciami itd. Czy więc statek nadal pozostał oryginalnym statkiem Tezeusza czy też nie?

Podobnych przykładów jest całe mnóstwo, np. powozy Platona i Sokratesa, skarpetki Johna Locke'a, sztylet lub topór George'a Washingtona. W życiu codziennym także można wskazać wiele przykładów tego paradoksu.

Eksperyment myślowy: Problem statku Tezeusza sięga dość głęboko i dotyka wielu, naprawdę istotnych kwestii, bo czy tak prozaiczna sprawa jak istnienie zespołu *Sugababes*,

który na przestrzeni lat wymienił wszystkich członków pierwotnego składu, to ciągle ten sam zespół?

Wynik: Kwestia statku Tezeusza była rozpatrywana na wiele sposobów i na wielu płaszczyznach. Istnieją jednak cztery główne propozycje rozwiązania problemu:

Przyczyny Arystotelesa – Arystoteles ujmował świat i wszystko, co istnieje za pomocą czterech przyczyn: forma, materiał, cel oraz siła sprawcza.

Definiowania słowa "to samo" – teoria ta głosi, że "to samo" można rozróżniać na dwa sposoby, mianowicie, jako element ilościowy - czyli dosłownie ten sam, lub jako element jakościowy – czyli taki, który pewne elementy ma te same.

Czterowymiarowość – obrazuje istnienie rzeczy w czterowymiarowej przestrzeni (czwartą jest czas lub też rozciągniecie w czasie), powoduje to taką interpretację, że na przestrzeni czasu statek, mimo wymiany w nim wszystkich elementów nadal pozostaje tym samym statkiem.

Koncepcie buddystyczne – oferują kilka rozwiązań problemu, z których najpopularniejszą jest koncepcja *anatmanu* – według której nic nie istnieje, jako samodzielny byt oraz doktryna *pięciu skupisk* – nawiązująca w swym znaczeniu do przyczyn Arystotelesa.

Problem statku Tezeusza interpretował także w swoim *„De Corpore"* Thomas Hobbes. Według jego interpretacji, możliwe było złożenie oryginalnego statku z desek pierwowzoru. Interpretacja ta wydaje się jednak błędną, gdyż właściciel wyzbywa się danego przedmiotu wyrzucając go.

Z legislacyjnego punktu widzenia, według zasady *accessio cedit principali*, każda nowo przyłączona rzecz należy do rzeczy głównej, gdyż to właśnie ona jest istotniejsza.

Implikacje:

Problem Plutarcha znalazł szerokie odzwierciedlenie w kulturze, przede wszystkim w kinie i literaturze. Pytanie zadane przez greckiego filozofa bardzo silnie rozpatrywane jest w klasyku kina sci-fi *Ghost in the Shell*, a także w takich powieściach jak: *Myśleć jak dinozaury, Perfekcyjna niedoskonałość czy Kapitularz Diuną*.

List M. Vallier'a – francuskiego jeńca wojennego przetrzymywanego w Nysie.

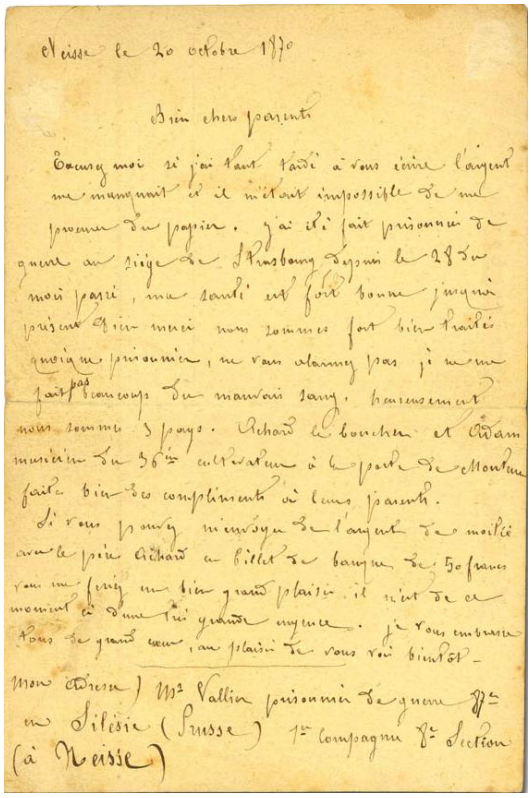

Neisse le 20 octobre 1870

Bien chers parents

Comme mon ami Vaudi a vous écrire l'argent me manquait et il m'était impossible de me procurer du papier. J'ai été fait prisonnier de guerre au siège de Strasbourg depuis le 28 du mois passé, mais tout est fort bonne jusqu'à présent. Bien mieux nous sommes fort bien traités quoique prisonniers, ne vous alarmez pas si même fait pas longtemps du manque sans. Heureusement nous sommes 3 pays. Richard le boucher et Adam musicien du 36e artillerie à la porte de Montbéliard faites bien des compliments à leurs parents.

Si vous pouvez m'envoyer de l'argent de moitié avec le prix Richard a billet de banque de 50 francs vous me feriez un bien grand plaisir. Il n'est de moment à donner ici quelque nouvelle. Je vous embrasse tous de grand cœur, au plaisir de vous voir bientôt.

Mon adresse) Mr Vallier prisonnier de guerre Pr en Silésie (Prusse) 1re compagnie 8e section (à Neisse)

Tło historyczne

Po i w trakcie wojny prusko-francuskiej (1870-1871) do Nysy przybyło kilkanaście tysięcy jeńców, którzy trafili do niewoli w większości po upadku francuskiej twierdzy Metz (część jeńców została wzięta do niewoli w innych miejscach, m.in. po oblężeniu Strasburga[1]). Kapitulacja ta nastąpiła dwudziestego siódmego października 1870 roku. W jej wyniku do Nysy, przybyło około osiemnastu tysięcy jeńców wojennych[2] (niemal natychmiast około 5 tysięcy[3] przetransportowano do obozu w Łambinowicach[4], o ich pobycie tam świadczą 52 nagrobki, znajdujące się na wydzielonym cmentarzu). Kilkanaście tysięcy jeńców, których przetransportowano około 1, 5 tysiąca kilometrów na wschód rozlokowano na terenie świeżo rozbudowanej twierdzy w Nysie[5].

Jeńcy francuscy przybyli do Nysy w październiku i listopadzie 1870 roku[6]. Część chorowała na typowe choroby frontowe, takie jak ospę. Większość była zupełnie

nieprzygotowana na warunki panujące w Nysie. Zbliżała się zima, a internowanym brakowało odzieży i lekarstw. Natychmiast po przybyciu na zlecenie dowództwa pruskiej twierdzy zbudowali sobie baraki, jednak i tak większość musiała mieszkać w prowizorycznych barakach ustawionych na wielkim placu. W połowie listopada temperatura spadła poniżej 18 stopni Celsjusza. Wielu żołnierzy doznało trwałych uszkodzeń ciała, około 1100 zmarło. Trzystu (zmarłych głównie na ospę i czerwonkę) pochowano przy zdewastowanym dziś cmentarzu garnizonowym przy ulicy Krasickiego. Około ośmiuset znalazło miejsce ostatniego spoczynku na tzw. „Cmentarzu Francuskim", po którym do dzisiaj nie pozostał żaden ślad. Racje jenieckie były skromne, jednak rodziny miały możliwość posyłać uwięzionym pieniądze, za co ci mogli w razie konieczności dokupić jedzenia oraz innych potrzebnych rzeczy. Większość jeńców była zatrudniona przy rozbudowie i remontach w twierdzy. Wraz z końcem zimy ich sytuacja znacznie się poprawiła. Zaczęły docierać listy, także aprowizacja uległa znacznemu polepszeniu. Oprócz szeregowych żołnierzy, znajdujących się w trudnych warunkach, śpiących na słomie z odmrożonymi stopami i dłońmi, do Nysy trafiła także grupa około 70 francuskich oficerów[7]. Zostali oni zakwaterowani w dużo lepszych warunkach, w mieszkaniach prywatnych, które mogli opuszczać na tzw. „słowo honoru". Na skutek licznych dezercji, pozostali oficerowie zostali wkrótce przeniesieni do innych twierdz na obszarze Prus.

Do legendy przeszły próby ucieczek jeńców francuskich z twierdzy Nysa. W jednym z fortów: Fort Prusy, jeńcy wykopali tunel, którym w jedną noc uciekło około stu więzionych. Planowali oni przedostać się do Francji, jednak większość została złapana przez pruskich żandarmów[8]. Druga z ucieczek była jeszcze bardziej spektakularna. Grupa jeńców pod pretekstem wystawiana sztuk teatralnych, zaopatrzyła się w kobiece stroje, dzięki którym niepostrzeżenie wymknęła się nocą z miasta.

LIST.

List został napisany przez M.Vallier'a – francuskiego jeńca wojennego przetrzymywanego w Nysie. Napisano go 20 października 1870 roku. Za pomocą pruskiej poczty wojskowej został wysłany do rodziny autora w Carpentras (obecnie w departamencie Vaucluse). List został poddany cenzurze, przez pruskich cenzorów obozowych. Został odnaleziony, a następnie wystawiony na aukcji na stronie internetowej: http://stampauctionnetwork.com/auctions.cfm.

TREŚĆ:

Nysa, dnia 20 października 1870 roku

Drodzy rodzice

Wybaczcie mi, że tak długo do Was nie
pisałem. Brakowało mi pieniędzy i nie
miałem możliwości zdobycia papieru.
Więźniem wojennym zostałem z chwilą
oblężenia Strasburga, od 28-go
ubiegłego miesiąca[9]. Do chwili obecnej jestem przy
dobrym zdrowiu, dzięki Bogu. Jesteśmy
bardzo dobrze traktowani, pomimo że
jesteśmy jeńcami[10]. Nie lękajcie się o mnie, ja nie martwię się,
na szczęście jesteśmy w 3 [mężczyzn, kawalerów]; Achard – rzeźnik, Adam
– muzyk z 36-go i rolnik z pobliskiego Mouterre.
Proszę, przekażcie pozdrowienia ich rodzicom.
Gdybyście mogli wpłacić [przesłać] mi pieniądze
po połowie [na pół] z ojcem Achard'a w banknotach 50-frankowych[11]
to uczynilibyście mi wielką radość, nie znaczy to,
iż jest to bardzo pilne. Całuję Was wszystkich
z całego serca, z radością do zobaczenia niedługo.
Mój adres: Pan Vallier więzień wojenny 87-go
na Śląsku (Prusy) 1-sza Kompania 8-ej sekcji
(w Nysie)[12].

Przypisy:

[1] Miasto poddało się 28 września 1870 roku.

[2] Nawrath/Reichel, *Einiges über die französischen Kriegsgefangenen in Neisse im Jahre 1870/71* (nach Aufzeichnungen von Nawrath u. Reichel), Jahresbericht des Neisser Kunst- und Altertumsvereins, 19. Jahrg., 1915., s. 13.

[3] Centralne Muzeum Jeńców w Łambinowicach szacuje liczbę jeńców na 3500-4000 osób. Za: http://www.cmjw.pl/obozy1/lata1870-1871/ (data dostępu: 11.05.2016).

[4] Oprócz Nysy i Łambinowic, jeńców francuskich rozlokowano jeszcze w Koźlu, Opolu oraz Grodkowie.

[5] Nyska twierdza była rozbudowywana w latach 1865-1888. Modernizowano wówczas istniejące obwarowania oraz tworzone nowe forty na przedpolu.

[6] Według zapisków 26-letniego wówczas Jean'a-Pierre'a Servel'a przynajmniej część Francuzów przybyła do Nysy 11 listopada (kończy swe wspomnienia z pobytu w Nysie 24 kwietnia 1871 roku). Za: http://champsaur.net/guerre-de-1870-le-recit-de-jean-pierre-servel/ (data dostępu: 11.05.2016).

[7] Nawrath/Reichel, op. cit., s. 13.

[8] Nawrath/Reichel, s. 14.

[9] Generał Uhrich, dowódca francuskiego garnizonu 27 września, za pomocą emisariuszy poprosił Niemców o rozejm, kapitulacja nastąpiła oficjalnie dzień później, czyli 28 września 1870 roku.

[10] Najprawdopodobniej słowa te napisane zostały pod wpływem cenzury. Jak wiemy sytuacja jeńców, którzy przybyli do Nysy była ciężka (patrz: tło historyczne).

[11] Pieniądze te wpłacane były na obozową kantynę, dany żołnierz do którego wpłynęły pieniądze, mógł za nie kupować różne rzeczy do sumy kwoty przysłanej.

[12] Odpowiedzi na takie listy kierowane były do pruskiego wojska, które następnie rozprowadzało korespondencje wśród internowanych.

Podróże z żartem - Stavenhagen i Ivenhacker Eichen

Stavenhagen i rezerwat dębów dzieli zaledwie kilka kilometrów, co jest doskonałym powodem, aby odwiedzić oba miejsca. Pierwsze znane jest, jako miejsce urodzenia słynnego niemieckiego poety Fritza Reutera, a drugie z ogromnego okazu drzewa, które liczy sobie około 1000 lat.

Dane	Stavenhagen (pl. Stawno)	Ivenack
Liczba mieszkańców	5741	833
Powierzchnia	40, 84 km^2	39, 61 km^2
Powiat	Mecklenburgische Seenplatte	Mecklenburgische Seenplatte
Kod pocztowy	17153	17153
Kraj związkowy	Mecklenburg-Vorpommern	Mecklenburg-Vorpommern
Strona internetowa	www.reuterstadtstavenhagen.de	www.gemeinde-ivenack.de
Herb		

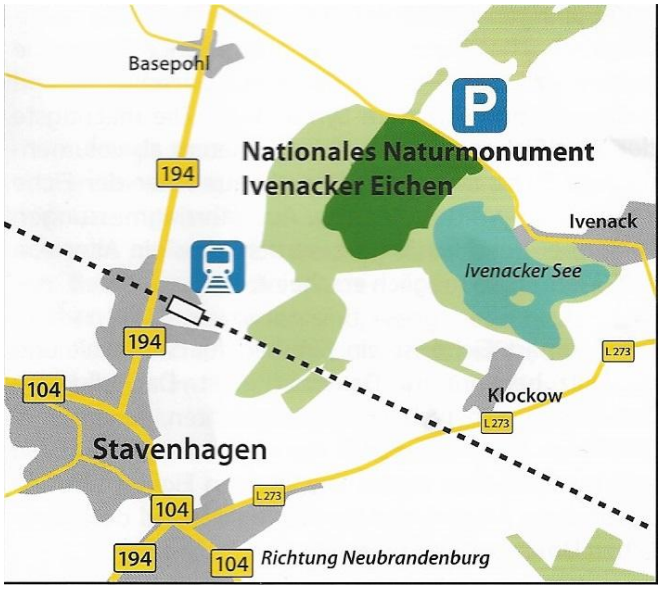

Reuterstadt Stavenhagen

Trochę historii: Miasteczko powstało w 1230 roku jako *Stovenhage* i już 34 lata później otrzymało prawa miejskie. Pod koniec wojny trzydziestoletniej zostało niemal doszczętnie zniszczone. Od XVIII wieku w mieście osiedliło się wielu Żydów, którzy w 1764 roku założyli oddzielny cmentarz dla swojej gminy. W 1864 roku **Stavenhagen** otrzymało połączenie kolejowe, a na przełomie wieków XIX i XX, podobnie jak niemal wszystkie miasta w Niemczech, przechodziło gwałtowną industrializację. XX wiek przyniósł udział w wielu zawieruchach dziejowych od puczu Kappa po II wojnę światową i okupację radziecką.

Fritz Reuter urodził się w 1810 roku w Stavenhagen. Uznawany jest za największego poetę i pisarza, posługującego się *Niederdeutsch* lub też *Plattdeutsch* czyli języka dolnoniemieckiego. Warto dodać, że powieściopisarz był najpoczytniejszym niemieckim autorem XIX wieku.

Warto zobaczyć:

Kąpielisko – mając chwilę czasu warto udać się do otoczonego lasem kąpieliska. Nowoczesny podgrzewany obiekt wyposażony w zjeżdżalnię i miejsce do grillowania kosztuje:

- Dorośli – 4€
- Dzieci – 2€

Muzeum literatury im. Fritza Reutera – mieści się w zbudowanym w latach 1785-1788 budynku dawnego ratusza miejskiego. Ojciec Fritza Reutera pełnił tutaj rolę burmistrza. Już w 1910 roku utworzono w budynku niewielką wystawę poświęconą słynnemu poecie. W 1949 stworzono muzeum, które od 1960 zajmuje cały budynek. Jest to jedno z najciekawszych muzeum literatury na terenie Niemiec. Można tam zobaczyć prawdziwe przedmioty codziennego użytku, których używał poeta, jego rysunki i obrazy, manuskrypty i listy, a także obrazy malarza i ilustratora Ernsta Lübberta (1879-1915). Muzeum otwarte jest w godzinach od 10: 00 do 17:00.

Przed muzeum znajduje się rzeźba Fritza Reutera, jeden z najpiękniejszych pomników w Meklemburgi, autorstwa Wilhelma Wandschneidera. Po obu bokach zbudowanych z granitu ław, można odnaleźć brązowe reliefy z ilustracjami z dzieł pisarza.

Zamek – już w XIII wieku rycerz Reinbern von Stove zbudował tutaj pierwsza warownię, która była stale rozbudowywana. Po wojnie trzydziestoletniej zamek został jednak doszczętnie zniszczony. Od 1740 zabudowania przekształcono w siedzibę urzędu miasta. Po II wojnie znajdowała się tutaj szkoła. Od 1999 pełni znów rolę urzędu miasta.

Synagoga – powstała w 1800 roku, a podczas nocy kryształowej w 1938 roku została zniszczona. Po 1945 roku służyła, jako stolarnia. W latach 2013-2017 przeszła gruntowną renowację.

Kościół miejski – zbudowany został w 1782 roku z cegły w stylu klasycystycznym. Warto zwrócić uwagę na organy z 1861 roku oraz dzwony, pochodzące ze starszej, zniszczonej w wojnie trzydziestoletniej świątyni. Datowane są one na 1585 rok.

Ivenack

Ta niewielka miejscowość mieści się w gminie **Stavenhagen**. Warto przed udaniem się do rezerwatu dębów zobaczyć zabudowania dawnego dworu.

Ivenacker Eiche

Niemiecki narodowy monument przyrody w **Ivenack** chroni jedne z najstarszych drzew na terytorium Republiki Federalnej i obejmuje 70 hektarów. Symbolem parku pozostaje liczący prawie 1000 lat dąb, liczący 140 kubików drewna, co czyni go największym dębem w Europie. Malowniczy park powstał na terenie dawnych lasów pierwotnych, dzisiaj w Europie zachodniej niemal niespotykanych.

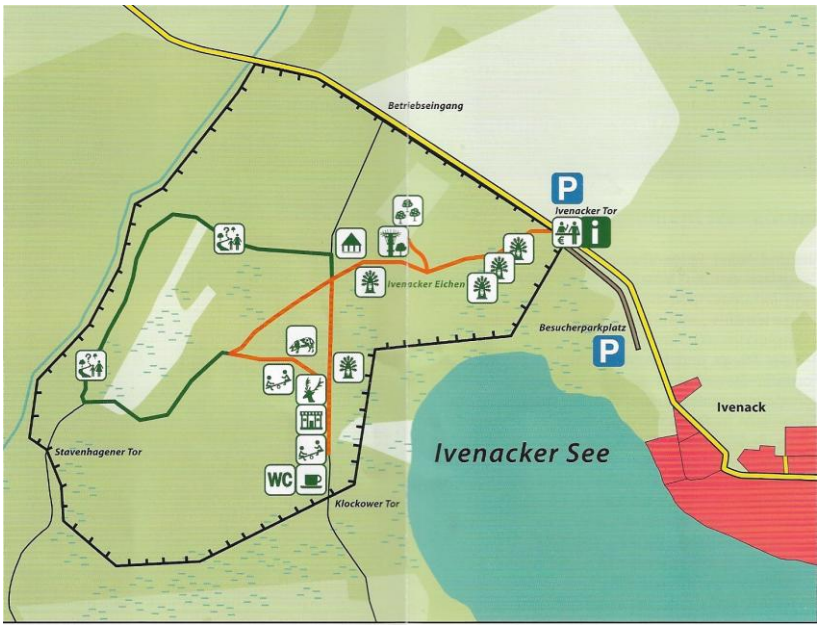

Starożytne okazy wspaniałych i majestatycznych drzew to nie jedyne atrakcje parku. Warto w pawilonie barokowym odwiedzić interaktywną wystawę poświęcona życiu dębów, a także przyjrzeć się biegającym wolno po terenie parku sarnom. Istnieje tutaj także specjalna zagroda dla świń.

Widok na wieżę wieńczącą drogę wśród koron.

Brązowy przekrój ogromnego okazu dębu znajdującego się w parku.

Okaz największego dębu w Europie.

Olbrzymią atrakcją jest na pewno wspaniała, drewniana droga wśród koron drzew. Wznosi się ona na ponad 40 metrów i liczy 620 metrów długości i zapewnia moc atrakcji (cukierki dębowe!!!) oraz niesamowite widoki.

Podróże z żartem – Sulzburg i St. Cyriak

Sulzburg wraz z **Laufen** i **St. Ilgen** to malowniczo położone miasteczko, słynne ze swych winiarni oraz kościoła St. Cyriak.

Dane	Sulzburg
Liczba mieszkańców	2771
Powierzchnia	22, 73 km^2
Powiat	Breisgau-Hochschwarzwald
Kod pocztowy	79295
Kraj związkowy	Baden-Württemberg
Strona internetowa	http://www.sulzburg.de/
Herb	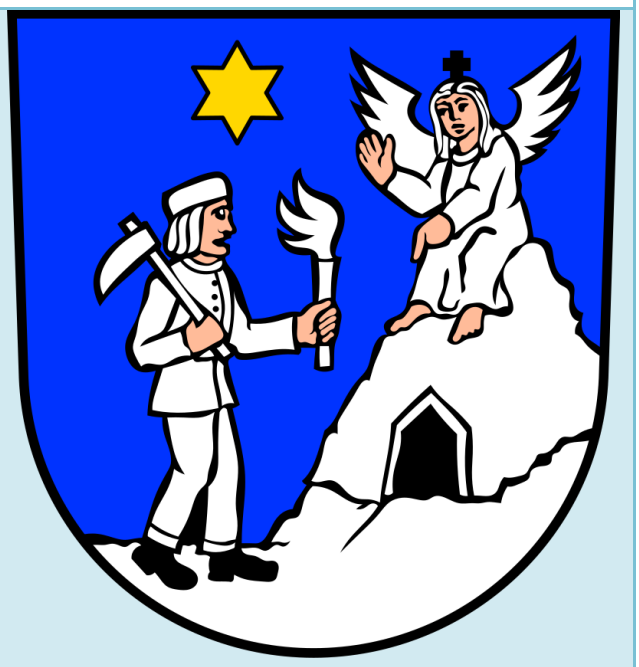

Panorama Sulzburga.

Sulzburg

Miasteczko zaliczane jest do jednego z najstarszych w Europie kurortów górskich i znajduje się w południowych Schwarzwaldzie. Nieopodal miejscowości leżą dwie małe miejscowości **Laufen** i **St. Ilgen -** znane z produkcji wyśmienitego wina i swoich winiarni. Obie do **Sulzburga** przyłączone zostały w 1973 roku.

Trochę historii:

Po raz pierwszy **Sulzburg** pojawia się w dokumentach klasztoru Lorsch w Hesji w 821 roku, jako Sulzibergeheim. W średniowieczu miasteczko pełniło rolę ośrodka górnictwa, zlokalizowano tutaj także klasztor, a sama miejscowość przechodziła z rąk do rąk lokalnych margrabiów. Już z 1283 roku pochodzi pierwsza pieczęć miejska. W 1500 roku Żydzi otrzymali list żelazny, który pozwalał im osiedlać się na tym terenie, z tego też okresu pochodzi ich cmentarz. W połowie XVI wieku miejscowość, posiadając zamek, kopalnię oraz klasztor należący do biskupa Bazylei szczyciło się spokojem i dobrobytem, któremu upadek przyniosła wojna trzydziestoletnia (tylko 1/4 mieszkańców przeżyło okres wielkiej dziejowej zawieruchy). Kolejny smutny okres w dziejach miasta i okolic to czas wojen francuskich (1672-1694). W 1722 roku z powodu nierentowności lokalni władcy musieli zamknąć

miejscową kopalnię. W 1769 spłonął klasztor, na szczęście ogień nie dosięgnął klasztornego kościoła. W 1846 roku **Sulzburg** zamieszkiwało 416 Żydów (32% mieszkańców). W 1894 roku miasteczko otrzymało połączenie kolejowe. W 1971 roku uznane zostało za tzw. *Luftkurort*. Do największych przedsiębiorstw na terenie gminy należy *Hekatron*, producent sprzętu ochrony przeciwpożarowej.

Do najważniejszych wydarzeń kulturalnych należy bez wątpienia *Burefasnet*, czyli niedzielny pochód przebierańców ulicami miasta.

Burefasnet w Sulzburgu. Na drugim planie brama miejska.

Jedzenie oraz przede wszystkim dodawane do niego lokalne wina stanowią ciekawą alternatywę po zwiedzaniu. Trzeba spróbować sezonowych dań z popularnymi i uwielbianymi przez Niemców szparagami. Warto zajrzeć do takich restauracji jak *Hirschen* (Hauptstrasse 69) czy *La Maison Eric* (im Brühl 7). Należy również odwiedzić liczne winiarnie w tym *Winzekeller Laufener Altenberg* (Weinstrasse 48).

Warto wspomnieć także o SOS-Kinderdorf Schwarzwald, czyli jednej z 16 w całych Niemczech wiosek dzieci.

Do zobaczenia

Brama miejska – należy do symboli miasteczka. Przez lata swego istnienia była wielokrotnie przebudowywana.

Cmentarz żydowski – Pierwotny cmentarz dla sulzburskich Żydów powstał w połowie XVI wieku. Do dzisiaj można tam podziwiać wiele zachowanych macew.

Synagoga – dawna synagoga w latach 1821-1822 została przebudowana przez Johanna Ludwiga Weinbrennera w mieszance stylów neobarokowego i klasycystycznego. Stanowiła centrum lokalnej kultury żydowskiej. To, że nie spłonęła w czasie nocy kryształowej zawdzięczała tylko temu, że ściśle otaczały ją normalne, mieszczańskie domostwa. Mimo tego, uległa sporym zniszczeniom w środku, wybito też wszystkie okna. W kolejnych latach pełniła rolę magazynu biblioteki uniwersyteckiej oraz mieściła się tam fabryka. W latach 70 XX wieku synagodze podarowano drugie życie, odrestaurowano ją i ustanowiono pomnikiem kultury.

Dom aukcyjny oraz ratusz – na miniaturowym rynku, gdzie w czasie adwentu odbywa się *Weihnachtsmarkt*, znajduje się powstały w latach 1830-1835 ratusz, który kiedyś stanowił pałac jednego z licznych tutejszych handlarzy winem. Nieopodal niego znajduje się obecny dom aukcyjny Kaupp. Jest to pozostałość po renesansowym zamku grafa Georga Friedricha, który został zbudowany w latach 1599-1604.

St. Cyriak (jeden z najstarszych kościołów w Niemczech) – powstał jeszcze przed 993 rokiem, gdyż na ten rok datuje się pierwszy znany dokument, w którym figuruje obiekt. Został on wystawiony przez kancelarię cesarza Ottona III. W 1010 roku graf Birchtilo sprowadził
w to miejsce benedyktynów. Samo miasto, jako centrum górnictwa liczyło zaledwie 847 mieszkańców, jednak posiadało prawa miejskie i mury miejskie. W 1555 roku klasztor benedyktynów został zamknięty, a **Sulzburg** wraz z okolicą stał się gminą ewangelicką. Kościół w kolejnych wiekach podupadał, a w 1835 roku, kiedy to wybudowano nowy kościół miejski, gmina przejęła zabudowania starego kościoła. Od 1955 trwa stała renowacja kościoła.

Kościół wybudowano bez udziału kamieniarza, jego jedynymi budowniczymi byli murarze. Środek pozbawiony jest zdobień, a nagie ściany pokryte były freskami, które obecnie powoli

odkrywa się spod późniejszych warstw farby. Wrażenie robi stara krypta, gdzie zachowały się resztki ornamentyki z samego początku istnienia kościoła. Warto również zwrócić uwagę na płyty nagrobne oraz współczesne (z 1983 roku) organy.

Święty Cyriak

Cyriak był jednym z rzymskich arystokratów, który po nawróceniu na chrześcijaństwo wyrzekł się swoich dóbr, rozdając je ubogim. Według tradycji chrześcijańskiej został następnie służącym niewolników. Z rozkazu cesarza Maksymiana został pozbawiony życia około 305 roku. Tradycja przypisuje mu wygnanie diabła z ciał córek króla Persji i cesarza Dioklecjana.

Wnętrze kościoła St. Cyriak.

Bibliografia:

- Hauser U., Fries H., *Sulzburg. St. Cyriak*, 2011.
- Armbruster J., Sulzburg, Laufen & St. Ilgen, Sulzburg 2016.

Czarna prawda

Odwilż gomułkowska 1956 roku przyniosła wiele krótkotrwałych zmian, do których należała m.in. możliwość pewnego odejścia przez filmowców od zasad estetyki socrealizmu. Wiązało się to z nadejściem serii filmów dokumentalnych, stojących jakoby w opozycji do popularnych w tamtych czasach kronik filmowych, które mocno ubarwiały rzeczywistość i służyły w znacznym stopniu, jako czynnik propagandowy.

Po latach okazało się, że ta dość krótkotrwała tendencja w polskim kinie, to w dużej mierze jedna wielka improwizowana mistyfikacja, jednak w obliczu wszechwładzy systemu można ją uznać za jedno z najistotniejszych wydarzeń kulturowych w dziejach polskiego kina, o którym do dzisiaj wspomina się w poważnych pracach naukowych dotyczących kinematografii, nawet wśród amerykańskich oraz zachodnioeuropejskich filmoznawców, co w odniesieniu do polskiego kina jest ewenementem.

Czym była *czarna seria* dokumentu polskiego? W największym skrócie zbiorem kilkudziesięciu, dość krótkich objętościowo filmów dokumentalnych, wyprodukowanych przez warszawską Wytwórnię Filmów Dokumentalnych. Wszystkie one odeszły od oficjalnie propagowanych w państwie idei, które najmocniej objawiały się w produkcjach polskiej kroniki filmowej, niejako stanowiącej rękojmie ówczesnych władz. Wyidealizowana wizja polskiego społeczeństwa, pokazywana w tego typu produkcjach miała spełniać oczywistą propagandową rolę, w której świat przedstawiony pozbawiony był wszelkiego rodzaju patologii społecznych, w tym chuligaństwa, korupcji, czy choćby prostytucji.

Grupa polskich reżyserów, w większości absolwentów Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi oraz Wszechzwiązkowego Państwowego Instytutu Kinematografii (WGIK) w Moskwie, wykorzystując sprzyjające okoliczności, zrealizowała szereg produkcji, których nakręcenie wcześniej czy później byłoby niemożliwe. Mimo pokazania czegoś, co w oficjalnej narracji państwa nie istniało, autorzy nie starali się jednak dociekać spiritus movens danego zjawiska, ograniczając się tylko i wyłącznie do jego ukazania, co niewątpliwie w znacznym stopniu ograniczało ingerencję władz w proces twórczy i późniejszą dystrybucję. Jeśli będziemy się trzymać ścisłych ram nakreślonych przez historyków kina, to zaliczymy do serii *czarnego dokumentu* filmy powstałe w latach 1955-

1958, choć po tym okresie nadal powstawały dokumenty odwołujące się i do koncepcji i do poetyki serii. Po 1958 roku autorzy dotychczas zafascynowani nowymi możliwościami i tworzący tego typu filmy, zaczęli odchodzić od tego konceptu i nawet w tych obrazach, które mogłyby uchodzić za *czarne dokumenty*, szukali nowych dróg obrazowania skupiając się bardziej na liryczności, ograniczając rolę aspektów kojarzonych z *czarnym dokumentem,* zaledwie do zamglonego sztafażu. Doszli oni do wniosku, że zjawisko *czarnego dokumentu,* jako takie, uległa wyczerpaniu i w temacie nie można było wnieść niczego odkrywczego i nowego. Nie zmienia to jednak faktu, że idea ta nadal znajdowała swoich zwolenników, którzy aż do pierwszej połowy lat 60. tworzyli filmy nawiązujące koncepcyjnie do tych uznanych za kanon.

Grono reżyserów, którzy u początków kariery tworzyli serię *czarnego dokumentu*, składa się z nazwisk, które w kolejnych dziesięcioleciach tworzyły wielkie, nagradzane na międzynarodowych festiwalach filmy. Takie sławy polskiej reżyserii jak Kazimierz Karabasz, Jerzy Hoffman czy Władysław Ślesicki swoją przygodę z kręceniem filmów zaczynały właśnie od filmów zaliczanych do *czarnego dokumentu*. Twórcy ci nie bali się zerwać z oficjalną linią propagandową państwa i wytykać władzom błędów, których skala przemilczania mogła być możliwa tylko i wyłącznie w czasach Polski socjalistycznej.

Filmom nie można odmówić pewnej dozy eksperymentalizmu w połączeniu z odkrywczą próbą stworzenia czegoś nowego, przy użyciu dostępnych środków w okresie, który sprzyjał w pewny sposób zerwaniu z monotonnością, jednak w ostatecznym rozrachunku cała inność okazuje się tylko zwyczajnym sztafażem pozbawionym głębszego dna. To nadal pełne populistyczno-socjalistycznej prozy dnia codziennego filmy, które starały się jedynie pokazać zaburzenia tkwiące w społeczeństwie. Całą serię toczył niczym rak pewien rodzaj odgórnie narzuconej umowności i fałszu, który otrzymał możliwość pokazywania tego, czego wcześniej pokazywać nie było wolno, ale trzymał się cienkiej czerwonej linii tak, by, aby za bardzo nie przekroczyć wspaniałomyślności ówczesnych władz i nadal przecież istniejącej cenzury. Mimo to, trzeba oddać ich twórcom, że nie bali się wytykania władzom istotnych problemów całego systemu, nawet, jeśli to wytykanie po latach wydaje się nieco naiwne i oparte na realizacjach pełnych niedoróbek lub jawnych przekłamań.

Tendencja *czarnego dokumentu* charakteryzowała się kilkoma podstawowymi cechami. Po pierwsze nie istniał jednostkowy bohater, którym w zamian była zawsze jednowymiarowa

zbiorowość: raz młodociani chuligani, innym razem warszawskie prostytutki. Owi grupowi protagoniści pozbawieni zostali pierwiastka samodzielnej osobowości, gdyż odebrano im możliwość autonomicznego prawa wypowiadania się. W zamian, przechodząc do kolejnego wyróżnika serii, głosem ogółu stał się wszechwładny narrator, który zza offu referuje wydarzenia pojawiające się na i poza ekranem. Narrator będąc subiektywnym i w znacznym stopniu nieobiektywnym składnikiem filmów *czarnej serii* wyręcza widza analizując to, co dzieje się na planie filmowym. Ów komentarz powstały na oczywistych kliszach, interpretuje świat przedstawiony na swój, odgórnie narzucony sposób, dopiero wtedy nadając mu sens. Co ważne komentator z ogółu wybierał jedną lub dwie postacie, których historię przybliżał ukazując je przez pryzmat należenia do ułomnej zbiorowości.

Większość filmów z serii, mimo, że dotykała tematów, których ówczesna władza wstydziła się i którym wręcz obsesyjnie zaprzeczała, ukazując ich istnienie, nie starała się dociec przyczyn, skupiając się tylko i wyłącznie na stwierdzeniu istnienia danego zjawiska. Dodatkowo twórcy pokazując dany problem rozpościerają przed widzem jakby pewną tarczę ochronną złożoną z nadprzyrodzonych mocy ówczesnych władz, które jako jedyne mogły coś uczynić w danej sprawie i to tylko w opiekuńczej mocy sprawczej rządu i jego organów można było szukać nadziei na zwalczenie czy to prostytucji czy chuligaństwa na warszawskich ulicach.

Największym jednak mankamentem tego typu produkcji zdaje się to, że filmy te były w większości produkcjami inscenizowanymi, przez co po latach tracą pierwiastek autentyczności stając się zaledwie ciekawostką. Połączenie inscenizacji oraz wprowadzenie wszechwiedzącego, moralizującego narratora sprawiło, że filmy tracą siłę wyrazu, tak mocną wtedy, gdy miały swoja premierę. Oczywiście prezentowane wyżej wady, jako całość nie odnoszą się do każdego z filmów.

Problemów ukazanych w filmach z serii, a które dotyczą każdego społeczeństwa, nie tylko socjalistycznego w zrujnowanym wojną państwie, jest kilka. Mamy tu, więc cały bogaty przekrój ciemnej strony miasta, bo to głównie na mieszczańskim życiu skupiały się oczy reżyserów (choć taka *Skalna ziemia* dotyka problemu niedostatecznej opieki medycznej na prowincji, dodatkowo obłożonej anatemą przez zacofaną społeczność wiejską). Młodociani-chuligani, zrujnowane dzielnice w sąsiedztwie Pałacu Kultury i Nauki, prostytutki, alkohol, bójki i śmierć tak powszechne wówczas, stały się pożywką i treścią tych filmów.

Serię *czarnego dokumentu* rozpoczął, co ciekawe jeszcze przed odwilżą, debiut absolwentów WGIK-u w Moskwie: Jerzego Hofmanna oraz Edwarda Skórzewskiego, którzy oprócz realizacji, odpowiedzialni byli również za scenariusz do *Uwaga chuligani!*. Film ten, w którym tak na marginesie wystąpił Roman Wilhelmi, a narratorem był Andrzej Łapicki, opowiada historię zjawiska chuligaństwa na warszawskich ulicach. Obaj autorzy w 1956 roku otrzymali za swoją produkcję Nagrodę Polskiej Krytyki Filmowej. Ten ponad 12 – minutowy metraż jest typowym przykładem filmów *czarnej serii*, z dominująca rolą narratora, którego monolog zdaje się ważniejszy od obrazu, a przy okazji zaburza rzeczywistość i kładzie nacisk na odgórnie przedstawioną interpretację. Film ten jest całkowicie inscenizowany i ma formę moralitetu, który przestrzega przed zgubnym wpływem alkoholu w połączeniu z działalnością ówczesnych warszawskich chuliganów. Wrażenie robi szybki, rwany montaż bazujący na typowych wydarzeniach ówczesnych lat, a więc walkach o kinowe bilety czy zabawach w podrzędnych knajpach.

Innymi ciekawymi filmami z serii są *Ludzie z pustego obszaru*, który w dość sympatyczny sposób przygląda się ponurym losom młodych ludzi z warszawskiej ulicy, którym pisana jest smutna przyszłość, zaś *Lubelska starówka* Kosińskiego z 1956 roku z narratorskim udziałem Jerzego Urbana, opowiada o odbudowie miasta, za którą kryją się stare nierozwiązane problemy, gdyż poza pięknymi, nowymi fasadami, nie zmieniło się nic.

Warto również zapoznać się z takimi produkcjami jak *Dzieci oskarżają* duetu Hoffmann – Skórzewski, próbie rozliczenia z alkoholizmem, którego skutki dotykają dzieci oraz *Gdzie diabeł mówi dobranoc* o nędzy mieszkańców przedmieść pod płaszczykiem filmu o niekończącej się budowie osiedlowego domu kultury.

Na największą uwagę na pewno zasługuje chyba najważniejszy film, jaki powstał w ramach tej tendencji i choć nie jest on zupełnie pozbawiony skaz, to stał się wyróżnikiem i nawet po tylu latach, powoduje wielkie wrażenie na widzu. Mowa tutaj o filmie pt. *Warszawa 1956* Jerzego Bossaka i Jarosława Brzozowskiego. W 7-minutowym metrażu twórcom udało się zawrzeć wszystko to, czym powinien charakteryzować się dobry film dokumentalny. Zaczyna się jak w bajce – nowe domy i uśmiechnięci ludzie, by po chwili przenieść nas do świata, który nie miał prawa istnieć, do świata ruin i tragedii. Mimo, że i w tym filmie obecny jest narrator (który jednak pozwala sobie w komentarzu na dużo więcej niż w innych produkcjach), to tak naprawdę widz nie może oderwać wzroku od wstrząsających obrazów płynących z ekranu, podanych w tak świetny sposób (kilkunastoletnie dziecko wędrujące tuż obok przepaści!), że aż trudno dostrzec wynik improwizacji.

Innym ważnym filmem jest *Paragraf zero* Włodzimierza Borowika. Jeden z niewielu z nich, który (poza scenami w kawiarni) dysponuje autentycznymi, nieimprowizowanymi zdjęciami. Film ten powstał przy znacznym udziale Milicji Obywatelskiej i opowiada o warszawskich prostytutkach. Olbrzymie dzisiaj wrażenie robią przede wszystkim dwie sceny, z których pierwsza rozgrywa się na w celi komisariatu, a druga podczas przesłuchania, podczas którego oddano głos kobietom rozwiązłym, a ich słowa do dzisiaj sprawiają, że ciarki przechodzą widzom po plecach. Rola narratora w tym filmie została w znacznym stopniu ograniczona, dzięki temu widz dostaje możliwość samodzielnego kształtowania swojej opinii. Zabieg ten zastosowano w najbardziej wstrząsających scenach, co tylko potęguje grozę tego procederu w ujęciu twórców, a tym samym i odbiorców. Nie są to wszystkie filmy dokumentalne wchodzące w skład cyklu, jednak chyba najbardziej reprezentatywne.

Krytycy do serii *czarnego dokumentu* zaliczają także takie filmy jak etiuda Agnieszki Osieckiej *STS 58* czy etiudę Romana Polańskiego *Rozbijemy zabawę*. Oba filmy w ścisłym znaczeniu nie należą jednak do tendencji, mimo, że pewne elementy przemawiają za tym. Obraz Polańskiego bazuje na skandalu i pierwiastku zszokowania widza (za jego realizację groziło autorowi nawet wydalenie z uczelni), pozbawiony jest jednak cech charakterystycznych. Filmowi Osieckiej obrazującemu historię powstawania pewnego spektaklu Studenckiego Stowarzyszenia Satyryków także daleko do założeń, które tworzyły mit *czarnego dokumentu*, jednak dzięki zakończeniu możemy go postrzegać, jako pewnego rodzaju signum temporis końca procesu odwilży gomułkowskiej, a za tym i końca *czarnego dokumentu*.

Ważnym aspektem, choć często pomijanym w kwestiach związanych z opisywaną tendencją, są sprawiające niesamowite wrażenie ilustracyjne plakaty filmowe odnoszące się do filmów *czarnego dokumentu*. Polska szkoła plakatu filmowego, która nie bez przyczyny właśnie w latach 50. XX wieku zaczęła się gwałtownie rozwijać, obrazowała tego typu filmy w sposób, którego inne realizacje nie byłyby w stanie, w tak dosadny sposób oddać. Obrazy powstałe do takich filmów jak *Uwaga, chuligani*, *Dzieci oskarżają* czy *Ludzie z pustego obszaru*, dzięki oszczędności formy, przy jednoczesnej olbrzymiej sile wyrazu na równi z samymi filmami stały się manifestem pokolenia.

Choć seria *czarnego dokumentu* składała się z filmów dokumentalnych, także w filmie fabularnym pojawiły się echa tego zjawiska. Najlepszym przykładem jest bodaj *Baza ludzi*

umarłych Czesława Petelskiego z 1958 roku. Film w nieco zmienionej wersji bazuje na utworze legendarnego pisarza – Marka Hłaski i opowiada historię życiowych wykolejeńców, gdzieś na bezludnych obszarach polskich gór, dla których życie w społeczeństwie tak naprawdę się skończyło, a jedyną drogą ku zbawieniu lub też nawet pokutą zdaje się śmierć. Powstanie tego filmu również wiąże się z czasami postpaździernikowej odwilży roku 1956, bez której trudno sobie wyobrazić możliwość jego realizacji. Innym fabularnym odpowiednikiem dokumentalnej *czarnej serii dokumentu* jest film Jerzego Zarzyckiego pt. *Zagubione uczucia* z 1957 roku, który skupiając się na psychologicznym aspekcie ukazuje tragedię matki samotnie wychowującej dzieci, z których jedno dołącza do chuligańskiej grupy z Nowej Huty. Miasta, które miało stać się ideałem socjalistycznej potęgi, a stało się tonącym w błocie miejscem bezprawia, zamieszkanym przez szumowiny i dziwki.

W ogólnym rozrachunku polska seria filmów dokumentalnych z lat 1955-1958 stała się fenomenem na skalę światową. W państwie rządzonym twardą socjalistyczną ręką, nawet jeśli weźmiemy pod uwagę odwilż roku 1956, wydawało się to wręcz niemożliwe. Filmy te na przekór oficjalnej propagandzie państwa, malowały obraz tak różny od dotychczas znanego, że trudno sobie wyobrazić, jak to właściwie było możliwe, że ich autorzy nie bali się wytykać władzy poważnych błędów. I to pozostaje właśnie ich największą siłą do dziś dnia. Mimo, że w obecnych czasach ich wartość tak merytoryczna jak i wizualna nie robi już takiego wrażenia, które dodatkowo obniża inscenizowany charakter i takie zabiegi twórców, aby zbyt nie przekroczyć cienkiej granicy pobłażania władz, to seria ta znajduje poczytne miejsce w annałach polskiej kinematografii, jako ewenement i na swój sposób powiew świeżości w skostniałą wówczas instytucję polskiego kina. Warto pamiętać o filmach *czarnej serii dokumentu polskiego*, jako zjawisku, które może nie zrewolucjonizowało polskiego ani socjalistycznego kina, ale pokazało inną drogę i wywarło ogromny wpływ na przyszłych twórców kultury.

Symbole państw: Polska

Symbole Polski w dużej mierze określa ustawa z 31 stycznia 1980 r. o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej, która mówi, że: *Orzeł biały, biało-czerwone barwy i „Mazurek Dąbrowskiego" są symbolami Rzeczypospolitej Polskiej*.

FLAGA KRAJU: **Flaga złożona z dwóch poziomych pasów: białego oraz czerwonego**:

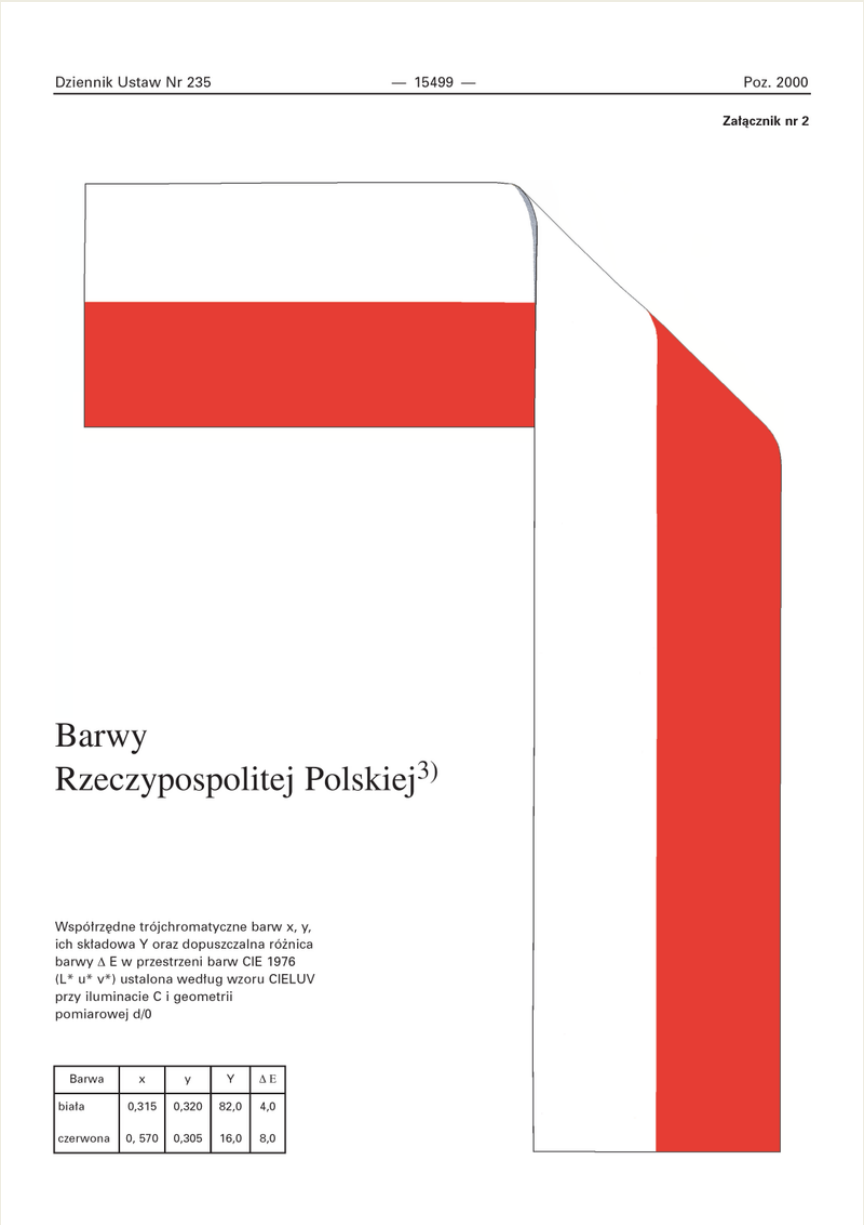

Dziennik Ustaw Nr 235 — 15499 — Poz. 2000

Załącznik nr 2

Barwy
Rzeczypospolitej Polskiej[3)]

Współrzędne trójchromatyczne barw x, y, ich składowa Y oraz dopuszczalna różnica barwy Δ E w przestrzeni barw CIE 1976 (L* u* v*) ustalona według wzoru CIELUV przy iluminacie C i geometrii pomiarowej d/0

Barwa	x	y	Y	Δ E
biała	0,315	0,320	82,0	4,0
czerwona	0, 570	0,305	16,0	8,0

WYMIARY FLAGI: Prostokąt o wymiarach, 8: 5 (czyli np. o rozmiarze 80×50 cm, 160×100 cm itd.).

ZNACZENIE: Zgodnie z zasadami heraldyki górny pas reprezentuje orła białego, zaś dolny czerwone pole tarczy herbowej:

- Koloru białego używa się w heraldyce, jako reprezentację srebra. Oznacza on także wodę, a w zakresie wartości duchowych czystość i niepokalanie.
- Kolor czerwony jest symbolem ognia i krwi, a z cnót oznacza odwagę i waleczność.

HISTORIA: Farby polskiej flagi odnoszą się do godła kraju: biały do orła, a czerwony do tła. Kolory te uznawane są za kolory narodowe od 1831 roku, kiedy to uchwała Sejmu Królestwa Polskiego z 7 lutego stwierdziła:

> *Izba Senatorska i Izba Poselska po wysłuchaniu Wniosków Komisji Sejmowych, zważywszy potrzebę nadania jednostajnej oznaki, pod którą winni się łączyć Polacy, postanowiły i stanowią:*
>
> *Artykuł 1.*
>
> *Kokardę Narodową stanowić będą kolory herbu Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego, to jest kolor biały z czerwonym.*
>
> *Artykuł 2.*
>
> *Wszyscy Polacy, a mianowicie Wojsko Polskie te kolory nosić mają w miejscu, gdzie takowe oznaki dotąd noszonymi były.*
>
> *Przyjęto na posiedzeniu Izby Poselskiej dnia 7 lutego 1831 roku.*

Po uzyskaniu niepodległości Sejm Ustawodawczy odwołał się do historycznych barw, uznając kolory biały i czerwony za symbole państwa.

GODŁO KRAJU: **Zgodnie z art. 28 Konstytucji RP *Godłem Rzeczypospolitej Polskiej jest wizerunek orła białego w koronie w czerwonym polu*.**

Godłem Rzeczypospolitej Polskiej jest wizerunek orła białego ze złotą koroną na głowie zwróconą w prawo, z rozwiniętymi skrzydłami, z dziobem i szponami złotymi, umieszczony w czerwonym polu tarczy. Godło to oficjalnie wprowadzono do użytku 27 grudnia 1927. Jest ono dziełem profesora Zygmunta Kamińskiego i odwołuje się do orła z czasów Stefana Batorego.

HYMN KRAJU: ***Jeszcze Polska nie zginęła***

Autor: Józef Wybicki – autor tekstu/autor melodii nieznany.

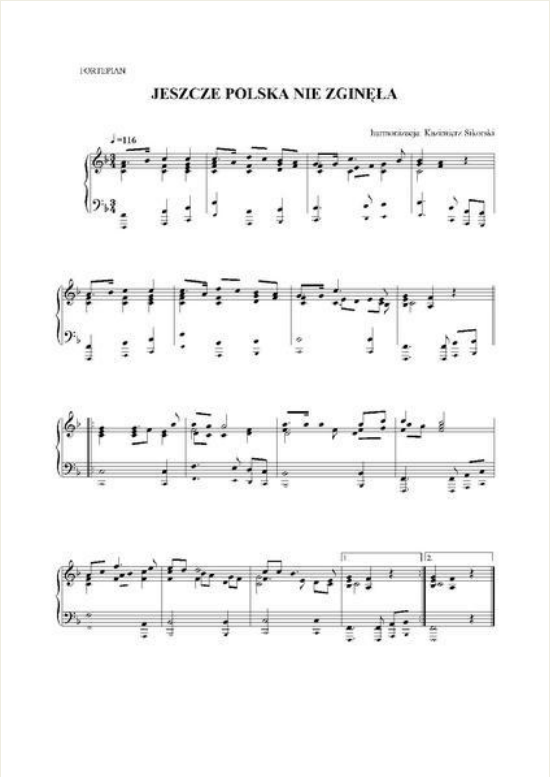

Słowa pieśni nazywanej także *Pieśń Legionów Polskich we Włoszech* lub *Mazurkiem Dąbrowskiego*, zostały spisane w włoskiej miejscowości Reggio nell'Emilia (kiedyś republika Cisalpińska) w 1797 roku. Autor melodii bazującej na mazurze pozostaje nieznany.

INNE SYMBOLE PAŃSTWOWE KRAJU:

Pieczęć: metalowa, tłoczona, okrągła pieczęć o średnicy 77 mm, zawierająca pośrodku wizerunek orła z godła Rzeczypospolitej Polskiej, a w otoku napis „Rzeczpospolita Polska".

Dewiza: BÓG, HONOR, OJCZYZNA – dewiza nieoficjalna.

Kokarda: zwana błędnie kotylionem.

Symbole militarne:

- sztandary jednostek wojskowych,
- proporzec prezydenta RP,
- orły wojskowe:

- szachownica lotnicza

Symbole historyczne:

- znak Polski Walczącej:

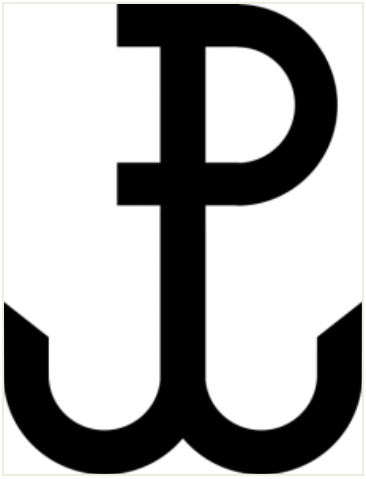

- miecze grunwaldzkie,
- dzwon Zygmunta,
- Korona Chrobrego,
- Rogatywka,
- Szczerbiec.

Nazwy i kody: PL (kod alfa-2), POL (kod alfa-3), 616 (kod numeryczny), ISO 3166-1:PL (kod ISO).
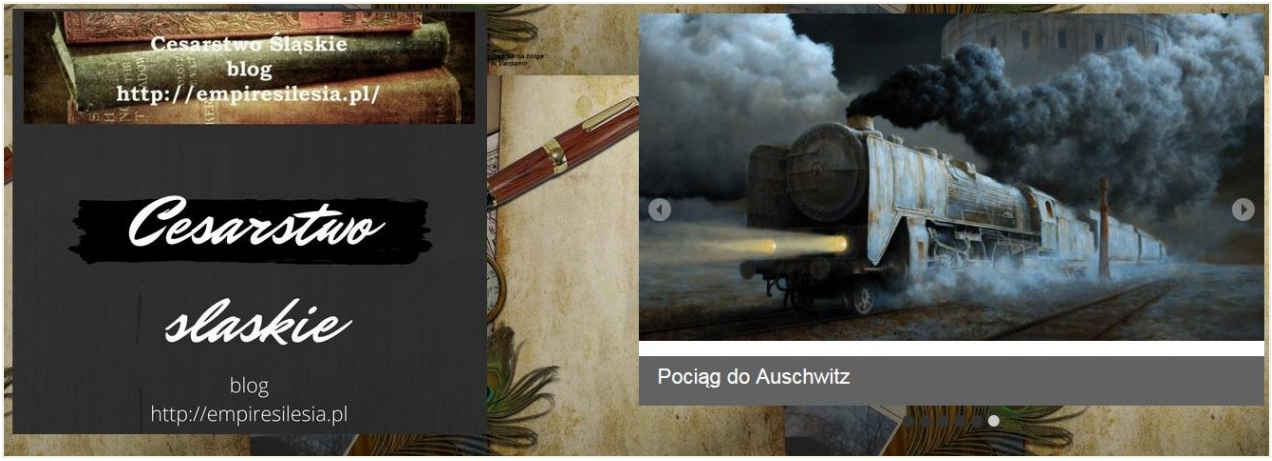
Kwiat: Mak